

4,40  
ZŁ  
W TYM  
8% VAT

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570



Piątek 5 listopada 2021  
**magazyn**

# GŁOS

DZIENNIK POMORZA

## SZCZECIŃSKI

**Reportaż**  
**Ktoś truje psy**  
**w Świnoujściu.**  
**Nie żyje**  
**maltańczyk**

strona 8

### UWAGA NA ZWIERZĘTA

W OKOLICY KTOŚ ROZRZUCA  
TRUTY NA SZCZURY W  
KIEŁBASIE I NIE TYLKO.  
TRUTY ZNAJDUJĄ SIĘ NIE TYLKO  
TYLKO NA ULICACH ALE  
POWIEŻ NA PRYWATNYCH  
PIESZAKACH.  
SPRAWA ZOSTAŁA  
ZGŁOSZONA NA POLICJĘ.

## Czerwony Ratusz: Tarasy jak nowe

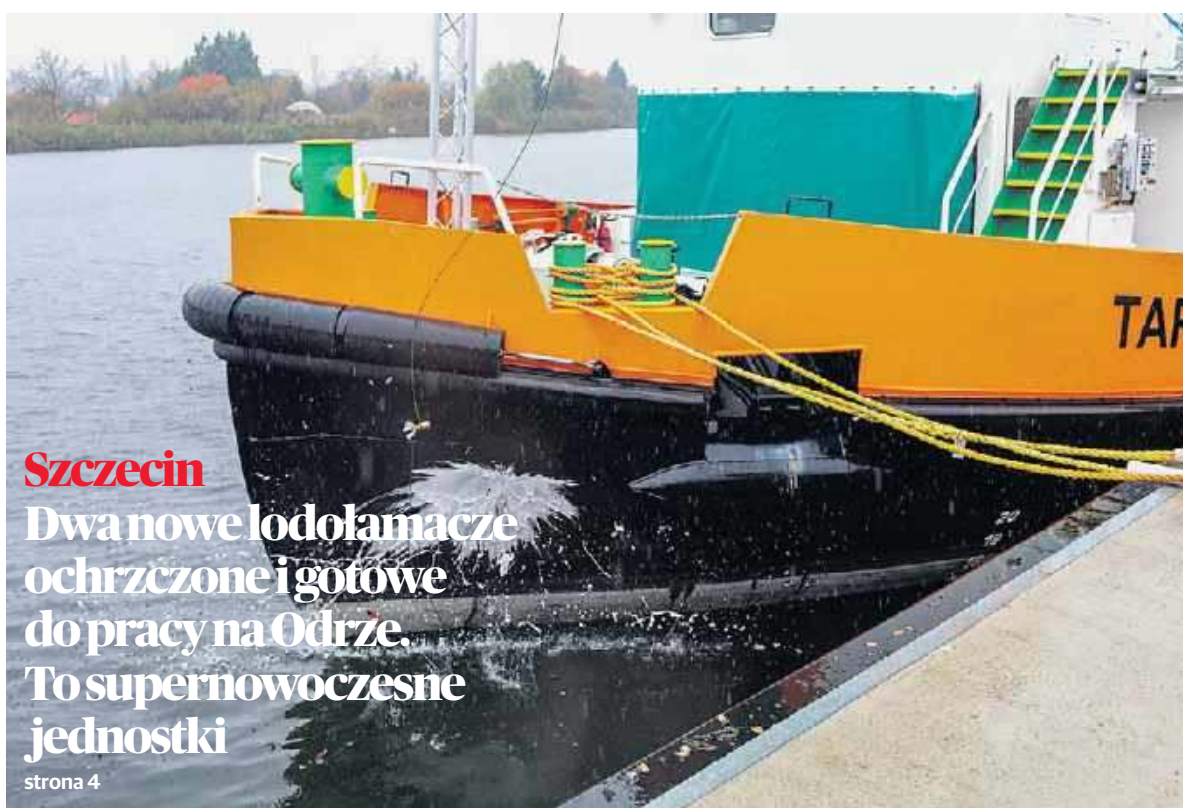
**Reportaż**  
**Koniec remontu**  
**wyjątkowego obiektu**  
**neogotyckiego Szczecina**

strona 6

### Szczecin

**Dwa nowe lodolamacze**  
**ochrzczone i gotowe**  
**do pracy na Odrze.**  
**To supernowoczesne**  
**jednostki**

strona 4



REKLAMA

PO RAZ KOLEJNY GŁÓWNA WYGRANA  
PADŁA W POLSCE

# 47 222 789 zł

29.10.2021 - SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE

TY TEŻ MOŻESZ WYGRAĆ!

GRAJ W PUNKTACH LOTTO I NA LOTTO.PL



0110276851

REKLAMA



## ZAKŁAD POGRZEBOWY

tel. 506 28 88 28

**GRATIS: PRZEWÓZ Z DOMU**

ul. Kordeckiego 15, Szczecin

**LEKARZ | OPRAWA MUZYCZNA**

0010264039

# Samorządowcy oceniają Program Inwestycji Strategicznych

## Siemczyno

Samorządowcy z naszego regionu od czwartku biorą udział w Konwencji Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów. Jego głównym tematem jest Polski Ład, a dokładnie Program Inwestycji Strategicznych. W programie dwudniowego konwentu znalazła się też m.in. dyskusja o nowej perspektywie finansowej Unii Europejskiej oraz gospodarka odpadami.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Tematem pierwszego dnia konwentu samorządowców z naszego regionu był Polski Ład

Spotkanie ma miejsce w Siemczynie (powiat drawski). Prócz samorządowców udział w nim biorą m.in. Paweł Szefermaker, przewodniczący Komisji ds. Rządowego Funduszu „Polski Ład”, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Beata Daszyńska-Muzycka, wojewoda zachodniopomorski Zbigniew Bogucki.

Program Inwestycji Strategicznych dedykowany jest dla jednostek samorządu terytorialnego oraz związków jednostek samorządu terytorialnego. Polega na bezzwrotnym dofinansowaniu inwestycji publicznych. Nabór wniosków

do pierwszej edycji zakończył się w połowie sierpnia. Pieniądze z pierwszej edycji trafią na sfinansowanie 178 inwestycji na terenie województwa.

Jak przekazała samorządowcom Beata Daszyńska-Muzycka Program Inwestycji Strategicznych ma być programem cyklicznym. I i II nabór mają charakter pilotażowy. Większość wniosków była prawidłowa, jednak część nie spełniała wymogów ogłoszenia przetargu na realizację inwestycji.

Samorządowcy mogli nie tylko podsumować pierwszą edycję programu, ale i poznać założenia następnej. O ewentualnych zmianach mówiła prezes Banku Gospodarstwa Krajowego. - Zastanawiamy się, czy nie byłoby lepiej, aby wniosek miał limit. Należy skupić się na inwestycjach, a nie na walce o pieniądze. Chcemy, żeby były trzy wnioski - trzeci będzie z limitem. Być może będzie też krótszy okres składania wniosków.

© P

## ZDJĘCIE DNIA



FOT. SEBASTIAN WOLKOWSKI

## Mural inspirowany Stanisławem Lemem powstał przy ul. Bałuki

Mural powstał w ramach projektu „LEMoniada” promującego twórczość Stanisława Lema w kontekście 100. rocznicy urodzin pisarza, filozofa oraz futurologa w ramach programu „Promocja czytelnictwa”, który w tym roku realizuje Dom Kultury 13 Muz. Dzieło powstało na ścianie pawilonu w podwórku między ul. Bałuki i al. Jana Pawła II. Jego autorami jest

trójka szczecińskich artystów. Zaprojektowała go Kasia Zimnoch, a w jego realizacji pomagali Agata Grzybowska i Paweł Kleszczewski. Prace nad malowidłem trwały kilka dni. Stanisław Lem, jeden z najwybitniejszych pisarzy science-fiction na świecie. Jest to również najczęściej tłumaczony polskim autor w historii, jego książki ukazały się w przeszło 40 językach i sprzedały w liczbie ponad 30 milionów egzemplarzy. (MK)

## Jutro u nas

### Warto się śmiać

Śmiech wpływa na nasze zdrowie i jakość życia



## Gwiazda

### Edyta Górniak

Talent, predyspozycje i ciężka praca sprawiły, że dziś jest znana i uznana



## Kuchnia

### Pysznosci na święto

Przepisy na Święto Niepodległości - pyszny rogal i znakomita gęś



## LOTTO

03.11.2021r., godz. 21.50

**Multi Multi:** 1, 2, 10, 11, 12, 13, 15, 21, 27, 29, 31, 33, 40, 45, 52, 58, 68, 71, 76, 79 Plus 52

**Ekstra Pensja:** 5, 12, 14, 25, 32 +1

**Ekstra Premia:** 3, 23, 32, 34, 35 +2

**Mini Lotto:** 1, 3, 6, 7, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 21, 23

**Kaskada:** 1, 3, 6, 7, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 21, 23

**Super Szansa:** 3, 8, 6, 6, 2, 9, 8

**04.11.2021r., godz. 14**

**Multi Multi:** 2, 11, 12, 16, 22, 24, 25, 27, 28, 33, 39, 41, 45, 55, 56, 57, 66, 68, 69, 72 Plus 69

**Kaskada:** 2, 3, 6, 9, 12, 13, 14, 15, 16, 19, 20, 21

**Super Szansa:** 2, 9, 9, 3, 9, 2, 0

## WALUTY Z 04.11.2021

**USD** 3,9807 (+)  
**EUR** 4,5987 (-)  
**CHF** 4,3616 (+)  
**GBP** 5,4249 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego  
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

## Pogoda w regionie

Dzisiaj

10°C  
7°C



Barometr  
**1013 hPa**  
Wiatr  
**45 km/h**  
Uwaga  
**nieprzyjemny wiatr**

Sobota

10°C  
6°



Barometr  
**1010 hPa**  
Wiatr  
**20 km/h**  
Uwaga  
**możliwy deszcz**

Niedziela

8°C  
4°C



Barometr  
**1012 hPa**  
Wiatr  
**25 km/h**  
Uwaga  
**pochmurnie**

# Inwazja karaluchów w bloku przy ul. Kazimierza Wielkiego

## Stargard

**Lokatorzy bloku na stargardzkiej starówce nie mogą sami uporać się karaluchami, które z klatki schodowej dostają się do mieszkań. Zakaruszona jest też śmietnikowa altana na podwórzu. Według zarządcy usuwanie tych owadów zlecone jest co kwartał, według mieszkańców - co pół roku.**

Lokatorka bloku przy ul. Kazimierza Wielkiego 3C w Stargardzie w imieniu sąsiadów zwróciła się do nas z prośbą o rozwiązanie problemu karaluchów, które są na klatce schodowej. Źródłem kłopotów jest jedno z mieszkań, które zajmuje starsza kobieta z synem. Zbierane są w nim odpadki, które powodują fetor oraz są wylęgarnią karaluchów. Lokatorka nikogo nie wpuszcza do środka, ani przedstawicieli zarządcy, ani sanepidu.

Mieszkańcy mają żal do zarządcy o brak odpowiedniej reakcji na problem. Uważają, że odkaraluszanie raz na pół roku tylko klatki schodowej i piwnicy, to za mało. - Dlaczego musimy na własną rękę zamawiać i płacić za usługi usuwania karaluchów w mieszkaniach, a jednorazowy koszt to 150 zł? - zastanawia się stargardzianka z ul. Kazimierza Wielkiego 3c. - Kupujemy też żele przeciwko karaluchom, których używamy na klatce schodowej. Ich koszt to około 50 zł.

Zarządcą bloku jest Stargardzkie TBS.

- Mieszkańcy budynku zgłosili zarządcy problem związany ze zwiększeniem populacji karaluchów. Wskazano, że potencjalnym źródłem może być jeden z lokali własnościowych. Stargardzkie TBS zgłosiło to do Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Stargardzie z prośbą o dokonanie kontroli mieszkania i ewentualne wydanie decyzji nakazującej odpowiednie czynności - informuje Ryszard Jeżak, kierownik Biura Obsługi Wspólnot Mieszkaniowych w Stargardzkim Towarzystwie Budownictwa Społecznego. - Osoby dokonujące kontroli nie zostały wpuszczone do mieszkania.

Jednocześnie STBS zleciło firmie przeprowadzenie dezynsekcji części wspólnych budynku.

- Wspólnota Mieszkaniowa przy ul. K. Wielkiego 3 podjęła uchwałę w sprawie wykonywania usług dezynsekcji co kwartał na częściach wspólnych budynku: klatka schodowa, korytarze piwniczne i korytka techniczne, usługa taka jest wykonywana w ustalonych ze wspólnotą okresach - informuje Ryszard Jeżak.

- Dezynsekcja na klatce nie jest przeprowadzana co kwartał, ale co pół roku! - zapewnia mieszkanka. - Zresztą to i tak nic nie da, dopóki nie zostanie zrobiony porządek w tym zaśmieconym mieszkaniu. Szkoda, że STBS wciąż nie może sobie poradzić z jedną lokatorką...

Emilia Chanczewska

Prenumerata ☎ Zadzwoń!

**94 340 11 14**

✉ prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gs24.pl

AUTOPROMOCJA

**GŁOS**  
SZCZECIŃSKI

**Weekend**  
**tuż-tuż.**

Kup magazynowe  
wydanie gazety



# Program „Mój Prąd” – dotacje do domowej fotowoltaiki pomagają chronić klimat, poprawiać jakość życia Polaków i obniżać rachunki za energię elektryczną

Instalując na dachach swoich domów „elektrownie” zasilane energią słoneczną, Polacy w dużym stopniu uniezależniają się od szybko rosnących cen energii i zarazem mogą dbać o swoje zdrowie i środowisko. A zdrowie i poprawa warunków życia to priorytety programu „Polski Ład”. Z drugiej strony z takich przedsięwzięć ogromne korzyści ma środowisko i cała gospodarka.



Program „Mój Prąd”, dzięki któremu można uzyskać dotację do domowej mikroinstalacji fotowoltaicznej, okazał się dużym sukcesem. Zainteresowanie Polaków tym programem przerosło oczekiwania Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW), który jest instytucją odpowiedzialną za jego wdrażanie. Ta nadzwyczajna popularność dotyczyła nie tylko pierwszej edycji programu, ale także drugiej oraz trzeciego, niedawno zakończonego naboru. Dzieje się tak za sprawą wielu wymiernych korzyści, jakie daje program.

**„Korzystanie z własnego prądu, produkowanego ze słońca, przekłada się na konkretne oszczędności finansowe w portfelach Polaków, ale są to również wymierne korzyści dla środowiska, w którym wszyscy żyjemy. Domowe urządzenia fotowoltaiczne dofinansowane z programu „Mój Prąd” rocznie wyprodukują około 2,5 GWh energii elektrycznej z odnawialnego źródła energii, jakim jest słońce” – wyjaśnia Maciej Chorowski, prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.**

**„A to oznacza, że dzięki realizacji programu „Mój Prąd” gospodarstwa domowe wnoszą swój wkład w dekarbonizację polskiej gospodarki, a tym samym powodują obniżenie emisji gazów cieplarnianych, szkodliwych związków**

**chemicznych i pyłów. A to jest jedna z głównych dróg prowadzących do poprawy jakości powietrza, zahamowania procesu ocieplania się klimatu” – dodaje prezes Chorowski.**

## „Mój Prąd 3.0”

1 lipca br. ruszyła trzecia edycja programu „Mój Prąd”. Miała potrwać do 22 grudnia br. lub do wyczerpania alokacji. I właśnie ta druga okoliczność spowodowała, że już 6 października został zamknięty nabór wniosków o dofinansowanie. Zgodnie z regulaminem, Generator Wniosków o Dofinansowanie (GWD), służący do elektronicznego składania dokumentów w NFOŚiGW, w zakresie programu „Mój Prąd” został wyłączony i obecnie nie ma już możliwości składania nowych wniosków. Nie oznacza to jednak, że nie pojawi się kolejna szansa na otrzymanie dofinansowania do budowy „prywatnej elektrowni słonecznej”. Przeciwnie, trwają już zaawansowane prace nad kolejną odsłoną programu z nowymi możliwościami uzyskania bezwrotnego dofinansowania do instalacji fotowoltaicznej, ale i innych komponentów umożliwiających zagospodarowanie wyprodukowanej energii elektrycznej na własne potrzeby. Najpierw warto jednak wyjaśnić, co stanie się z wnioskami osób, które w drugiej edycji programu „Mój Prąd” trafiły na listy rezerwowe, gdyż – mimo prawidłowo złożonych dokumentów – ze względu na nadmiar chętnych zabrakło dla nich pieniędzy na dotacje. – Chcę

podkreślić, że budżet programu „Mój Prąd 2.0”, w związku z ogromną popularnością naboru, był trzykrotnie zwiększany – do łącznej kwoty 1,159 mld zł, ale nawet tak wielka pula środków nie pozwoliła na zaspokojenie oczekiwań setek tysięcy osób wnioskujących o dofinansowanie do instalacji fotowoltaicznych już zamontowanych na dachach ich domów – podkreśla Paweł Mirowski, wiceprezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, odpowiedzialny za wdrażanie tego programu. Wnioskodawcy, których dokumenty zostały wprawdzie pozytywnie ocenione, ale nie wystarczyły dla nich dotacji, trafili na wspomniane listy rezerwowe. – Udało nam się jednak znaleźć rozwiązanie takiej sytuacji. Zarząd Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej postanowił zadbać o dodatkowe środki finansowe dla grupy wnioskodawców umieszczonych na listach rezerwowych i podjął decyzję o kolejnym zwiększeniu puli pieniędzy dla II naboru – dodaje wiceprezes NFOŚiGW. Uchwała zarządu NFOŚiGW zwiększa budżet i wprowadza zmiany w programie priorytetowym, które umożliwiają finansowanie wyłącznie projektów umieszczonych na listach rezerwowych, sporządzonych w trakcie realizacji programu „Mój Prąd 2.0”. Na ten cel zostanie przeznaczonych ponad 117 mln zł.

## Wkrótce „Mój Prąd 4.0”

Osoby, które nie zdążyły

złożyć wniosków o dofinansowanie swoich instalacji fotowoltaicznych, powinny już teraz o tym pomyśleć, gdyż nowy nabór w 2022 r. może rozpocząć się nie w połowie roku, jak wstępnie prognozowano, lecz już w pierwszych jego miesiącach. Podstawowe zasady wersji programu „Mój Prąd 3.0” mają obowiązywać w kolejnej, przyszłorocznej czwartej edycji. Przypomnijmy je zatem. Program skierowany jest do osób fizycznych wytwarzających energię elektryczną na własne potrzeby, które mają zawartą umowę kompleksową (z Operatorem Sieci Dystrybucyjnej – OSD, zakładem energetycznym), regulującą kwestie związane z wprowadzeniem do sieci energii elektrycznej wytworzonej w mikroinstalacji. O dotację w programie „Mój Prąd” można się ubiegać, jeśli spełnione zostaną określone warunki. Po pierwsze, instalacja jest już wykonana i podłączona do sieci elektroenergetycznej (w tym gospodarstwo domowe posiada licznik dwukierunkowy). Po drugie, urządzenie fotowoltaiczne, którego dotyczy dofinansowanie, ma moc od 2 do 10 kW i jest przeznaczone na cele mieszkaniowe. Inwestycja nie może również polegać na rozbudowie już istniejącej domowej fotowoltaiki. W trzecim naborze w ramach dofinansowania można było liczyć na zwrot do 50 proc. kosztów inwestycji, maksymalnie 3 000 zł na instalację. Warto dodać, że dotacja ta jest zwolniona z podatku PIT, a koszty przedsięwzięcia, które nie zostały pokryte wsparciem, można odliczyć

od podatku w ramach ulgi termomodernizacyjnej. – **Prowadzimy już prace nad kolejną edycją. Chcemy, aby program „Mój Prąd 4.0” mógł być uruchomiony w 2022 roku, może nawet w pierwszym kwartale. Trwają intensywne studia nad ostatecznym kształtem kolejnego naboru – wyjaśnia prezes Chorowski.**

**I dodaje: – Planujemy, że w nowej odsłonie, poza instalacjami fotowoltaicznymi, będą wspierane dodatkowe elementy, takie jak: magazyny energii lub ciepła/chłodu, stacje ładowania pojazdów elektrycznych czy inteligentne systemy zarządzania energią w domu. Dodatkowe komponenty, które będą dofinansowywane w ramach „Mojego Prądu 4.0” mają za zadanie znacznie zwiększyć autokonsumpcję wyprodukowanej energii elektrycznej, tak aby większość tej energii została wykorzystana na bieżące potrzeby gospodarstwa domowego. W planowaniu kolejnej edycji programu „Mój Prąd” trzeba brać pod uwagę wiele czynników, ale bez wątpienia priorytetem są dla nas wymierne korzyści finansowe dla obywateli, środowiska i gospodarki – podsumowuje prezes NFOŚiGW.**

## Wiecej za mniej

W czwartej edycji „Mojego Prądu” kwota dotacji do samych paneli nie będzie niższa niż w trzecim naborze i będzie wynosić 3 tys. zł, podczas gdy w ramach dwóch pierwszych edycji wynosiła ona 5 tys. zł. Skąd ta różnica? Jak wyjaśnia Paweł Mirowski, ideą programu „Mój Prąd” było zainicjowanie rozwoju mikroinstalacji fotowoltaicznych, wzmocnienie rynku OZE, swoiste rozruszanie polskiej gospodarki w tym obszarze. Istotne było zarazem kształtowanie świadomości ekologicznej społeczeństwa, sprawienie, by Polacy przychylniej spojrzeli na kwestię wykorzystania energii ze źródeł odnawialnych, a tym samym zdywer-

syfikowania dostaw energii elektrycznej we własnym gospodarstwie domowym. Nie bez znaczenia było także to, aby obywatele mogli dołożyć własną, indywidualną cegiełkę do starań o poprawę jakości powietrza – w ich bezpośrednim otoczeniu i w całym kraju.

– Zamierzony cel został osiągnięty nawet w większym stopniu, niż pierwotnie zakładaliśmy. Rynek również zareagował bardzo pozytywnie. Kiedy działa wielu dostawców, naturalnym następstwem jest konkrowanie o klienta i obniżanie cen instalacji. W związku z tym zmniejszył się stosunek nakładów inwestycyjnych przypadający na 1 kW mocy zainstalowanej. Właśnie ten czynnik umożliwił obniżenie wartości dotacji, a dzięki temu pozwolił na dofinansowanie znacznie większej liczby złożonych wniosków o dofinansowania (instalacji). Zmieniło się również pochodzenie środków ze źródeł krajowych na unijne. Z tego faktu wynikała konieczność modyfikacji zapisów i warunków kolejnej edycji programu „Mój Prąd”. To również było podstawą do zmniejszenia kwoty dotacji do 3 tys. zł w trzecim naborze wniosków – wyjaśnia wiceprezes NFOŚiGW.

Pewne jest, że w ramach tegorocznej edycji dofinansowanie obejmie 178 tys. domowych mikroinstalacji fotowoltaicznych, gdyż na tyle pozwolił budżet trzeciej edycji wynoszący 534 mln zł. Nabór ten – jak już wyżej wspomniano – został zakończony na początku października z powodu wyczerpania środków finansowych. Trwał więc niewiele ponad trzy miesiące. Należy zakładać, że podobne zainteresowanie i dynamika składania wniosków będą dotyczyć czwartego naboru. Nie ma więc co zastanawiać się zbyt długo – już teraz warto zaplanować inwestycję w panele PV i przygotować dokumenty. Pozwoli to złożyć prawidłowo wypełniony wniosek natychmiast po uruchomieniu naboru do programu „Mój Prąd 4.0”.

Kampania realizowana w ramach Polskiego Ładu

## KALENDARYUM

1370

Zmarł bez legalnego męskiego potomka Kazimierz III Wielki, ostatni król Polski z dynastii Piastów.

1414

Rozpoczął się sobór w Konstancji kończący Wielką Schizmę Zachodnią.

1830

Fryderyk Chopin opuścił na zawsze Polskę.

1916

Został ogłoszony tzw. Akt 5 listopada, który zapowiadał utworzenie Królestwa Polskiego pod kontrolą państw centralnych Niemiec i Austro-Węgier.

1938

Premiera komedii muzycznej Zapomniana melodia w reżyserii Jana Fethke i Konrada Toma. Słgierem z tego filmu jest piosenka „Ach jak przyjemnie”

1939

Urodził się Jan Nowicki, polski aktor teatralny i filmowy.

1966

Z udziałem prymasa Stefana Wyszyńskiego przy kościele św. Jana w Szczecinie odbyły się uroczystości milenium chrztu Polski.

1967

Premiera kreskówki „Rozbójnik Rumcajs” produkcji ČSSR.

## SZCZECIN



## Szczecin

## Dwa nowe lodolamacze ohrzczone i gotowe do pracy na Odrze

Jednostki wybudowano w stoczni Remontowa Shipbuilding w Gdańsku, a do Szczecina przyplłynęły we wrześniu.

- Jak istotna jest rola lodolamaczy, pokazała nam poprzednia zima. Można powiedzieć, że są to jednostki małe, ale mają zasadnicze znaczenie dla utrzymania bezpieczeństwa rzek - mówił Marek Gróbarczyk, pełnomocnik rządu ds. gospodarki wodą oraz inwestycji w gospodarce morskiej i wodnej. Ocelot i Tarpan to lodolamacze liniowe, które służą do rozdrabniania pokruszonego lodu i poszerzania rynniny wyłamywanej przez lodolamacze czołowe.

- Te jednostki kosztowały 30 milionów złotych i były dofinansowane z funduszy unijnych. Możliwe, że jeszcze w tym roku będą uczestniczyć w akcji lodolamania - powiedział Przemysław Dąca, prezes Wód Polskich. (ŁC)

FOT. SEBASTIAN WOLCZ

## CYTAT TYGODNIA

Z zewnątrz łatwo opiniować, ale my dziś walczyliśmy, pokazaliśmy się z najlepszej strony. Może i powinniśmy lepiej wykorzystać kontry, bo bramką na 3:0 zamknęlibyśmy szybciej ten mecz.

Kosta Runajć, trener piłkarzy Pogoni Szczecin o meczu z Legią Warszawa, który jego zawodnicy wygrali na wyjeździe 2:0



FOT. SEBASTIAN WOLCZ

REKLAMA

0010321801



Inter Group to firma działająca na rynku od 25 lat. Obsługujemy klientów z całego kraju oferując usługi w zakresie ochrony osób i mienia, utrzymania czystości.

Poszukujemy w **SZCZECINIE** pracowników na stanowisko:

**PRACOWNIK SERWISU SPRZĄTAJĄCEGO**  
(Szczecin Centrum)

## OFERUJEMY:

- Stabilne zatrudnienie na **umowie o pracę** w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Regulaminie i terminowo wypłacane wynagrodzenie miesięczne do **2000 zł - 2500 zł netto („na rękę”)**
- **Dofinansowanie**, m.in. zakup leków, okularów, dojazdy do pracy, etc...
- Możliwość przystąpienia do **ubezpieczenia grupowego** na atrakcyjnych warunkach
- Pakiet medyczny

## OCZEKUJEMY:

- Sumienności i zaangażowania w wykonywaniu obowiązków
- Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Zainteresowane pracą osoby prosimy o przesłanie CV na adres:

[rekrutacja@intergroup.pl](mailto:rekrutacja@intergroup.pl)

lub kontakt telefoniczny na nr 530 491 386

W CV prosimy uwzględnić klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych tj. Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926, ze zm.), prowadzonych przez InterGroup z siedzibą w Bydgoszczy.”

AUTOPROMOCJA



Czytaj tak,  
jak lubisz

gs24.pl

GS24.pl

REKLAMA

0010321669

**TANI WĘGIEL**  
Eko Energia Szczecin  
ul. Szkłana 3, Podludny  
[www.zawszetani.pl](http://www.zawszetani.pl)  
91 471 21 34  
668 394 388

|                            | PAŹDZIERNIK |
|----------------------------|-------------|
| KOSTKA                     | 1340        |
| ORZECH                     | 1290        |
| GROSZEK                    | 1260        |
| GROSZEK 10-25 (ekogroszek) | 1290        |

**OGRZEJ SIĘ Z NAMI  
TEJ ZIMY**

## Żyć na huśtawce, czyli wielki powrót

## Szczecin

Anna Brüske-Szypowska  
[anna.szypowska@polskapress.pl](mailto:anna.szypowska@polskapress.pl)

**Huśtawka na dźwigozaurach to wyjątkowa, stalowa konstrukcja, która przez cały sezon promowała Pomorze Zachodnie. Na zimę wróciła „do domu”.**

Montaż huśtawki w środowe popołudnie na placu Orła Białego, pod czujnym okiem specjalistów z Metal Madness trwał dwie godziny. To nie było łatwe zadanie, bo szczecińska konstrukcja do lekkich nie należy...

Każdy z dwóch boków, czyli replik portowych dźwigozaurów waży po 400 kg, huśtawka ok. 100 kg. Do tego dochodzą płyty konstrukcyjne, na których jest zamontowana całość, ważące ok. 1200 kg. Razem to ponad 2 tony sił kilogramów stali!

Dźwigozaury jak na nowoczesne i innowacyjne (s)twory przystało są mobilne. W tym sezonie były już w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu. Korzystały z nadmorskiej bryzy w Gdańsku i w Międzyzdrojach, zaliczyły też chociażby letni festiwal Pol'and'Rock. Po drodze



**Dźwigozaurowa huśtawka cieszy oko szczecinian**

niestety przytrafił się też przykry incydent w Rzeszowie. Tam niestety miejscowi wandale postanowili replikę portowych żurawi zniszczyć. Mimo tego wiosną znów wyruszą w trasę. Trochę szkoda, że nie nacieszymy się naszymi dźwigozaurami w letnich miesiącach. Ale cóż... to cena sławy i promocji województwa, bo po to została między innymi stworzona huśtawka.

Na razie zostanie nam kubek ciepłej herbaty i zdjęcia na huśtawce w jesienno-zimowej oprawie. Też fajnie! Na pewno wielu szczecinian zapełni swoje facebookowe i instagramowe profile zdjęciami na słynnej huśtawce.

Huśtawkę stworzyła szczecińska firma Metal Madness, zajmująca się obróbką metalu. Artysty stworzyli również statuetki szczecińskiego gryfa i Krakena - legendarnego morskiego potwora. ©

FOT. SEBASTIAN WOLCZ

# WYBIERAJ POLSKIE PRODUKTY

Wspieraj lokalnych  
sadowników



# Czerwony Ratusz w Szczecinie. Zakończył się remont zabytkowych tarasów

Leszek Wójcik  
leszek.wojcik@polskapress.pl



## Szczecin

Zakończył się rozpoczęty marcu 2019 r. remont tarasów Czerwonego Ratusza. Goście zaproszeni na uroczystość związaną z zakończeniem prac, tradycyjną biało-czerwoną wstęgą przecinali w strugach deszczu.

- Brzydka pogoda nie popsuje nam jednak humorów - to naprawdę piękne i ważne dla Szczecina wydarzenie - zapewnił Michał Przepiera, wiceprezydent Szczecina.

Ale zacinający deszcz niestety skrócił uroczystość przygotowaną przez przedstawicieli Urzędu Morskiego. Zmusił gości do przypomnienia przebiegu remontu tarasów w telegraficznym skrócie. - Który nie był wcale łatwy - podkreślił prezes firmy Architecture+Development ze Ślupska, wykonawca robót.



Renowacja zaczęła się w 2003 r., kiedy wmurowano w głównej klatce schodowej, znalezionej w podziemiach Ratusza, tablicę z herbem Szczecina, została nadana miastu przez króla Karola XI

- A mimo to wykonany w terminie - zauważył Marek Gróbarczyk, sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury. Przypomnijmy, resort przekazał na tę inwestycję około 5,4 mln zł.

Remont tarasów Czerwonego Ratusza rozpoczął się w marcu 2019 r. Był przeprowadzany dwuetapowo. Etap

pierwszy (trwający od marca do listopada 2019 r.) obejmował remont posadzki i schodów zejściowych na poziom tarasów z terenu parkingów od strony południowej i północnej budynku. Etap drugi (przewodzony od marca do października 2020 r. i po przerwie zimowej znów od marca do października 2021 r.) obejmował re-

mont balustrad, głównych schodów wejściowych oraz elewacji ścian poniżej tarasu.

Ważną częścią prac było m.in. laserowe czyszczenie balustrad i elewacji ścian oraz odtworzenie detali architektonicznych, w tym siedemnastu bogato rzeźbionych murowanych fial zwieńczających balustrady. A także montaż 10 po-



Dziś Czerwony Ratusz lśni pełnym blaskiem - remont tarasów był ostatnim elementem renowacji

dwójnych lamp z odlewu żeliwnego, wzorowanych na oświetleniu XIX-wiecznym.

Czerwony Ratusz stoi przy pl. Batorego w Szczecinie. Przed wojną był ratuszem miejskim - kamień węgielny pod jego budowę wmurowano 2 listopada 1875 r. Prace budowlane zakończono cztery lata później. Okazały gmach urzędu zo-

stał w 1945 r. zniszczony przez Niemców, ale w latach 60 XX w. udało się go odbudować. Obecnie jest siedzibą różnych morskich instytucji, w tym Urzędu Morskiego. Budynek jest jednym z najpiękniejszych obiektów neogotyckich Szczecina. Wszystkie prace remontowe są prowadzone pod nadzorem konserwatora zabytków.

REKLAMA

0410277254



należy do:



## WŁASNY PRĄD BEZ PODWYŻEK

# 3000zł

rabatu na fotowoltaikę  
ESOLEO\*



### Światowa jakość, lokalne ceny

Wybierz ESOLEO, które zbudowało największą farmę fotowoltaiczną w Europie Środkowej – o mocy 70 MWp. Nasi eksperci są w całej Polsce, a teraz mogą wykonać instalację w Twoim domu.

### Załatwimy wszystko za Ciebie

Pomożemy Ci na każdym etapie inwestycji, załatwimy formalności i możemy pomóc w pozyskaniu finansowania – oszczędności mogą być większe niż raty za fotowoltaikę już w 1 roku po instalacji!

### Jesteśmy blisko Ciebie

Wejdź na [www.esoleo.pl](http://www.esoleo.pl), zostaw nam swój numer, a nasz Doradca Klienta z Twojej okolicy, zadzwoni i umówi się z Tobą na bezpłatny audyt.

\*Dotyczy Promocji „Własny prąd bez podwyżek”. Regulamin Promocji dostępny na [www.esoleo.pl/regulaminy](http://www.esoleo.pl/regulaminy). Promocja trwa do 30.11.2021 r.

[www.esoleo.pl](http://www.esoleo.pl)

4-krotnie popraw jakość słyszenia i wyeliminuj szumy uszne

To małe urządzenie może zapewnić



**GIGANTYCZNĄ POPRAWĘ**  
słuchu nawet od 1. użycia!

To najskuteczniejszy sposób na wsparcie narządu słuchu, jaki w 2020 roku pojawił się na polskim rynku! Chcesz mieć wzorowy słuch bez pisków, szmerów i dudnienia w uchu? Załóż miniaturowy aparacik i jeszcze tego samego dnia: swobodnie rozmawiaj przez telefon, ciesz się telewizyjnym seansiem bez podgłaśniania, jak dawniej zatańcz do ulubionej piosenki z radia. Dzięki miniaturowym rozmiarom urządzenia nikt nie zauważy różnicy w Twoim wyglądzie, za to Ty usłyszysz kolosalną różnicę w jakości dźwięku. Już od 1. założenia! Przeczytaj, jak możesz dostać darmowy egzemplarz błyskawicznego wzmacniacza słuchu.



**AKCJA REFUNDACJA – pula produktów za 0 zł!**

Słuch ptaków za oknem, śmiech wnuczka w słuchawce telefonu, ukośnane melodie – jest tyle drobnych, które umilają życie... Od teraz możesz usłyszeć je nawet z dużej odległości i bez zakłóceń. Pomoże Ci douszny „drobiazg” o wielkiej mocy. Audio-technologiczny cud już od 1. zastosowania pomaga wzmocnić odbierane dźwięki, wyeliminować szumy uszne i uwolnić od słabego słuchu.

**ZAKŁÓCENIA SŁYSZENIA?**

**WYŁĄCZ JE W 5 MINUT!**

**TOPwzmacniacz słuchu nowej generacji:**

- ✓ Błyskawicznie wzmacnia dźwięki otoczenia i podgłasza je do 82%
- ✓ Natychmiast separuje mowę ludzką od odgłosów tła
- ✓ Automatycznie blokuje szumy, dudnienia, piski i trzaski fantomowe
- ✓ Pomaga usłyszeć i rozróżnić pełen zakres i każdy rodzaj dźwięków – od szeptu do chóralnego śpiewu

**Najlepszy domowy sposób na szybką poprawę słuchu**

Zaburzenia słyszenia da się pokonać w każdym wieku. Szybko i dyskretnie! Może to potwierdzić już 127 453 Polaków korzystających z tego niezwykłego urządzenia. Aż 97/100 osób przyznaje, że odkąd stosuje foniczny hit, wreszcie uwolniło się od zawstydzających przesłyszanych. Ludzie stosujący wzmacniacz słuchu nie muszą już przerywać rozmów krępującym „Słucham?” czy „Powtórz”. Wśród użytkowników powyżej 60. roku życia szczególnie

cenione jest nawet 4-krotne wzmocnienie oraz wyostrenie dźwięków z telewizora, telefonu i radia oraz wyciszenie szumów usznych. Wystarczy jeden ruch włączający aparat i koniec z sąsiedzkimi skargami na dudniący odbiornik! Od teraz rozmowa telefoniczna z lekarzem, urzędnikiem czy konsultantem telewizji kablowej będzie autentyczną wygodą a nie stresem, że coś źle usłyszysz. Błyskawiczne wzmocnienie słuchu oraz wytłumienie irytujących szumów i trzasków to jednak tylko część zalet dyskretnego fono-korektora. Czy wiesz, dlaczego 15 kolejnych osób codziennie uznaje to miniaturowe urządzenie za swój absolutny niezbędnik?

**„Foniatryczny hit, który sprawdzi się w każdym wieku”**



Na rynku wzmacniaczy słuchu wreszcie mamy urządzenie na miarę technologii XXI wieku:

niewielkie i... inteligentne. Ten audio-wzmacniacz samoczynnie odróżnia mowę ludzką od zgiełku i szumu. Dopasowuje też swoją moc, by maksymalnie wyostreć dźwięki wydawane przez ludzi. Równocześnie bezbłędnie wykrywa kierunek, z którego dochodzą fale dźwiękowe. Np. wiesz, skąd nadjeżdża samochód i słyszysz, w jakiej jest odległości.

Krzysztof Bieliński, ekspert laryngologii

**Miniaturowe rozmiary – ogromne korzyści dla Ciebie**

Ten kompaktowy audio-wzmacniacz bez problemu ujmiesz w 2 palce. Jednak odległość, z jakiej

zbiera dźwięki, sięga 1 500 kroków. Oznacza to, że usłyszysz bez problemu:

- ✓ Szept – do 2,5 m
- ✓ Szum wody z kranu – do 10 m
- ✓ Dialog – do 20 m
- ✓ Śpiew ptaków – do 300 m
- ✓ Ruch uliczny – do 0,7 km

**Najlepszy wzmacniacz słuchu według ekspertów MedicReporters!**

**Czysty i pełny zakres dźwięków? Nawet w 5 minut!**

Zaawansowany wiek, przebywanie w hałasie, przebyte choroby – te wszystkie czynniki mogą stępić Twój słuch oraz wywoływać męczące szumy uszne. Eksperti są zgodni: ten problem sam nie zniknie. Na szczęście współczesna nauka podsuwa Ci idealne rozwiązanie: małą, prostą w obsłudze, dyskretny wzmacniacz słuchu, który zdołał już zaskarbić sobie uznanie ponad pół miliona Europejczyków. Pora na Ciebie! Zamów mini-korektor i już od 1. użycia czerp ze słyszenia maksymalną przyjemność.

**„Wreszcie słyszę wszystko bez zakłóceń!”**



Ciesz się doskonałym dźwiękiem za dnia oraz idealną ciszą w nocy! Ten aparacik w jedną chwilę wyłączył ogłuszający szum i „zwrócił” piękne dźwięki. Dziękuję!

Jadwiga, 67 lat, Częstochowa

**DYSKRECJA, LEKKOŚĆ, PROSTOTA**

**Taki jest BESTSELLEROWY wzmacniacz słuchu na rynku:**

**NIEWIDOCZNY** – dzięki miniaturowym rozmiarom i kolorowi dopasowanemu do skóry pozostaje niezauważalny dla Twojego otoczenia

**WYGODNY** – opływowe kształty zapewniają pełen komfort noszenia, nawet przy podpieraniu głowy i leżeniu na boku

**DOPASOWANY DO CIEBIE** – 3 rozmiary nakładek gwarantują optymalne zamocowanie go w uchu. Nie wypadnie nawet przy bieganiu czy schylaniu się

**HALO, ODBIERZ PREZENT!**

KOMUNIKAT SPECJALNY: Zadzwoń jak najszybciej – masz szansę otrzymać audio-asystenta nowej generacji ze 100% refundacją od producenta. Nie musisz dosyłać żadnych zaświadczeń! Spiesz się, liczba darmowych urządzeń jest ograniczona.



**ZADZWOŃ TERAZ – produkty GRATIS czekają!**

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 20.11.2021 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA.

**Zadzwoń: 32 283 90 46**

**SZYBKA WYSŁKA!**

pon. – pt. 08:00–20:00, sob. – nd. 09:00–20:00.  
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

**REKLAMOWANE TV**

**„Tak dobrego słuchu nie miałam od 15 lat”**



Dzięki temu wzmacniaczowi odzyskałam normalne życie. Znow z przyjemnością rozmawiam z sąsiadami, telefonuję, odbieram domofon, słyszę każdy dzwonek do drzwi. W nocy za to świetnie się wysypiam, bo szumy uszne zniknęły całkowicie.

Helena, 68 lat, Ostrołęka

**„Odzyskałem świetny słuch w 1 wieczór”**



Nie zliczę, ile razy wywołałem panikę w rodzinie, bo bliscy nie mogli się do mnie dodzwonić. Cały czas bezpiecznie siedziałem w mieszkaniu, tylko nie słyszałem telefonu. To małe audio-urządzenie rozwiązało problem. Z nim słyszę nawet, jak u sąsiada leci woda. Za to on wreszcie nie słyszy mojego telewizora.

Władysław, 77 lat, Wrocław

Regulamin - rgimnprmajpk.com



Dr Sulikowski jest z wykształcenia informatykiem i ekonomistą. Studiował m.in. na Uniwersytecie Stanforda

## Naukowiec ZUT został mentorem w TopMinds

### Nauka

Małgorzata Klimczak  
malgorzata.klimczak@polskapress.pl

**Dr Piotr Sulikowski, pracownik Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego, został jednym z mentorów nowej edycji TopMinds.**

Rusza piąta edycja TopMinds, programu mentoringowego Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta i Top 500 Innovators, który młodym polskim naukowcom otwiera drzwi do międzynarodowej kariery.

Jednym z mentorów nowej edycji został dr inż. Piotr Sulikowski, adiunkt na Wydziale Informatyki ZUT, kierownik Szkoły Orłów oraz członek Rady Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

Dr Sulikowski jest inicjatorem TopMinds i rozwija program od 2016 roku. Skorzystało

z niego już niemal 150 wybitnych doktorantów i studentów.

Na uczestników piątej edycji TopMinds, która potrwa od stycznia do czerwca 2022 r. czekają m.in.: indywidualna współpraca z jednym z mentorów, reprezentujących różnorodne dziedziny nauki, możliwość rozwijania warsztatu akademickiego we współpracy z ekspertami, pakiet szkoleń stacjonarnych i online, okazja, by poszerzyć sieć kontaktów, wzmocnić kluczowe kompetencje i poznać dobre praktyki pod okiem wybitnych specjalistów.

Organizatorzy zapraszają doktorantów, przygotowujących rozprawy doktorskie na polskich uczelniach lub instytucjach naukowych oraz badawczych, a także studentów ostatniego roku studiów magisterskich, którzy planują swoją karierę w obszarze nauki. ©

# Ktoś truje psy w Świnoujściu. Nie żyje maltańczyk

### Świnoujście

Katarzyna Skrzypczyńska  
katarzyna.skrzypczynska@polskapress.pl

**Co najmniej kilka psów zjadło śmiertelnie niebezpieczną trutkę na szczury w okolicy Osiedla Rycerska. Właściciele psów są przerażeni: „To robi jakiś psychopata” - mówią. Trutka jest podrzucana nawet na posesje.**

Bulterier Kodi miał ogromne szczęście. Jego pan zauważył, że pies je coś w trawie podczas porannego spaceru. Mężczyzna wyciąga telefon i pokazuje zdjęcie czerwono-różowej masy w trawie. - To rozmoczona trutka na szczury. Kodi w ciągu 15 minut był u weterynarza, sprowokowaliśmy wymioty i wszystko skończyło się dobrze - mówi. W lasu przy ulicy Zamkowej wiszą kartki przestrzegające właścicieli zwierząt przed trucizną. Okoliczni psiarze mówią o maltańczyku, który nie przeżył zatrucia.

### Psy się wykrywają

Tragiczną historię potwierdza lekarz weterynarii Jakub Kolanek. - Miałem trzy przypadki w ostatnim czasie z tej okolicy. Dwa psy trafiły do mnie niemal natychmiast po zjedzeniu trucizny, niestety jeden miał już silne wewnętrzne krwotoki i nie udało się go uratować - mówi. Jakub Kolanek podkreśla, że trutka na szczury jest



Bulterier Kodi w porę trafił do weterynarza

bardzo smakowita, przez to tak niebezpieczna dla psów. Do tego objawy zatrucia mogą pojawić się dopiero na drugi lub trzeci dzień po zjedzeniu, a wtedy bardzo trudno uratować zwierzę. - Trutki zawierają kumarynę, która zaburza krzepliwość krwi i dochodzi do krwotoków do różnych jam ciała - tłumaczy weterynarz.

Trutka jest rozrzucona na trawnikach, ale mieszkańcy mówią też o przypadkach podrzucania na posesje i kielbasach faszerowanych trucizną na śli-

maki znajdujących w pobliskim lesie.

- To jakiś psychopata! Bo jaki normalny człowiek na coś takiego wpadnie? A kolorową trutkę w trawie może zainteresować się przecież także dziecko - mówi jeden z psiarzy.

Jakub Kolanek radzi: - Nie puszczajcie psów ze smyczy, szczególnie po zmroku. A jeśli cokolwiek zjedzą z ziemi, trzeba natychmiast zgłosić się do weterynarza. Jeśli to możliwe, warto zabezpieczyć trutkę, zrobić zdjęcie i zabrać ją

używając chociażby woreczka na odchody, bo to ułatwi właściwą diagnozę - podkreśla.

### Policja prosi o współpracę

Anonimowe ogłoszenia wiążące przy ul. Zamkowej, informują, że sprawa została zgłoszona na policję. Świnoujska policja tego nie potwierdza. - W ostatnich tygodniach nie przyjęliśmy zgłoszenia dotyczącego 8 lub usiłowania uśmiercenia zwierząt - mówi sierż. Kamil Zwierchowski z KMP w Świnoujściu.

**Nie puszczajcie psów ze smyczy. A jeśli cokolwiek zjedzą z ziemi, trzeba natychmiast zgłosić się do weterynarza.**

Stąd też apel o zgłaszanie wszystkich przypadków związanych z zatruciami, ale też informowanie za każdym razem, jeśli ktoś natknie się na produkty nafaszerowane trucizną. Można to zrobić pod numerem 112 lub mailowo: zielona-strefa@szczecin.policja.gov.pl (specjalna skrzynka do zgłoszeń przestępstw i wykroczeń przeciwko zwierzętom).

Za uśmiercenie lub usiłowanie uśmiercenia zwierząt można trafić do więzienia nawet na trzy lata. ©

REKLAMA

0010318170

## budimex

uprzejmie informuje, że w dniu 10.11.2021 roku rozpoczną się prace związane z budową:

„Częściowa rozbiórka oraz budowa nowego mostu w km 733,7 rzeki Regalicy w ciągu linii kolejowej 273 wraz z infrastrukturą towarzyszącą, realizowana w ramach Projektu Ochrony Przeciwpowodziowej w Dorzeczu Odry i Wisły „Zadanie 1B.5/1 Przebudowa mostu w celu zapewnienia minimalnego prześwitu - most kolejowy w km 733,7 rzeki Regalicy w Szczecinie”.

Planowany termin zakończenia prac 20.12.2023.

Inwestycja realizowana jest na zlecenie:

**Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Szczecinie przy udziale PKP PLK SA**

Wszelkie informacje dotyczące realizowanej inwestycji znajdują Państwo na stronie internetowej: <http://bs.rzgw.szczecin.pl/zadania/projekty-unijne/>

Przepraszamy za wszelkie niedogodności i utrudnienia związane z prowadzonymi robotami.



## Druhowie są najlepsi w Polsce

### Trzebież

**Przemierzili ponad 12 tysięcy kilometrów, odwiedzili 18 powiatów i 46 miejscowości. Łącznie wzięli udział w zaszczepieniu 10 538 osób. Tak w pigułce wygląda wysiłek strażaków-ochotników z Trzebieży.**

- Akcja promowania szczepień #SzczepimySię z OSP, zakończyła się z końcem października. Nie otrzymaliśmy jeszcze oficjalnej informacji, ale po aktualizacji rankingu klasyfikujemy się na pierwszym miejscu. Kosztowało nas to dużo wysiłku i włożonej pracy. Nieprzespane noce, kawa wypijana litrami, przygody w trasie. Te wspomnienia z akcji, w którą zaangażowaliśmy się całym sercem, pozostaną zawsze z nami. Mówi się: „będziemy mieli o czym opowiadać wnukom”. Tak, to była

piękna przygoda, która skończyła się wielkim sukcesem. Nikt z nas się tego nie spodziewał. Niewiele osób w nas wierzyło. Gdzie nas nie wpuszczono drzwiami, wchodziliśmy oknem - poinformowali druhowie w mediach społecznościowych.



Druhowie z Trzebieży nadal szczepią w remizie

Do akcji przystąpili 1 września. Jej celem było zachęcenie i dotarcie do jak największego grona osób potencjalnie zainteresowanych zaszczepieniem się przeciwko Covid-19.

Nagroda za 1. miejsce wynosi 1 mln złotych.

- Utworzyliśmy jeden Tymczasowy Punkt Szczepień w naszej remizie oraz 3 zespoły wyjazdowe (Mobilne Jednostki Szczepień), które bazowały w kamperach. Odwiedziliśmy 18 powiatów województwa zachodniopomorskiego oraz 3 miasta na prawach powiatu w tym 46 miejscowości. Szczepiliśmy mieszkańców 19 Domów Opieki Społecznej, pracowników 6 innych instytucji, uczniów 5 szkół, personel medyczny 3 szpitali. Współpracowaliśmy z 5 Podmiotami Wykonującymi Działalność Leczniczą (PWDL), które prowadziły łącznie 15 punktów szczepień - wliczając druhowie. ©

Marek Jaszczyski

## Kolejne prowokacje na granicy białoruskiej

**Warszawa**

Lidia Lemaniak

l.lemaniak@polskatimes.pl

**„Nasi żołnierze sfotografowali białoruskich pograniczników z nożycami do cięcia płotu. Takie sytuacje na granicy są codziennością” – poinformował minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak. Na Twitterze zamieścił fotografię, na której widać tę prowokację.**

Na Twitterze szef MON Mariusz Błaszczak zamieścił fotografię, na której widać prowokację. „Nasi żołnierze sfotografowali białoruskich pograniczników z nożycami do cięcia płotu. Takie sytuacje na granicy są codziennością. Kryzys na granicy spowodował reżim Łukaszenki. Białorusini każdego dnia dążą do eskalacji, stosując prowokacje i przepychają migrantów na polską stronę” – przekazał minister Mariusz Błaszczak.

W ostatnich dniach nasilają się prowokacje Białorusi na granicy z Polską. W środę rano rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych, Stanisław Żaryn, poinformował, że we wtorek w nocy pol-

scy żołnierze zauważyli trzy umundurowane osoby z bronią długą, które – po próbie nawiązania kontaktu – przeładowały broń i oddaliły się w kierunku Białorusi.

W czwartek rano MON poinformowało na Twitterze, że „wczoraj doszło do kolejnej prowokacji wobec polskich żołnierzy pełniących służbę na granicy. Wojskowi zlokalizowali grupę około 250 migrantów w pobliżu ogrodzenia. Pilnujący ich białoruscy żołnierze zagrozili otwarciem ognia w kierunku naszych żołnierzy. Wojskowi nie dali się sprowokować i nie doszło do eskalacji. Działania białoruskich żołnierzy wyglądały jak próba eskalowania sytuacji, ale również były próbą ukrycia faktu przejścia na teren RP grupy migrantów. To już kolejny przykład włączania się Białorusinów w przepychanie migrantów na teren Polski”.

W czwartek szef MSWiA przedstawił szczegóły dotyczące budowy zapory na granicy polsko-białoruskiej. Zapora o długości 187 km ma być gotowa szybko. – Jesteśmy przed negocjacjami z firmami. Trudno podać koszt całej inwestycji – powiedział Mariusz Kamiński.

## Długo czekaliśmy na ustawę o sędziach pokoju. Co się zmieni?

**Warszawa**

Blanka Aleksowska

b.aleksowska@polskatimes.pl

**„Sądy pokoju usprawnią wymiar sprawiedliwości”. Prezydent przedstawił ważny projekt ustawy.**

– To będzie nowa kategoria sądów powszechnych. Chcemy zwiększyć zaufanie i szacunek do polskiego wymiaru sprawiedliwości – podkreślił prezydent Andrzej Duda, przedstawiając w czwartek nowy projekt ustawy powołującej tzw. sędziów pokoju.

Propozycja dotycząca tzw. sędziów pokoju powstała przy współpracy prezydenckich ekspertów z Pawłem Kukizem – instytucja sądów pokoju była jednym z głównych postulatów na sztafardach Kukiz’15.

Projekt ustawy wczoraj trafił do Sejmu. – To rozwiązanie ma zwiększyć zaufanie i szacunek do wymiaru sprawiedliwości w społeczeństwie. Zespół pracujący nad projektem powstał w marcu, prace były prowadzone bardzo rzetelnie, z wyko-



Jednym z inicjatorów zmian w prawie był Paweł Kukiz, lider Kukiz’15

rzystaniem doświadczeń i wiedzy ekspertów – mówił Andrzej Duda.

Sędziowie pokoju mają odciążać sądy powszechne (rejonowe i okręgowe), przejmując do rozpoznania drobniejsze sprawy karne i cywilne, w których wartość przedmiotu sporu wynosi nie więcej niż 10 tys. złotych. Postępowanie dowodowe w tych sprawach ma zostać mak-

symalnie uproszczone. Dowody byłyby zabezpieczane przez funkcjonariuszy policji, którzy kierowaliby wnioskiem bezpośrednio do sędziów pokoju. Cała procedura przebiegałaby bez udziału prokuratury. W sprawach rozpatrywanych przez sądy pokoju nie będą powoływani biegli.

– Przez sędziów pokoju będą rozstrzygane sprawy najprost-

sze, które dzisiaj bardzo często stanowią utrapienie i blokują wokandy sądów rejonowych. To m. in. sprawy o wykroczenia, występkę, alimenty – wskazał prezydent, prezentując założenia projektu.

Według projektu przedstawionego przez prezydenta i Pawła Kukiza sędzią pokoju będą mogli zostać absolwenci wydziałów prawa z minimum trzyletnim doświadczeniem w fachowej pomocy prawnej, doradztwie prawnym bądź pracy w organach administracji rządowej i samorządowej. Sędzią pokoju ma być wybierany w wyborach powszechnych. By wystartować w wyborach, należy zebrać pod daną kandydaturą 100 podpisów obywateli.

– Każdy obywatel będzie mógł głosować, wybrać osobę, która jego zdaniem powinna zostać sędzią pokoju w jego okręgu. Urząd sędziego pokoju będzie sprawowany kadencyjnie. Osoba, która zostanie wybrana na urząd sędziego pokoju, będzie sprawowała ten urząd przez 6 lat – zaznaczył prezydent.

©P

REKLAMA

0210292347



# PROSZĘ ZASZCZEP SIĘ

## I WSPÓLNIE ZATRZYMAJMY KOLEJNĄ FAŁĘ

**ŻYJ  
NORMALNIE**  
#SZCZEPIMYSIĘ

## W USA krytycznie o Węgrzech i Polsce

**Waszyngton**

Aleksandra Kielczykowska  
a.kielczykowska@polskatimes.pl

**Na posiedzeniu Komisji Helsińskiej przy Kongresie USA odbyło się wysłuchanie dotyczące „erozji norm demokratycznych w Polsce i na Węgrzech”. Politykę obu krajów oceniali eksperci i kongresmeni.**

3 listopada odbyło się posiedzenie Komisji Helsińskiej przy Kongresie USA, dotyczące „erozji norm demokratycznych w Polsce i na Węgrzech”. Politykę dwóch państw oceniali zarówno eksperci, jak i kongresmeni.

Zadaniem Komisji Helsińskiej jest monitorowanie praworządności, przestrzegania praw człowieka oraz zasad przyjętych podczas obrad Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w 1975 roku w Helsinkach. Oprócz tego wydaje zalecenia co do kierunków polityki zagranicznej USA. W jej skład wchodzi członkowie Senatu, Izby Reprezentantów oraz trzej przedstawiciele nominowani przez prezydenta USA.

Posiedzenie rozpoczął przewodniczący Komisji Ben Cardin, który stwierdził, że w ostatnich latach „w Polsce i na Węgrzech widzimy osłabienie wolności demokratycznych i poszanowania praw”. Przywołał przy tym ranking Freedom House i fakt, że współczynnik demokracji na Węgrzech spadł o 19 punktów, a w Polsce o 20 pkt.

Polityk powiedział, że rządy tych dwóch państw uderzają w konkretne grupy społeczne i etniczne, między innymi migrantów i społeczność LGBTQ, korzystając na tym politycznie.

Natomiast wiceprzewodniczący Komisji Steve Cohen przypomniał kampanię wymierzoną w George'a Sorosa, jaka była prowadzona na Węgrzech.

Podczas wysłuchania głos zabrano trzech zaproszonych ekspertów: Heather A. Conley, wiceprzewodnicząca Center for Strategic and International Stu-

dies (CSIS), Zselyke Csaky z think tanku Freedom House oraz Dalibor Rohac z American Enterprise Institute. Wszyscy negatywnie odnosili się do sytuacji w Polsce i na Węgrzech.

Conley, która była także zastępczynią sekretarza stanu ds. Europy w administracji George'a W. Busha, wskazywała, że erozja demokracji na Węgrzech trwa od ponad dekady i ani Unia Europejska, ani USA nie zrobiły nic w tej sprawie. Zwróciła również uwagę na niebezpieczeństwo zbliżania się Węgier do Rosji oraz dodała, że należy zastanowić się nad tym, czy Węgry powinny mieć dostęp do najbardziej strzeżonych tajemnic NATO.

Odnosząc się do Polski, mówiła o zagrożeniu praworządności. - Nie jest moją intencją osłabianie NATO, ale jeśli Polska będzie dalej iść tą ścieżką, musimy ocenić, czy nasze siły zbrojne są w odpowiednim miejscu - oznajmiła. Wskazywała także na zastosowanie sankcji ekonomicznych wobec Polski i Węgier.

Podobny ton, choć nie tak stanowczy, przybrał Dalibor Rohac, który stwierdził, że „obydwa państwa są na autorytarnej ścieżce”. - Napisały na nowo zasady demokratyczne i reguły obowiązujące w państwie, w których zwycięzca bierze wszystko - mówił.

Jednocześnie zaznaczył, że ze względu na otwarte bliskie relacje Węgier z Chinami i Rosją amerykańskie podejście powinno być do nich twardsze niż do Polski, która sprzeciwia się wpływowi Rosji oraz jest wyważona względem Chin.

Zselyke Csaky stwierdziła, że Ameryka powinna podjąć działania wspierające społeczeństwo obywatelskie i niezależne media. Oceniała, że „cztery instytucje - media, wymiar sprawiedliwości, wybory i społeczeństwo obywatelskie - są w obu krajach coraz bardziej wykorzystywane jako aparat partii rządzącej”.

## Naukowcy: Komputer może być zabójczy dla najmłodszych

**San Francisco**

Kazimierz Sikorski  
k.sikorski@polskatimes.pl

**Pandemia sprawiła, że dzieci i nastolatki coraz więcej czasu spędzali przed ekranami smartfonów, tabletów i telewizorów. Zniesienie blokad nie ograniczyło tego „zwyczaju”, który jest zabójczy dla młodych ludzi.**

Naukowcy z Uniwersytetu Kalifornijskiego w San Francisco biją na alarm: młodzi ludzie spędzają prawie osiem godzin dziennie, używając smartfonów, tabletów i oglądając telewizję, w porównaniu do czterech godzin przed pandemią COVID.

Czas spędzony przed ekranem telewizorów przez dzieci podwoił się podczas pandemii - i według nowych badań od tego czasu nie zmalał. Nie wlicza się w to czasu spędzonego przy komputerach w szkole. Badacze skupili się na zajęciach rekreacyjnych, takich jak gry wideo, czatowanie w mediach społecznościowych, wysyłanie SMS-ów, surfowanie po internecie oraz oglądanie lub przesyłanie filmów i programów telewizyjnych.

Autorzy badania twierdzą, że wraz z przyczynianiem się do bardziej siedzącego trybu życia zmiana ta wpływa również na zdrowie psychiczne wielu nastolatków. Wraz z wydłużaniem się czasu spędzanego przy ekr-



Pogorszenie zdrowia psychicznego u najmłodszych jest zauważalne na całym świecie. Pandemia tylko wzmocniła ten stan

**Sprawdźmy, co oglądają nasze dzieci i wnuki na komputerach i smartfonach - apelują naukowcy, nauczyciele i wychowawcy!**

nie rósł stres u nastolatków, podczas gdy ich zdolności radzenia sobie z problemami malały - mówi uczestniczący w badaniach dr Jason Nagata. - Chociaż media społecznościowe i czat wideo mogą wspierać kontakty społeczne, odkryliśmy, że większość korzystania z ekranu przez nastolatków podczas pandemii nie służyła temu celowi - powiedział dr Nagata.

Blokady, nauka online i dystans społeczny doprowadziły w ciągu ostatnich dwóch lat do polegania na mediach cyfrowych w prawie wszystkich aspektach życia nastolatków. Badanie, opublikowane w czasopiśmie „JAMA Pediatrics”, jako pierwsze wykazało wzrost na podstawie danych z całych Stanów Zjednoczonych. Wyniki pochodzą z ankiet 5412 uczestników w wieku od 10 do 14 lat, którzy sami zgłaszali swój czas spędzony przed ekranami zarówno przed pandemią, jak i w jej trakcie.

Wyniki pokazują, że nastolatki są przy ekranie w celach rekreacyjnych średnio przez 7,7 godziny dziennie. To więcej niż szacowano

przed pandemią o 3,8 godziny z tej samej grupy wiekowej. Większość tej aktywności koncentruje się na oglądaniu lub przesyłaniu filmów i programów telewizyjnych. Do wzrostu przyczyniły się również gry wideo.

Autorzy badania twierdzą, że pogorszenie zdrowia psychicznego i większy odczuwany stres wskazują na związek z częstszym przebywaniem przed ekranem, który mimo stopniowego odchodzenia od ograniczeń nadal pozostaje wysoki. Może to być szkodliwe nie tylko dla zdrowia psychicznego, ale także fizycznego. Oznacza to bowiem więcej siedzącego trybu życia, mniejszą aktywność fizyczną oraz... podjadanie.

## Do śmiertelnego wypadku na planie „Rust” mogło dojść wskutek sabotażu

**Santa Fe**

Kazimierz Sikorski  
k.sikorski@polskatimes.pl

**Nowy ślad w sprawie tragedii na planie filmu „Rust” w Kalifornii. Zdaniem prawników kobiety, która odpowiadała za broń na planie, mogło dojść do sabotażu.**

Adwokat Hannah Gutierrez-Reed, która odpowiadała za broń przy produkcji westernu „Rust”, sugeruje, że sabotaż mógł doprowadzić do śmiertelnej strzelaniny.

Jason Bowles dodaje, że ktoś podrzucił ostre naboje do pudełka, które zawierały ślepaki. Miał w ten sposób zaprotestować przeciwko złym warunkom pracy, jakie panowały przy produkcji filmu. Przypomina, że tuż przed rozpoczęciem kręcenia filmu



Kolejne przecieki ze śledztwa potwierdzają bałagan na planie westernu „Rust” z udziałem Aleca Baldwina

„Rust” odeszło siedmiu pracowników, bo ich zdaniem panował bałagan, a stawki oferowane przez producenta były niskie.

Robert Gorence, drugi adwokat Gutierrez-Reed, jest podobnego zdania, choć nie poparł tego konkretnymi dowodami.

Lane Luper, asystent jednej z kamer, zrezygnował dzień przed rozpoczęciem pracy przy filmie, mówiąc, że procedury bezpieczeństwa były „szybkie i luźne” podczas kręcenia strzelanin. Przypomniał, że na planie doszło wcześniej do dwóch przypadkowych wy-

strzałów z broni. Adwokaci Gutierrez-Reed mówią również, że w dniu strzelaniny broń została pozostawiona bez nadzoru przez dwie godziny.

Przygotowująca broń kobieta zjadła lunch, a następnie zaczęła pracować jako asystentka przy innych czynnościach.

- Miała dwa zadania na planie filmowym - mówił Bowles, dodając, że bardzo utrudniało to jej skoncentrowanie się na właściwej pracy.

Śledczy ani producenci filmu nie skomentowali tych rewelacji. Jak na razie nikomu nie postawiono zarzutów w sprawie tragicznej śmierci Hilaria Huthins i ranienia reżysera filmu Joela Sousy.

W sprawie Aleca Baldwina, nieszczęsnego bohatera tragedii na planie westernu, wypowiedziała się jego żona Hilaria Baldwin. Przyznała w niedawnym wywiadzie dla dziennika „The New York Post”, że martwi się, iż u męża rozwinie się zespół stresu pourazowego (PTSD).



W dyskusji za Atlantykiem pojawiają się głosy o „sankcjach” wobec Węgier i Polski

## Rosną ceny mieszkań i kredytów na nie



FOT. SEBASTIAN WOŁOZ

W tej chwili w Szczecinie średnio za metr kwadratowy mieszkania trzeba zapłacić ponad 7,8 tys. zł

### Szczecin

Bogna Skarul

bogna.skarul@polskapress.pl

**W Szczecinie najbardziej zdrożały średniej wielkości mieszkania. Tak wynika z raportu Expandera i Rentier.io.**

W III kwartale 2021 r. mieliśmy do czynienia z prawdziwym boomem na rynku nieruchomości w Polsce. W większości miast pojawiły się najwyższe stawki w historii. Szczecin nie stanowił wyjątku.

Dodatkowo tempo wzrostu mieszkań w Polsce było jeszcze wyższe niż w poprzednich kwartałach.

W Szczecinie w III kwartale (lipiec, sierpień, wrzesień) ceny mieszkań przedstawiały się następująco:

- cena małego mieszkania (do 35 metrów kwadratowych) wynosiła przeciętnie 8828 zł za metr kwadratowy, czyli o 13 procent więcej w stosunku do roku 2020,

- cena średniego mieszkania (do około 60 m kw.) wynosiła 7900 zł za metr kwadratowy, a to dało wzrost w stosunku do ubiegłego roku o 18 procent,

- cena dużego mieszkania (powyżej 60 m kw.) wynosiła 6811 zł za metr kwadratowy, czyli zdrożały o 15 procent w stosunku do ubiegłego roku.

Natomiast w Polsce najbardziej zdrożały duże mieszkania. Ich średni w porównaniu rok do roku. Tymczasem w Szczecinie zdrożały jeszcze więcej, bo o 15 procent.

Ale rekordzistą jest Gdynia, gdzie stawki wzrosły o 27 procent. Kupując np. 70-metrowe mieszkanie trzeba było zapłacić o 145 tys. zł więcej niż przed rokiem.

Wysoki popyt na duże mieszkania widać nie tylko w cenach, ale również w spadku liczby dostępnych ogłoszeń. Unikalnych ofert sprzedaży dużych mieszkań było aż o 20 procent mniej niż w poprzednim kwartale. Dla

średniej wielkości lokali spadek wyniósł 15 procent, a dla małych 11 procent.

- Jest kilka przyczyn tej popularności dużych mieszkań - mówi Jarosław Sadowski z Expandera. - Po pierwsze w przeszłości drożały wolniej niż małe i średnie lokale, więc ich ceny nie były jeszcze aż tak bardzo wygórowane. O duże wzrosty było więc łatwiej. Ponadto deweloperzy budowali w ostatnim czasie mało tego typu mieszkań. Skupili się na mniejszych lokalach, które w poprzednich okresach sprzedawały się „jak świeże bułeczki”. Tymczasem pojawiał się popyt na duże lokale, gdyż bardzo dobra sytuacja na rynku pracy pozwala wielu rodzinom na wymianę mieszkania na większe.

Ekspert dodaje, że zainteresowanie większymi mieszkaniami to też efekt pandemii, która na wiele tygodni zatrzymała całe rodziny na małych powierzchniach.

- Wtedy domownicy odczuli, że każdemu członkowi rodziny przydałby się jego własny kąt - twierdzi.

Pewnym zaskoczeniem może być natomiast fakt, że najwolniej drożały w Polsce małe lokale (poniżej 35 m kw.). Średnio rok do roku o 11 proc. I w tym segmencie mieszkań Szczecin też się wyróżnia. U nas te małe mieszkania zdrożały o 13 procent w porównaniu rok do roku.

- Ale nie można mówić o jakimś załamaniu w segmencie małych mieszkań - wyjaśnia Jarosław Sadowski. - Wzrost o 11 proc. w kraju w III kwartale tego roku był i tak wyższy niż w poprzednich kwartałach. Największe wzrosty cen na tym rynku miały miejsce między innymi w Szczecinie.

Tymczasem zdrożały kredyty hipoteczne a eksperci sygnalizują, że to nie jest ostatnie słowo banków. Już teraz rata przeciętnego kredytu, czyli na kwotę 330 tys. zł na 25 lat wzrosła o 83 zł.

## Zapraszamy na Bieg z Wąsem

### Nasz patronat

Małgorzata Klimczak

malgorzata.klimczak@polskapress.pl

**W pierwszy weekend listopada wszyscy panowie będą mogli skorzystać z bezpłatnych badań w ramach akcji „Movember Bieg z Wąsem”.**

Akcja „Movember Bieg z Wąsem” ma na celu propagowanie zdrowego trybu życia, zainspirowania innych do ruchu i ak-

tywnego spędzania czasu, przeprowadzenia profilaktycznych badań i podjęcia działań ekologicznych.

W ramach akcji „Movember Bieg z Wąsem” odbędą się bezpłatne badania dla wszystkich chętnych, które zostaną przeprowadzone 6 listopada w godzinach 10 - 18 w C.H. Galaxy. Badania obejmują USG jąder dla mężczyzn do 45. roku życia oraz testy PSA dla Panów 45+. Badania przeprowadzą lekarze

urologów. Wyniki będą dostępne od razu. W przypadku stwierdzenia nieprawidłowości badany otrzymuje wydruk z obrazem zmian.

Główne wydarzenie, czyli „Movember Bieg z Wąsem”, odbędzie się dzień później, 7 listopada, o godz. 12 w bezpośrednim sąsiedztwie kompleksu rekreacyjnego Arkonka.

Start i Meta biegu zlokalizowane będą na wysokości kompleksu gastronomicznego

Szyszka Restaurant & Cafe. Dywans 8-miu kilometrów będą pokonywać biegacze i miłośnicy Nordic Walking. Trasa jednej pętli prowadzić będzie po pięknych ścieżkach malowniczego Lasu Arkońskiego.

Bieg jest przeznaczony dla osób pełnoletnich, bez względu na poziom zaawansowania sportowego. Każdy uczestnik biegnie z wąsem i tym nawiązuje do akcji.

©P

REKLAMA

0010321181

**OSTATNI MOMENT  
NA SKŁADANIE APLIKACJI**

**BRAK DOŚWIADCZENIA  
W LOGISTYCE?  
ZDOBĄDŹ  
PRACĘ I SZKOLENIE!**

**Zarabiaj do  
24,30\* + 4\*\* zł/godz.  
brutto**

**amazon**

Aplikuj już dziś na  
**pracujwamazon.pl**  
lub zadzwoń pod  
**22 307 82 80**

# Niemiec, ale nasz?

## Rzecz o Basilu Kerskim

Krzysztof M. Załuski  
krzysztof.maria.zaluski@  
polskapress.pl



### Polityka

O niemieckich koneksjach „gdańskich liberałów” napisa-  
no już całkiem sporo. Nazwi-  
ska Jana Krzysztofa Bielec-  
kiego, Donalda Tuska i Janu-  
sza Lewandowskiego stały się  
wręcz synonimami ubóstwa  
lat dziewięćdziesiątych i zdra-  
dy ideałów „Solidarności”. Li-  
derowi tego środowiska przy-  
pinano m.in. „dziadka z Wehr-  
machtu”, nazwano „Bolkie-  
bis” i „agentem niemieckich  
służb”. Ten ostatni wątek stał  
się szczególnie głośny po pu-  
blikacji „Niebezpiecznych  
związków Donalda Tuska”.  
Autor książki, Wojciech Sum-  
liński, naświetlił w niej szcze-  
gółowo mechanizmy finanso-  
wania przez Niemców Kon-  
gresu Liberałów i jego roli  
w neokolonizacji Polski. Nie  
wspomniał natomiast ani słowem  
o niszczeniu Polonii Nie-  
mieckiej i udziale w tym pro-  
cederze obecnego dyrektora  
gdańskiego Europejskiego  
Centrum Solidarności, Basila  
Kerskiego. A Kerskiemu war-  
to się bliżej przyjrzeć, zwsz-  
cza w kontekście ostatniej  
wypowiedzi byłego Rzecznika  
Praw Obywatelskich, Ada-  
ma Bodnara. Zarówno bo-  
wiem Tusk, Kerski, jak i Bod-  
nar powiązani są z Deutsch-  
Polnische Gesellschaft Bun-  
desverband. Towarzystwo to  
wydaje pismo „Dialog”, któ-  
rego Kerski jest redaktorem  
naczelnym. Bodnar otrzymał  
od niego z kolei nagrodę  
za pogłębianie relacji polsko-  
niemieckich... I właśnie pod-  
czas odbioru medalu „DIA-  
LOG-Preis” porównał Polskę  
do dzikiego zwierza, którego  
Niemcy powinni oswojać.

**Z**matki Polak, z ojca  
Irakijczyk, z wyboru  
Niemiec... Basila Sa-  
baha Kamil Khiry - bo  
tak właśnie powinien  
nazywać się Kerski - przyszedł  
na świat w Gdańsku w roku  
1969. Jako dziecko cztery lata  
mieszkał w irackiej Diwanji.  
Kolejne trzy ponownie w Gdań-  
sku. Jako dziesięciolatek prze-  
prowadził się wraz z rodzicami  
do Berlina Zachodniego, gdzie  
w roku 1993 na Freie Universität  
Berlin ukończył studia polito-



W sferze publicznej Kerski pojawił się dosyć późno, bo dopiero w roku 1998

logiczne.

#### Przeciwnik lustracji

W roku 1986 Kerski dobrowolnie  
zrzekł się polskiego obywatel-  
stwa. Po studiach pracował  
w wielu amerykańskich i nie-  
mieckich instytucjach - m.in.  
w Bundestagu. Jeszcze jako  
student ożenił się z Dorotą Da-  
nielewicz, tłumaczką literatury  
polskiej, mieszkającą na stałe  
w Berlinie. Dzięki niej poznał  
pisarza Pawła Huellego, a za  
jego pośrednictwem środo-  
wisko „gdańskich liberałów”,  
w tym Donalda Tuska i jego naj-  
bliższego doradcę Wojciecha  
Dudę (syna wysokiego rangą  
oficera kontrwywiadu wojsko-  
wego w czasach PRL) - założyciela  
„Przeglądu Politycznego”,  
wydawanego przez „Fundację  
Liberałów”.

W sferze publicznej Kerski  
pojawiał się dosyć późno, bo do-  
piero w roku 1998. To wtedy  
mianowano go redaktorem na-  
czelnym Magazynu Polsko-

Niemieckiego „Dialog”, któ-  
rego od 1987 roku oficjalnym  
wydawcą jest Deutsch-Polni-  
sche Gesellschaft Bundesver-  
band. Wcześniej, przez 11 lat pi-  
smo prowadzili Günter Filter  
i Adam Krzemiński - publicysta  
postkomunistycznej „Polityki”.  
Z chwilą przejścia „Dialogu”  
Kerski wkroczył na liberalne sa-  
lony. Zaczął być kreowany  
na najwybitniejszego znawcę  
„polsko-niemieckiego pojedna-  
nia”, a jego dwujęzyczny maga-  
zyn obwołano „polsko-nie-  
miecką agorą w środku Eu-  
ropy”. Szkopuł w tym, że „po-  
jednanie” przyszyły dyrektor  
ECS rozumiał zupełnie inaczej,  
niż pojmuje to większość Pola-  
ków.

W wydanym w 1999 roku  
zbiorze esejów „Otwarta brama  
- Niemcy między zjednocze-  
niem a końcem stulecia” Basila  
Kerski zaprezentował się rów-  
nież jako gorący orędownik zin-  
tensyfikowania zagranicznych  
inwestycji w Polsce oraz zde-

klarowany przeciwnik lustracji.

#### Moja ojczyzna to Berlin

Z oficjalnej biografii Basila Sa-  
baha Kamila Khiry ma wyni-  
kać, że do pozbycia się pol-  
skiego obywatelstwa został  
zmuszony... I że to rodzice do-  
radzili mu taką wolę.

W marcu 2011 roku Kerski  
ujawnił dziennikarzom „Ga-  
zety Wyborczej” powód  
zmiany obywatelstwa. Wedle  
relacji dziennika, 17-letni pod-  
ówczas Basila przestał być Pola-  
kiem, ponieważ... „z takim na-  
zwiskiem łatwo nie znalazłby  
mieszkania”. Gazeta twierdzi  
również, że Khiry wcale nie  
chciał przyjąć niemieckiego na-  
zwiska. Był „dumny z pol-  
skiego pochodzenia i wybrał  
polskie nazwisko, czym chciał  
zamanifestować, że jest Pola-  
kiem”.

Duma ta nie przeszkodziła  
mu jednak trzy lata wcześniej  
nieco inaczej definiować swoją  
ojczyznę - 10 czerwca 2008 r.,

w wywiadzie dla lewicowego  
„Berliner Zeitung”, Kerski za-  
deklarował: „Ojczyzną jest dla  
mnie miejsce, gdzie jest moja  
miłość i gdzie urodziły się moje  
dzieci, a więc Berlin”.

Mecenas Dariusz Odyniec,  
wieloletni prezes Verband Po-  
lnischsprachiger Juristen e.V.  
(Zrzeszenia Polskojęzycznych  
Prawników) twierdzi, że w la-  
tach 80. ubiegłego wieku nikt  
nikogo w Niemczech do zrzeka-  
nia się obcego obywatelstwa  
nie zmuszał, aczkolwiek po-  
zbycie się go było istotnym wa-  
runkiem nadania niemieckiego  
obywatelstwa.

- W tamtym okresie prawo  
RFN nie przewidywało posia-  
dania kilku obywatelstw - tu-  
maczy mec. Odyniec. - Wyma-  
gało natomiast od osób, które  
ukończyły szesnasty rok życia,  
aby złożyły wniosek o nadanie  
obywatelstwa niemieckiego  
wraz z rodzicami. Ich wniosek  
rozpatrywany był jednak indy-  
widualnie. Po potwierdzeniu,  
że nastąpiła utrata innego,  
w tym przypadku polskiego  
obywatelstwa, następowało  
nadanie obywatelstwa nie-  
mieckiego.

Wynika więc z tego jasno, że  
Basila Kerski przestał być Pola-  
kiem i został Niemcem dobro-  
wolnie. Do tego w pełni świa-  
domie. I że polsko brzmiące na-  
zwisko „Kerski” sam sobie wy-  
myślił.

#### Za niemieckie pieniądze

W Niemczech na dźwięk na-  
zwiska redaktora „Dialogu”  
wielu Polonusów jeszcze dziś  
dostaje gęsiej skórki. Niektórzy  
twierdzą nawet, że stanowisko  
szefa Europejskiego Centrum  
Solidarności, które Kerski  
otrzymał w marcu 2011 r., mo-  
gło być nagrodą za jego antypo-  
lonijną działalność.

Ich zdaniem, Kerski przez  
lata promował bowiem warto-  
ści szkodzące Polonii i Polsce...  
Pośrednio uczestniczył także  
w pracach stowarzyszenia o na-  
zwie Arbeitsgemeinschaft  
deutsch-polnische Verständi-  
gung (przemianowane później  
na Deutsch-Polnische Gesell-  
schaft Bundesverband), które  
utrudniało niemieckiej Polonii  
stworzenie jednolitej organiza-  
cji dachowej, reprezentującej  
interesy Polaków wobec  
władz RFN, co wymuszał  
„Traktat o dobrym sąsiedz-  
twie” z 17 czerwca 1991 roku,  
sygnowany przez wywodzą-  
cego się ze środowiska „gdań-  
skich liberałów” premiera Jana  
Krzysztofa Bieleckiego.

Co istotne, szefem Deutsch-  
Polnische Gesellschaft Bun-  
desverband jest poseł SPD Diet-  
mar Nietan - bliski współpra-  
cownik słynnego polakożercy  
Martina Schulza, zaś statuto-  
wym priorytetem organizacji,  
integracja Polski w Unii Euro-  
pejskiej. Deutsch-Polnische Ge-  
sellschaft Bundesverband zaj-  
muje się ponadto organizacją  
konferencji i dyskusji panelo-  
wych, wydawaniem książek,  
roczników historii stosunków  
polsko-niemieckich, przyzna-  
waniem nagród za propagowa-  
nie unijnych idei.

Jednym z elementów tych  
prounijnych działań jest wyda-  
wanie dwujęzycznego pisma  
„Dialog”, któremu do dziś sze-  
fuje Basila Kerski, zaś członkiem  
redakcji jest wspomniany Woj-  
ciech Duda - w latach 2007 -  
2015 główny doradca premie-  
rów Donalda Tuska i Ewy  
Kopacz, a następnie Pawła Ada-  
mowicza. Nie jest też chyba  
przypadkiem, że polska redak-  
cja „Dialogu” mieści się Gdań-  
sku przy ulicy Szerokiej 121/122,  
to znaczy w tej samej kamie-  
nicy, w której swoją siedzibę ma  
„Fundacja Liberałów”.

Mocno kontrowersyjną  
kwestią jest finansowanie „Dia-  
logu”. Głównymi sponsorami  
pisma były od początku jego  
istnienia niemieckie Minister-  
stwo Spraw Zagranicznych i Sti-  
ftung für deutsch-polnische  
Zusammenarbeit (Fundacja  
Współpracy Niemiecko-Pol-  
skiej).

Fundacja ta jedynie w roku  
2009 na działalność redakcji  
przeznaczyła ponad 600 tys.  
złotych. W latach 1994 - 2005  
„Dialog” otrzymał z tego źródła  
łącznie prawie 5,5 mln złotych.  
Kolejne 5 mln 342 tys. zł - w tym  
samym okresie - wpłaciło  
na konto wydawcy niemieckie  
MSZ. Oznacza to, że rocznie or-  
gan Basila Kerskiego dostawał  
około milion złotych subwen-  
cji. Dla porównania pierwszy  
po wojnie polski kwartalnik  
społeczno-kulturalny „B1”,  
rocznie ze Stowarzyszenia  
„Wspólnota Polska” otrzymy-  
wał ok. 2000 zł wsparcia. Dofi-  
nansowanie innych polskoję-  
zycznych periodyków również  
nie przekraczało kilku tysięcy  
złotych w skali roku.

Czym tłumaczyć tę hojność  
niemieckich i polskich sponso-  
rów wobec Kerskiego? Poplecz-  
nicy obecnego dyrektora ECS  
odpowiadają krótko: bo to wy-

bitny znawca polsko-niemieckiej i europejskiej problematyki. Przeciwnicy twierdzą jednak, że powód był inny. Że los uśmiechnął się do niego jedynie dzięki znajomości z Donaldem Tuskiem, którego historię „antykomunistycznej” działalności i powiązań ze wschodnio-niemiecką STASI, na podstawie wspomnień m.in. Krzysztofa Wyszowskiego, opisał przytoczony we wstępie Wojciech Sumliński.

Również fotele dyrektora Europejskiego Centrum Solidarności Basila Kerskiego miały zawdzięczać wyłącznie koneksjom z „gdańskimi liberałami”. Mianowanie obywatela Niemiec na to stanowisko przez prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza wywołało dekadę temu istną burzę we wszystkich środowiskach postsolidarnościowych. Burzyli się nawet działacze gdańskiej Platformy Obywatelskiej, a Lech Wałęsa - na znak protestu - postanowił wycofać się z rady programowej ECS. Obrażeni poczuli się także ówczesni posłowie Jerzy Borowczak (PO) i Bogdan Lis (SD). Unieważnienia konkursu żądało Prawo i Sprawiedliwość. Jak czas pokazał - bezskutecznie.

**Katedra politycznej agitacji**  
Mianowanie Basila Kerskiego dyrektorem ECS w roku 2011 nie tylko doszło do skutku, lecz

po upływie kadencji w roku 2017 niemal jednogłośnie przedłużono mu stosunek pracy o kolejne 5 lat. Przeciwno takiej decyzji komisji oponował jedynie Krzysztof Wyszowski. Pozostawienie Kerskiego w roli dyrektora ECS nazwał „bezprawnym, grupowym za-

**Również fotele dyrektora ECS Basila Kerskiego miały zawdzięczać wyłącznie koneksjom z „gdańskimi liberałami”**

właszczeniem przez klikę polityczną”.

30 listopada 2017 r. Wyszowski - na znak protestu przeciwko „falszowaniu historii przez ‘układ gdański’, przy jednoczesnej bierności ministerstwa kultury i Solidarności” - opuścił Kolegium Programowe ECS. Rok później, pod koniec listopada 2018 r. minister kultury i dziedzictwa narodowego podjął decyzję o obcięciu o trzy miliony złotych dotacji dla Europejskiego Centrum Solidarności.

Jak informowała wówczas rzeczniczka prasowa MKiDN Anna Bocian, decyzyja ta podyktowana była faktem, że dyrekcja tej instytucji „umożliwia

różnym podmiotom działalność polityczną, partyjną oraz ideologiczną na swoim terenie, czym narusza zapisy własnego statutu oraz regulaminu zwiedzania, w myśl którego zakazane jest prowadzenie w ECS agitacji politycznej”. Pani rzecznik podkreśliła również, że kwota czterech mln złotych „stanowi wyraz adekwatnego poziomu zaangażowania finansowego w stosunku do odpowiedzialności”.

Decyzję MKiDN oprotowało oczywiście i Basila Kerskiego, i ówczesny wiceprzewodniczący PO Bogdan Borusewicz. Kerski twierdził, że zmniejszenie dotacji to atak na „katedrę demokracji” - jaką według niego jest ECS - i polityczna zemsta na Pawle Adamowiczu, za jego zwycięstwo w wyborach samorządowych. Borusewicz z kolei zasugerował, że PiS chce „przejąć naszą pamięć, nasze życie i naszą walkę, w której uczestniczyliśmy. PiS-owi nie podoba się wystawa: za mało Kaczyńskiego i Walentynowicz”.

W sukurs Kerskiemu przyszyły oczywiście niemieckie i szwajcarskie media. Warszawski korespondent dziennika „Neue Zürcher Zeitung” pisał: „Prawicowo-nacjonalistyczna partia rządowa PiS frontalnie zaatakowała Europejskie Centrum Solidarności w Gdańsku, krótko po tym, jak pochowany

został zamordowany w polowie stycznia prezydent miasta Paweł Adamowicz, duchowy ojciec tej placówki”.

#### Permanentna wojna

Wreszcie pod koniec stycznia 2019 r. doszło do rozmów pomiędzy reprezentantami ministerstwa, gdańskiego samorządu i władz Pomorza. Rozmowy te nie doprowadziły jednak do żadnego kompromisu. 6 lutego przedstawiciele NSZZ „Solidarność” poinformowali, że z powodu „czynnego uczestniczenia władz Europejskiego Centrum Solidarności w politycznym sporze oraz braku wpływu na kluczowe decyzje dotyczące funkcjonowania ECS”, zawieszają prace swoich przedstawicieli w organach Centrum. W tym samym czasie strona samorządowa zorganizowała publiczne kwesty na rzecz ECS, w których zebrano prawie siedem milionów złotych.

W finansowe wsparcie placówki zaangażowali się również prezydenci innych miast i marszałkowie województw. Jednocześnie obecna prezydentka Gdańska, Aleksandra Dulkiewicz i Marszałek Województwa Pomorskiego, Michał Struś, działając z inicjatywą MKiDN nazwali: „nieuprawnioną ingerencją w niezależność instytucji kultury, a ponadto są niezgodne z prawem,

godząc w autonomię dyrektora i pełnię władzy nad powierzoną mu instytucją”.

Trochę wcześniej, na jednym z portali społecznościowych, Krzysztof Wyszowski napisał: „W 100-lecie odzyskania niepodległości historia zatacza koło - Niemcy, we współpracy z Rosją i częścią lobby żydowskiego, prowadzą wobec Polski podobną do ówczesnej wojnę propagandową i jak wówczas znajdują polskich współpracowników”.

Wojna wokół Europejskiego Centrum Solidarności i jego dyrektora ma już w zasadzie charakter permanentny. Czasem konflikt przygasa, innym ra-

**W roku 1986 Kerski dobrowolnie zrzekł się polskiego obywatelstwa. Pracował w wielu amerykańskich i niemieckich instytucjach**

zem wybucha ze zdwojona siłą. Ostatnio oliwy do ognia dołączył członek Rady Europejskiego Centrum Solidarności, Władysław Frasyniuk. Po jego haniebnej wypowiedzi na temat żołnierzy zabezpieczających granicę polsko-białoruską przed nielegalnymi imigrantami, poseł Prawa i Sprawiedli-

wości, Kacper Płażyński zażądał od Aleksandry Dulkiewicz usunięcia byłego opozycjonisty z Rady ECS. Oczywiście prezydent Gdańska nie zadowolona się do sugestii posła.

Wypowiedzi Wyszowskiego i Frasyniuka, niegdyś stojących po tej samej stronie barykady, a dziś walczących ze sobą niemal na śmierć i życie, są chyba najlepszym podsumowaniem konfliktu, jaki od lat toczy się wokół Europejskiego Centrum Solidarności i jego dyrektora, Basila Kerskiego. Czy jest to konflikt do rozwiązania?

Być może odpowiedź poznamy za rok, gdy kadencja Basila Sabaha Kamila Khiry dobiegnie końca. ©

**W opisywanej sprawie próbowaliśmy kontaktować się z Basilem Kerskim. Zadaliśmy mu 10 pytań, na żadne w ciągu dwóch miesięcy nie odpowiedział.**

*Autor jest politologiem, pisarzem i publicystą. Przez wiele lat mieszkał w Niemczech. Prowadził kwartalnik kulturalno-społeczny „B1”. Publikował w rozgłoszeniach radiowych i prasie w Polsce, Niemczech, Holandii, Szwajcarii i Kanadzie. Ukazało się pięć jego książek prozą. Członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.*

MATERIAL INFORMACYJNY PKN ORLEN

0010309399

# Wracamy do formy, czyli medalistki igrzysk olimpijskich promują aktywność dzieci i młodzieży

**Medalistki igrzysk olimpijskich zachęcały w Centralnym Ośrodku Sportu w Wałczu dzieci i młodzież z Programu Szkolny Klub Sportowy do pójścia w ich ślady.**

Blisko setka uczniów – uczestników Programu Szkolny Klub Sportowy z województwa zachodniopomorskiego przyjechała do Centralnego Ośrodka Sportowego w Wałczu, aby razem z medalistkami olimpijskimi spróbować sił w kajakarstwie i wioślarstwie.

Piotr Maj, z Instytutu Sportu - Państwowego Instytutu Badawczego, operatora Programu SKS, podkreśla, że najnowsze badania sprawności, wytrzymałości i siły dzieci i młodzieży po przymusowej bezczynności przed komputerami w czasie pandemii, potwierdzają słabą kondycję młodego pokolenia. – Coraz więcej dzieci zmagają się z otyłością – mówi i dodaje, iż mniejsza aktywność przekłada się nie tylko na zdrowie fizyczne, ale i sferę psychiczną. – Stąd tak ważne, aby oderwać dzieci od ekranów komputerów i smartfonów i zachęcić do ruchu w każdej formie i postaci, najlepiej przez zabawę.



W całym kraju Programem Szkolny Klub Sportowy objętych jest blisko 260 tysięcy uczniów. Dzieci w ramach SKS-ów mają dodatkowe, pozalekcyjne sportowe zajęcia dwa razy w tygodniu. Prowadzi je ponad 11 tysięcy nauczycieli w 7,5 tysiącu szkół w każdym z powiatów i w większości gmin. Program finansowany jest przez Ministerstwo Sportu, a sponsorowany przez PKN ORLEN, niezawodnego mecenasa polskiego sportu. Ministerstwo na Program SKS przeznaczyło w tym roku 40 milionów złotych.

- Naszym celem jest nie tylko popularyzacja sportu i wszelkiego rodzaju aktywności fizycznej, bo uczestnicy

dzisiejszego spotkania, którzy będą mieli najlepsze wyniki, zostaną zaproszeni na szczegółowe badania w Instytucie Sportu – Piotr Maj wyjaśnia, że już na tym etapie szukane będą młode talenty, które mogą zostać objęte profesjonalnym treningiem i w przyszłości będą radować polskich kibiców.

Na razie jednak miały okazję pod okiem medalistek olimpijskich w wioślarstwie z Rio de Janeiro - Natalii Madaj-Smolikowskiej i z Tokio - Marty Wieliczko oraz w kajakarstwie - Anny Puławskiej i Heleny Wiśniewskiej, po raz pierwszy spróbować sił na ergometrach wioślarskich i kajakarskich. To nowoczesne symulatory, na

których na co dzień trenują nasi mistrzowie. Uczniowie rozegrali na nich nawet wirtualne regaty na ekranie.

Była również okazja z bliska obejrzeć profesjonalne łódki, w których na mistrzowskich imprezach startują kajakarze i wioślarze. Nasze mistrzyni zostały zarzucone szczegółowymi pytaniami, a dzieci chciały nawet wiedzieć, czy zawodnicy z osad kajakarskich i wioślarskich się lubią. Na koniec olimpijki pozowały do wspólnych zdjęć i rozdawały autografy.

Sukces nie przychodzi jednak sam. Oprócz talentu towarzyszy mu ciężka praca na treningach, godziny w siłowni i na torze, setki ton przerzuconych ciężarów, kontuzje i chwile zwątpienia. Ale sport daje też radość, adrenalinę i miłość kibiców. I chęć bicia rekordów i bycia coraz lepszym. – Start w Tokio poprzedziło 11 lat treningów i regat w różnych zakątkach świata – mówi nam Marta Wieliczko, srebrna medalistka igrzysk olimpijskich w Tokio w wioślarskiej czwórce podwójnej. – Teraz moim celem jest dopłynąć do Paryża, gdzie już za trzy lata czekają nas

kolejne igrzyska. Brązowa medalistka z Tokio Helena Wiśniewska, pokazując młodym sportowcom medal wywalczony na torze kajakowym w Tokio, mówiła, że jest on tak samo ciężki, jak ciężka jest praca, którą wykonują każdego dnia podczas treningów.

Wśród dzieci była 9-letnia Jagoda Wypych ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Wałczu. - Cieszę się, że teraz wróciły normalne lekcje i możemy trenować – mówi dziewczynka, która na co dzień na zajęciach SKS gra w siatkówkę. Już prywatnie trenuje także jazdę konną i w jeździectwie chciałaby kiedyś reprezentować Polskę na igrzyskach.

Wtórą jej Karolina Kinczel, nauczycielka wychowania fizycznego z wałeckiej „dwójki” prowadząca zajęcia w ramach Programu SKS: - Dzieci bardzo się stęskniły za aktywnością ruchową, na SKS-ach trenujemy przede wszystkim siatkówkę i koszykówkę i cieszymy się, że możemy ponownie prowadzić zajęcia – mówi i dodaje, że wizyta w COS i możliwość spotkania twarzą

w twarz z gwiazdami sportu była dla dzieci ogromnym przeżyciem. – Nasze dzieci mogły się przekonać, że to niezwykle sympatyczne osoby, z którymi można porozmawiać o wszystkim. Wiadomo, że nie każdy może zdobyć medal olimpijski, ale bardzo nam zależy, aby młodzi ludzie byli aktywni ruchowo i sprawni, a w przyszłości rekreacyjnie uprawiali jakiś sport.

Pandemia, niestety, wciąż trwa i nadal nam zagraża, o czym świadczą chociażby fakt, że jedna z grup do Wałcza nie dotarła, bo szkoła objęta była kwarantanną. Z tym większym zaangażowaniem trzeba dbać o sprawność młodego pokolenia. Wielką rolę w tym powrocie do formy odgrywają SKS-y: ponad 250 tysięcy uczniów z początkiem roku szkolnego rozpoczęło udział w zajęciach sportowych w nowej edycji Programu Szkolny Klub Sportowy. To jeden z priorytetów Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Blisze informacje na temat Programu Szkolnego Klubu Sportowego, do którego wciąż można się przyłączyć, są dostępne na stronie [www.szkolnyklubsportowy.pl](http://www.szkolnyklubsportowy.pl)

Mariusz Grabowski  
mariusz.grabowski  
@polskapress.pl



## Historia

**London, 12 maja 1943 r. Samobójstwo przez otrucie gazem popelnia Szmula Zygielbojm, członek emigracyjnej Rady Narodowej Rzeczypospolitej. W piątek na ekrany kin wchodzi fabularyzowana wersja tamtej tragicznej historii.**

Nie mogę pozostać w spokoju. Nie mogę żyć, gdy resztki narodu żydowskiego w Polsce, którego jestem przedstawicielem, są likwidowane. Moi towarzysze w getcie warszawskim polegali z bronią w ręku w ostatnim bohaterskim boju (...). Śmiercią swoją pragnę wyrazić najsilniejszy protest przeciw bierności, z którą świat przygląda się i dopuszcza zagłady ludu żydowskiego” - napisał Zygielbojm w liście pożegnalnym.

### Przywrócić pamięć

Reżyserii „Śmierci Zygielbojma” podjął się Ryszard Brylski na podstawie scenariusza napisanego wspólnie z Wojciechem Lepianką. Za zdjęcia odpowiada Piotr

Śliskowski, za muzykę Jan A.P. Kaczmarek, a na ekranie zobaczymy m.in. Wojciecha Meczalskiego (to on wcielił się w tytułową postać), Jacka Rotha, Karolinę Gruszkę, Willa Browna, Christophera Fairbanka, Dobromira Dymckiego, Marcina Bosaka, Pawła Ciołkosza, Roberta Gonere, Aleksandrę Popławską, Martę Ojrzyńską, Granta Mastersa, Beatę Fudalej, Sławomira Hollanda.

Film wyprodukowała WFDiF, a dofinansował PISF i Polska Fundacja Narodowa.

Na stronie PFN znajdujemy ideowe uzasadnienie powstania filmu. Czytamy w nim: „Projekt ma charakter międzynarodowy, gdyż film realizowany jest w polsko-angielskiej wersji językowej, a zdjęcia robione były w Polsce i w Wielkiej Brytanii.

Ma on szansę na stałe wpisać się do kanonu historycznego kina światowego ze względu na wielostronność

# Opowieść o śmierci Szmula Zygielbojma



„Śmierć Zygielbojma” wyreżyserował Ryszard Brylski na podstawie scenariusza napisanego wspólnie z Wojciechem Lepianką. Film wyprodukowała WFDiF, a dofinansował PISF i Polska Fundacja Narodowa. Od piątku na ekranach kin

postaci, wartość akcji oraz, co najważniejsze, postawę głównego bohatera”.

A także: „Sednem filmu jest także próba ocalenia resztek człowieczeństwa, kiedy przyjdzie poświęcić siebie, by ocalić innych, a także kwestia trwania w stanie niedowierzania, w którym nie tyle brakowało ludziom wiedzy o tym, co naprawdę działo się podczas okupacji, ile miejsca w wyobraźni na przyjęcie takiej wiedzy. Kolejnym walorem filmu jest ukazanie, po której stronie stał świat, gdy Polacy i Żydzi, wspólnie ginący w Holokauście, alarmowali go w trudnych chwilach. Obraz podkreśla także, że żaden czynny udział Polaków w zagładzie Żydów nie był możliwy”.

### Poruszyć pamięć świata

Zgodnie z tym autorzy przenoszą nas w realia wojennego Londynu w momencie, gdy Zygielbojm decyduje się

na tragiczny krok. Wśród uczestników wizji lokalnej w miejscu jego samobójczej śmierci jest młody dziennikarz i fotoreporter Adam (Jack Roth), który przeczuwając, że wyjaśnienie przyczyn tragedii może stanowić interesujący materiał do artykułu, postanawia obserwować oficjalne śledztwo w tej sprawie.

Poznając losy Zygielbojma, szuka związku jego śmierci z niezwykle ważną misją, z jaką przybył on do Wielkiej Brytanii. Misja polegała na uświadomieniu przywódcom oraz mediom zachodniego świata ogromu zbrodni dokonywanej przez Niemcy hitlerowskie na narodzie żydowskim w Europie. Film jest rzeczową relacją z autentycznych wydarzeń. Obok Zygielbojma zobaczymy na ekranie inne postaci historyczne, wśród nich polskiego emisariusza przybyłego na Zachód z podobnym zadaniem - Jana Karskiego.

Oglądając „Śmierć...”, można dostrzec, że skierowana jest zarówno do publiczności polskiej jak i międzynarodowej, do widza indywidualnego poszukującego kina historycznego na wysokim poziomie artystycznym, ale również do tego zazwyczaj niezainteresowanego problematyką historyczną, który wybierze się do kina na film

REKLAMA

0010317909

## KONKURS Plony i bony

### UPLONUJ WYGRANĄ

Kup nawozy azotowe z ANWILU  
i wygraj karty zakupowe o wartości **200zł**,  
każda kolejna tona to **50zł**



Szczegóły i regulamin Konkursu na [plonyibony.anwil.pl](http://plonyibony.anwil.pl)

Infolinia +48 660 740 480

z międzynarodową obsadą „ukazujący – jak chciałyby PFN – niezwykłą historię w ciekawy sposób”.

### Zygielbojm i polityka

Film Brylskiego dość wiernie oddaje historyczne fakty. Szmul Mordechaj Zygielbojm urodził się 21 lutego 1895 r. w podlubelskiej Borowicy. Jego ojciec Joske był nauczycielem, matka Hena – krawcową. Już w wieku 10 lat, aby pomóc w utrzymaniu najbliższych, zatrudnił się w fabryce w Krasnymstawie. Początkowo pracował w stolarstwie, jednak po utracie dwóch palców u lewej ręki zaczął zarabiać jako pomocnik piekarza.

Od 1915 r. Zygielbojmowie mieszkali w Chełmie. Tam też Szmul wstąpił do lewicowej partii żydowskiej Bund, gdzie szybko doceniono jego talenty organizacyjne i oratorskie. W 1917 r. pojechał do Lublina jako delegat na zjazd partyjny. W 1920 r. ponownie zamieszkał w stolicy, co było związane z rozwojem jego kariery zawodowej.

Od 1924 r. zasiadał w KC partii. Wkrótce został też sekretarzem generalnym Sekcji Żydowskiej Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

Pełniący od 1927 r. obowiązki radnego Warszawy Zygielbojm – znany w środowisku Bundu jako „Artur” – dał



Podczas pobytu w Londynie Szmul Zygielbojm starał się nagłaśniać tragedię narodu żydowskiego

się poznać jako trybun robotniczy. W tym czasie dużo publikował, m.in. na łamach bundowskich pism „Folksajtung” (w języku jidysz „Gazeta Ludowa”) i „Arbeter Fragn” („Zagadnienia Robotnicze”). W 1936 r., po rocznym pobycie w USA, Zygielbojm przeprowadził się do Łodzi. Dwa lata później wszedł do tamtejszej Rady Miejskiej.

### Spotkanie z Karskim

Przyjrzyjmy się losom Zygielbojma po wybuchu wojny. Po kapitulacji Warszawy wszedł w skład Judenratu, którym kierował Adam Czerniaków i rozpoczął również działalność konspiracyjną. Pod koniec 1939 r., zagrożony aresztowaniem przez Niemców, potajemnie wyjechał z Polski do Belgii. Potem dotarł za ocean, a wiosną 1942 r., z ramienia władz Bundu, został oddelegowany do Londynu, gdzie mianowano go członkiem Rady Narodowej RP, organu doradczego prezydenta oraz rządu na emigracji.

Podczas pobytu w Londynie Zygielbojm starał się nagłaśniać tragedię narodu żydowskiego. W tym celu brał udział w konferencjach i spotkaniach, na których m.in. przytaczano informacje z Polski dotyczące tragicznego losu Żydów. Wieści na temat sytu-

acji w warszawskim getcie Zygielbojmowi na bieżąco dostarczał działacz Bundu i Rady Pomocy Żydom „Żegota” Leon Feiner.

2 grudnia 1942 r. z Zygielbojmem spotkał się Jan Karski, emisariusz Polskiego Państwa Podziemnego. „Był przynębiony, zdenerwowany, podejrziwy, a wobec mnie niezwykle uprzejmy. Gdy skończyłem sprawozdanie, wybuchnął: >>Nie mówi mi pan niczego nowego. Ja wiem więcej, niż pan mi powiedział. Ja robię wszystko, co mogę (...) Ten świat oszalał! Czy pan myśli, że pozwolą mi umrzeć na ulicy? Przyślą policjantów, zaarrestują mnie, poślą do kliniki psychiatrycznej, a nie pozwolą umrzeć na oczach wszystkich”. Biegał tam i z powrotem, powtarzając: >>Ten świat oszalał, ten świat oszalał!<<” – wspominał rozmowę z Zygielbojmem Karski w marcu 1991 r.

### „Winna cała ludzkość”

12 maja 1943 r., w obliczu upadku żydowskiego zrywu w Warszawie, a także w związku z bezskutecznymi prośbami o reakcję Zachodu na zagładę Żydów, Zygielbojm popełnił samobójstwo, trując się gazem. Decyzję o odebraniu sobie życia uzasadnił w liście pożegnalnym datowanym na 11 maja, adresowa-

nym do prezydenta Władysława Raczkiewicza i premiera gen. Władysława Sikorskiego.

Pisał, że „odpowiedzialność za zbrodnię wymordowania całej ludności żydowskiej w Polsce spada przede wszystkim na sprawców, ale pośrednio obciąża ona także ludzkość całą, narody i rządy państw sprzymierzonych, które do dziś nie zdobyły się na żaden czyn konkretny w celu ukrócenia tej zbrodni”. Słowa te umieszczono na płycie przy kamieniu poświęconym jego pamięci, znajdującym się przy ul. Lewartowskiego w Warszawie. Pomnik stanowi część stołecznego „Traktu Pamięci Męczeństwa i Walki Żydów”.

„Szmul Zygielbojm próbował poruszyć sumienie świata i z determinacją oddał w ofierze własne życie. (...) Jego postać, do niedawna prawie zapomniana i jakby ukryta przez zawstydzony świat, staje się teraz symbolem buntu przeciwko ludzkiej indolencji, a jego spektakularna śmierć przedmiotem dyskusji o mechanizmach milczenia wobec dokonującej się gdzieś w sąsiedztwie zbrodni ludobójstwa. Mam nadzieję, że nasz film odegra znaczącą rolę w tej dyskusji” – twierdzi reżyser Ryszard Brylski.

©®

AKCJA SPECJALNA „POWIEDZ CO CZUJESZ. ZAMASKUJ EMOCJE”

0010308032



## POWIEDZ, CO CZUJESZ. ZDEMASKUJ EMOCJE.

Rusza kampania Ministerstwa Zdrowia.

**Izolacja, brak kontaktu z rówieśnikami i długotrwały stres sprawiły, że co trzeci nastolatek ma problemy psychiczne. Kampania „Powiedz, co czujesz. Zdemaskuj emocje” podpowie młodym ludziom i ich opiekunom, gdzie szukać profesjonalnej pomocy psychologicznej.**

Wypełniony śmiechem szkolny korytarz, zajęcia sportowe, wyprawa do kina – pandemia Covid-19 zabrała młodym ludziom bezpieczny świat codziennych aktywności. W zamian oferując naukę zdalną, godziny spędzane w domu, brak kontaktu z rówieśnikami czy lęk przed chorobą. Ta sytuacja to dla dzieci i nastolatków źródło stresu, który negatywnie wpływa na ich psychikę. Tym bardziej, że w przeciwieństwie do dorosłych, nie mają jeszcze wykształconych mechanizmów obronnych, które pozwalają skutecznie radzić sobie z lękiem i rozwiązywać problemy. Izolacja sprawiła, że coraz więcej młodych osób cierpi na depresję, nerwicę lękową, zespół stresu pourazowego czy zaburzenia odżywiania i snu. Dlatego tak istotne jest przeprowadzenie w przestrzeni społecznej kampanii edukacyjnej „Powiedz, co czujesz. Zdemaskuj emocje”. Jak podkreśla Minister Zdrowia Adam Niedzielski: „*Epidemia bardzo dotknęła naszych dzieci. Badania wskazują, że izolacja miała negatywny wpływ na ich psychikę. A w okresie dojrzewania to niestety poważny problem. Dzięki skutecznej ogólnopolskiej kampanii informacyjnej, rodzice oraz opiekunowie dzieci i młodzieży dowiedzą się, na jakie symptomy zwrócić uwagę i gdzie szukać profesjonalnej pomocy psychologicznej.*”

### Dlaczego ta kampania jest tak ważna?

W czasie pandemii młodzi ludzie mieli ograniczony kontakt m.in. z nauczycielami i pedagogami, a tym samym utrudniony dostęp do źródeł informacji o wsparciu psychologicznym. Dlatego problemami, na które zwrócono uwagę przy opracowaniu zakresu merytorycznego kampanii były m.in.: brak wiedzy o formach pomocy dla dzieci i młodzieży finansowanych ze środków publicznych, fałszywe opinie na temat pro-

blemów psychicznych, wstyd przed skorzystaniem z profesjonalnego wsparcia, brak wiedzy na temat pomocy oferowanej przez psychologa, psychoterapeutę, psychiatrę.

### Misja projektu

Zdrowie psychiczne jest niezwykle ważna dla prawidłowego funkcjonowania każdego człowieka, a zwłaszcza osób młodych. Dlatego celem kampanii będzie m.in.: rozpowszechnienie wiedzy ułatwiającej rozpoznanie problemów psychicznych, informowanie i zachęcanie do skorzystania z infolinii (800 12 12 12) oferującej wsparcie psychologiczne dla dzieci i młodzieży. Informowanie o publicznych placówkach systemu ochrony zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży, zwłaszcza tych, działających w ramach nowego modelu systemu ochrony zdrowia psychicznego: „*Pobyt w szpitalu psychiatrycznym często oznaczał dla młodego człowieka wyłączenie z codziennego życia i narażał go na społeczne stygmatyzowanie. Dlatego rozbudowujemy i usprawniamy system psychiatrii środowiskowej, co ułatwi dostęp do szybkiej i skutecznej pomocy psychologicznej i psychoterapeutycznej*” – wyjaśnia Minister Zdrowia Adam Niedzielski.

### Praktyczne wskazówki

Komunikacja w trakcie kampanii będzie aktualizowana w oparciu o sytuację epidemiologiczną w kraju, a poświęcona takim tematom jak m.in.: uzyskanie pomocy w razie pojawienia się niepokojących objawów, promocja wiedzy na temat zdrowia psychicznego, informacje dotyczące ośrodków I poziomu referencyjnego (dla kogo są przeznaczone i kiedy należy się do nich zgłosić?), konieczności kontaktu z numerem alarmowym 112 lub SOR-em (w przypadku zagrożenia życia lub zdrowia), warunków uzyskania pomocy w poradniach i szpitalach.

### Pozytywnie o trudnych tematach

Równie ważna, jak zawartość merytoryczna kampanii „Powiedz, co czujesz. Zdemaskuj emocje” będzie forma przekazywania informacji. Często, z obawy przed oceną otoczenia, młodzi ludzie boją się poprosić o pomoc psychologiczną. Osoby, które nigdy z niej nie korzystały, mogą obawiać się kontaktu z placówkami udzielającymi takiego wsparcia ze względu na negatywne stereotypy. Dlatego celem kampanii będzie także przedstawienie ośrodków oferujących wsparcie jako miejsc przyjaznych, a psychiatrów, psychologów i psychoterapeutów dzieci i młodzieży jako pozytywnych i godnych zaufania specjalistów.

Szczególnie istotne jest upowszechnienie informacji o działalności ośrodków środowiskowej opieki psychologicznej i psychoterapeutycznej – I poziomu referencyjnego nowego systemu ochrony zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży. To ośrodki, które powstały stosunkowo niedawno – pierwsze z nich otwarto w kwietniu 2020 roku, wiele działa dopiero kilka miesięcy. Dlatego ważne jest aby zwiększyć świadomość dotyczącą możliwości skorzystania z ich oferty.

Ośrodki I poziomu to placówki zatrudniające specjalistów – psychologów, psychoterapeutów i terapeutów środowiskowych. Mogą zgłaszać się do nich rodzice, dzieci oraz młodzież (osoby poniżej 18 r.ż. muszą posiadać zgodę opiekuna prawnego na korzystanie ze świadczeń) w przypadku występowania niepokojących objawów związanych z problemami psychicznymi. Co istotne przy zgłoszeniu do ośrodka niepotrzebne jest skierowanie czy wcześniejsza wizyta u lekarza psychiatry. W ramach pomocy oferowanej w ośrodkach można skorzystać m.in. z poradry psychologicznej, psychoterapii indywidualnej, rodzinnej oraz grupowej. Praca ośrodka powinna być oparta przede wszystkim o współpracę z rodziną pacjenta oraz jego środowiskiem szkolnym. Z tego powodu zalecany jest wybór ośrodka jak najbliższego miejsca zamieszkania.

Obecnie umowy na udzielanie świadczeń podpisało 327 ośrodków na terenie Polski. Wsparcie przez nich oferowane jest dostępne we wszystkich województwach. Więcej na ten temat można znaleźć na stronie: [gov.pl/opiekapsychologiczna](http://gov.pl/opiekapsychologiczna)



Kampania społeczna  
„Powiedz co czujesz. Zdemaskuj emocje”  
finansowana ze środków Ministra Zdrowia

# Gen. Dariusz Łuczak: W najbliższym czasie możliwa jest eskalacja konfliktu

Adam Jakuc  
adam.jakuc@polskapress.pl



## Rozmowa

**- W najbliższym czasie nie należy oczekiwać wygaszania konfliktu, wprost przeciwnie - jego możliwą eskalację - ostrzega gen. Dariusz Łuczak, szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w latach 2013-2015, który mieszka blisko granicy polsko-białoruskiej.**

**Trzy uzbrojone osoby wtargnęły na polską stronę z Białorusi. Kto i w jakim celu mógł to zrobić?**

Z oficjalnych informacji, podawanych min. przez polski MSZ wynika, że dokonały tego osoby niezidentyfikowane, uzbrojone w długą broń. Moim zdaniem tej prowokacji dokonały białoruskie służby. Nawet zakładając, że byli to imigranci, to zostali uzbrojeni i umundurowani przez Białorusinów.

**Czy Łukaszenka chce w ten sposób wywołać konflikt?**

Już wywołał kilka miesięcy temu. Bo jak inaczej nazwać to, co dzieje się od czerwca na litewskiej, łotewskiej i polskiej granicy

z Białorusią? W ramach tego konfliktu, który należy nazywać wprost wojną hybrydową, jego służby stosują wobec polskich funkcjonariuszy różnego rodzaju prowokacje. Teraz doszło do naruszenia polskiego terytorium.

**Niedawno ze strony białoruskiej polecały w polskich funkcjonariuszy kamienie i gałęzie. Dlaczego białoruskie służby na to pozwalają?**

Może sami Białorusini stymulują takie zachowania imigrantów? Z oficjalnych przekazów wynika, że po takich aktach agresji przybysze z Bliższego Wschodu odjeżdżają z miejsca zdarzenia transportem białoruskich służb.

**Jak nasze służby powinny reagować na agresję fizyczną?**

Muszą trzymać nerwy na wodzy, mając na uwadze, że każda podobna reakcja w tamtą stronę spowoduje eskalację zdarzeń. A przecież o to Łukaszenka w tych prowokacjach chodzi. W tym miejscu warto zaznaczyć, że z wdzięcznością zostało przyjęte w środowisku służb mundurowych „przesłanie” metropolity białostockiego i jednocześnie administratora apostołskiego Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego



Gen. Dariusz Łuczak: Może sami Białorusini stymulują takie zachowania imigrantów...

arcybiskupa Józefa Guzdka do funkcjonariuszy i żołnierzy, strzegących granicy z Białorusią.

**Prezydent RP podpisał ustawę o budowie zapor na granicy polsko-białoruskiej. Dlaczego jest nam potrzebna?**

Do trwałego, fizycznego zabezpieczenia granicy. Ma składać się z kilku elementów: solidnego, kilkumetrowego ogrodzenia oraz tak zwanej perymetrii, czyli systemu elektronicznego, ze sta-

łym monitoringiem i detekcją ruchu, którego odbiór znajdować się będzie w strażnicach Straży Granicznej, zlokalizowanych w strefie przygranicznej. Jest to zabezpieczenie na przyszłość. Nie da się strzec przez długi czas granicy tak dużymi zasobami ludzkimi, jak w tej chwili. Jej ochrona musi być wsparta systemami technicznymi.

**Wiceburmistrz Michałowa alarmuje, że w Świsłoczy mogą pływać nawet setki zwłok. Czy to możliwe?**

Czytałem tę wypowiedź. Nie znalazłem na dostępnych portalach internetowych jej potwierdzenia. Gdyby tak rzeczywiście było, to propaganda Łukaszenki wykorzystałaby taką sytuację bez skrupułu. Oczywiście obarczając za taką tragedię stronę polską. Pan wiceburmistrz Michałowa jest osobą publiczną, więc bierze odpowiedzialność za wypowiedziane słowa.

**Jakie widzi Pan elementy propagandy Łukaszenki w naszym regionie, które**

**świadomie lub nieświadomie inni powtarzają?**

Na szczęście społeczność po naszej stronie granicy coraz bardziej jest świadoma sytuacji i wynikających z niej zagrożeń. Nie przekonują propagandowe przekazy ze wschodu, że to kraje unijne, w tym Polska, wywołały graniczny konflikt, przerzucając siłowo, na Białoruś, przybyszy z Bliskiego Wschodu. Nie przyjęła się też narzucana przez Łukaszenkę narracja, że to są uchodźcy z Afganistanu, a nie głównie nielegalni imigranci o podłożu ekonomicznym. Czasami zdarza mi się słyszeć nieodpowiedzialne wypowiedzi, ale jest ich znacznie mniej, niż na początku konfliktu granicznego. Łukaszenka przegrywa więc także propagandowo.

**Jak rozwinie się sytuacja na granicy polsko-białoruskiej?**

Trudno przewidzieć rozwój konfliktu w dalszej perspektywie. Nadchodzi fala migracji z Afganistanu. Pamiętajmy również o tysiącach nielegalnych imigrantów koczujących w Mińsku, czy też bezpośrednio w strefie przygranicznej po stronie Białorusi. W najbliższym czasie nie należy oczekiwać wygaszania konfliktu, wprost przeciwnie - jego możliwą eskalację. ©

REKLAMA

0010315304

## Bank Pekao S.A. od niemal 100 lat wspiera patriotyzm gospodarczy Polaków

Bank Pekao S.A. wspiera inicjatywy, które wzmacniają markę Polski na świecie i promują patriotyzm gospodarczy Polaków, zapewniając im równocześnie bezpieczeństwo finansowe. Kontynuując w tym względzie niemal już 100-letnią tradycję, zapoczątkowaną powołaniem w 1929 roku Polskiej Kasy Opieki.

Kiedy Polska po długim okresie rozbiorów powróciła na mapę Europy, aż osiem milionów jej obywateli – blisko ¼ wszystkich żyjących wówczas Polaków – pozostawało poza granicami kraju. Emigranci włączyli się w odbudowę polskiej państwowości, przekazując pieniądze przez znanych wybierających się do kraju.

W 1929 roku, gdy prawie wszystkie kraje na świecie dotknął Wielki Kryzys zapoczątkowany krachem na nowojorskiej giełdzie, Ministerstwo Skarbu



# Bank Pekao

odrodzonej Polski ruszyło na ratunek obywatelom, którzy chcieli pomóc rodzinom w kraju oraz szukali dobrego zabezpieczenia dla swoich oszczędności. Powołano Bank Polska Kasa Opieki Spółka Akcyjna, na czele którego stanął były legionista i wielki patriota Henryk Gruber. Bank był dla niego misją nie tylko na polu biznesu. Za jego pośrednictwem chciał budować markę Polski na świecie. W swoich notatkach zapisał:

*Fałszywe wieści, tendencyjne artykuły, złośliwe wywiady i plotki skierowane przeciwko Polsce, przewijały się przez łamy różnorodnej prasy. Zatrute ich ostrze było dotkliwie i nasuwało ideę reformy dotychczas-*

*sowego systemu i stworzenia niezależnej komórki, głoszącej prawdę o Polsce.*

Miał to zmienić stworzony przez niego Polski Instytut Współpracy z Zagranicą, ale i zagraniczne placówki Banku Pekao we Francji, Palestynie, Argentynie i Stanach Zjednoczonych, które pełniły ważne funkcje społeczne i kulturowe. Były ośrodkami polskości; inicjowały i podtrzymywały życie polskiej diaspory, a przede wszystkim budowały nowoczesny patriotyzm oparty na myśleniu o silnej gospodarce kraju.

Stanisław Rączkowski, pracownik przedwojennego paryskiego oddziału Polskiej Kasy Opieki, późniejszy profesor nauk

ekonomicznych, tak wspominał swoją pracę w paryskim oddziale Pekao:

*Przyjeżdżali do mnie robotnicy z zagłębia węglowego z północnej i środkowej Francji i przywozili pieniądze. Otwierałem im książeczki oszczędnościowe. Nieraz ich pytałem, czy nie wygodniej byłoby im jednak przelać pieniądze do kraju pocztą. Odpowiadali, że wolą przyjeżdżać. U nas mogą porozmawiać po polsku. Mieli zaufanie do mnie, oczekiwali rady na temat sposobów lokowania pieniędzy. Dobrze się u nas czuli.*

Jednym z najważniejszych elementów misji Banku Polska Kasa Opieki było promowanie oszczędzania pieniędzy. Służyły

temu obchody Międzynarodowego Dnia Oszczędności, często urządzone jednocześnie z Narodowym Świętem Niepodległości. Tylko w 1937 r. w obchodach na terenie Francji wzięło udział ponad 50 tys. Polaków!

Również współcześnie Bank Pekao S.A. zapewnia bezpieczeństwo finansowe Polaków. Wartości i idee, które przyświecały Polakom ponad 100 lat temu, wielokrotnie przypominał Prezydent Lech Kaczyński – wielki propagator idei patriotyzmu gospodarczego. Jego fundamentem jest państwo, które, aby skutecznie realizować swoje zadania wobec obywateli, musi zachować kontrolę nad strategicznymi gałęziami gospodarki, takimi jak choćby sektor energetyczny czy finansowy. Istotnym elementem tego ostatniego jest Bank Pekao S.A., drugi największy bank uniwersalny w Polsce z ponad 240 mld zł aktywów. Z jego usług korzysta

blisko 6 milionów klientów.

Na przestrzeni wielu lat swojego działania, bank przeszedł ogromną transformację – jako pierwszy w Polsce udostępnił klientom bankomat, pierwszy wprowadził karty kredytowe, usługi biura maklerskiego, wdrożył także takie rozwiązania, jak założenie konta na selfie, bankową aplikację mobilną dla dzieci; jako pierwszy korzystał z biometrii i udostępnił możliwość weryfikacji tożsamości klientów e-dowodem.

Podobnie jak kiedyś przedwojenna Polska Kasa Opieki, tak i dziś Bank Pekao S.A. wspiera inicjatywy, które wzmacniają markę Polski na świecie jako choćby organizacja Domu Polskiego w Davos czy wspieranie kongresów gospodarczych. Dzieła sztuki wybitnych twórców z kolekcji banku wypożyczane są na wystawy krajowe i zagraniczne promując dziedzictwo kulturowe Polski.

# Lech Kaczyński. Warto być Polakiem

## BANKNOT KOLEKCJONERSKI NBP

9 listopada 2021 roku Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu banknot kolekcjonerski „Lech Kaczyński. Warto być Polakiem” o nominale 20 zł.



[kolekcjoner.nbp.pl](http://kolekcjoner.nbp.pl)



Przez emisję tego banknotu, szczególnie ważnego dla milionów Polaków, chcemy oddać hołd wielkiemu człowiekowi, jakim był prof. Lech Kaczyński, który całym swoim życiem potwierdzał, że: „Warto być Polakiem”.

Prof. Adam Glapiński, Prezes NBP

# Na granicy urodziła synka. Chłopczyk dostał imię Daniel

Olga Marszałek  
olga.marszalek  
@polskapress.pl



## Imigranci

**Jilan leży na śpiworze poplamionym krwią. Trzęsie się z wyziębienia i strachu. Nie ma siły, by się podnieść. Urodziła pierwszego syna. Ojciec podwiązał mu pępowinę sznurówką. Dziecko jest bardzo zimne i całe sine. „Co dalej?” – myślała młoda Kurdyjka, która przy granicy polsko-białoruskiej urodziła dziecko.**

**N**ie tak miało być. Zaufali człowiekowi, którego nazywają „przewodnikiem”. Miał ich zaprowadzić do lepszego świata, do rodziny, której udało się wydostać do Niemiec tuż po wybuchu wojny. Jilan i Dawed nie mieli tyle szczęścia. Sześć lat spędzili w irackich obozach, gdzie w biedzie i coraz większym zapomnieniu żyją tysiące Kurdów. Religijna mniejszość jazydzka została zepchnięta na margines społeczeństwa, na margines narodów. Nie mają własnej państwowości, swojego miejsca na Ziemi. Wiedzą doskonale, jak to jest żyć w zawieszeniu, na granicy. Nie sądzili jednak, że spotka ich to w Europie – miejscu, o którym marzyli od lat.

## Państwo Islamskie prześladowa jazydów

- Przez jakiś czas mieszkaliśmy na granicy Syrii z Irakiem. Żyliśmy na terenie miasta Sindżar. Należymy do mniejszości, która spotyka się z okrutnym traktowaniem ze strony radykałów z Państwa Islamskiego (ISIS). Oni nas nienawidzą. Jazydzi byli zabijani i torturowani. Zostali zniszczeni. Od sześciu lat mieszkamy w namiotach, w obozie – zaczynają swoją opowieść Jilan, Dawed i jego ojciec (mieszkający w Niemczech), z którym łączymy się przez komunikator internetowy.

Jazydzi są wyznawcami jednej z najbardziej prześladowanych religii na świecie. W 2007 roku w irackiej wsi Al-Kahtanija, gdzie mieszkali, doszło



Kurdyjska rodzina: Dawed, Jilan, kilkuletnia córka i nowo narodzony synek przebywają w białostockim „mieszkaniu wspieranym”



do czterech samobójczych ataków terrorystycznych. Zginęło niemal 800 mieszkańców, a ponad 1500 zostało rannych. CNN podało, że był to najbardziej krwawy zamach terrorystyczny, z największą liczbą ofiar po atakach z 11 września 2001 r. na World Trade Center.

W 2014 roku dżihadysty z ISIS zajęli zamieszkane przez jazydów miasto Sindżar. Zabijali, palili, a nawet zakopywali jazydów żywcem. ONZ nazwał to próbą dokonania ludobójstwa. Szacuje się, że w rzezi tej zginęło ponad 10 tysięcy ludzi. Jazydzi, którzy przeżyli, byli szantażowani, że – jeśli nie przyjmą islamu – zginą. Ci, którzy mogli, uciekli w góry. Z pomocą przybyło wojsko lotnicze USA, które zrzucało do obozów pomoc humanitarną. Kilka dni później siły kurdyjskie – pod osłoną zachodniego lotnictwa – utworzyły korytarz humanitarny, którym około 20 tys. uchodźców przeszło na przygraniczne tereny Syrii i Iraku. W okolicach granicy powstały ogromne obozy. Kurdowie zamieszkali w namiotach i tak żyją do dziś. Takiego życia

nie chcą Dawed i Jilan.

## Mieszkali w namiotach

- Obozowe życie Kurdów nie jest łatwe – przyznają.

Choć, jak opowiada Jilan, czasami się zdarza, że mieszkający w obozach ludzie dostają od darczyńców nowe smartfony czy swetry od znanego projektanta, to nie na tym polega życie.

- Bogaci ludzie czasami w ten właśnie sposób, takimi darami, starają się pomagać w tamtym rejonie świata – mówi kobieta. - Ale co z tego? Tam, na terenach nieustannie zagrożonych atakami terrorystycznymi, żyje się z dnia na dzień. Nie liczą się rzeczy, tylko bezpieczeństwo i wolność.

- Od czasu wybuchu wojny żyjemy tylko dzięki pomocy humanitarnej i socjalnej – dodaje Dawed. - To jednak wciąż życie w nędzy, w zawieszeniu, bez domu, bez dachu nad głową. Ludzie w namiotach narażeni są na upały, namioty kilka razy płonęły. Przenosiliśmy się w kolejne miejsca. Czekaliśmy na szansę, by dostać się do rodziny do Niemiec. Mojemu ojcu i braciom udało się to kilka lat wcześniej. A tam, gdzie są nasi bliscy, jest też nasz dom, dlatego postanowiliśmy do nich dołączyć.

Z irakijskiego pogranicza do Bagdadu wyruszyli w połowie września. Później dotarli do Armenii, która leży na po-

graniczu Europy i Azji i stamtąd samolotem przedostali się na Białoruś. Wyprawę pomógł zorganizować przemytnik. Od ojca Daweda zażądał kilku tysięcy dolarów. Obiecał, że za taką kwotę dostaną się do Niemiec szybko i łatwo. Jilan była przekonana, że urodzi dziecko u kresu podróży. Nic nie zapowiadało, że na granicy polsko-białoruskiej rodzina wpadnie w pułapkę. I że przez osiem dni będzie walczyć w lesie o przetrwanie.

- Przewodnik nie dotrzymał umowy. To było oszustwo – żałują Kurdowie. - Raz zostaliśmy zawróceni na granicę białoruską. Za drugim razem udało się ją przekroczyć i znaleźliśmy się na terenie Polski. Spotkaliśmy dużą grupę ludzi w tej samej sytuacji. Nie mieliśmy pojęcia, co dalej robić. Nie byliśmy przygotowani na takie warunki – wspominają migranci.

Nie mieli zimowych kurtek ani zapasów jedzenia czy wody. Buty szybko przemokły.

Jilan bardzo się bała porodu w zimnym lesie, komplikacji i bólu. Była przerażona, gdy poczuła skurcze i odeszły jej wody.

Sam poród nie trwał długo. Ojciec noworodka podwiązał

pępowinę sznurówką. Kobieta wspomina, że wszędzie była krew, a ona nie miała siły, by się podnieść. Czuła tylko ból. Dziecko było zimne i sine. Potrzebna była natychmiastowa pomoc medyczna. Dawed zaczął krzyczeć, wzywał pomoc.

## Straż graniczna uratowała im życie

Grupę migrantów w pobliżu wsi Czepiele odnaleźli funkcjonariusze Straży Granicznej. Jak później informowali, kiedy dotarli do koczowiska, kobieta leżała na śpiworze we krwi. Trzęsła się. Dziecko było słabe. Straż natychmiast wezwała pogotowie, dzięki czemu uratowała kurdyjskiej rodzinie życie.

Mama i dziecko zostali przewiezieni do szpitala w Sokółce. Noworodek miał sinicę obwodową i zaburzenia oddychania, krążenia, serce biło zbyt wolno. Lekarze ogrzali chłopca, podali mu tlen i antybiotyki.

Dawed wraz z 4-letnią córką Dalianą trafili pod opiekę białostockiej Fundacji Dialog, współpracującej ze Strażą Graniczną. Do fundacji przekazywani są migranci, którzy – z różnych przyczyn – nie mogą przebywać w surowych warunkach, jakie panują w ośrodkach SG. Na pomoc fundacji mogą więc przede wszystkim liczyć rodziny z dziećmi, osoby chore i niepełnosprawne.

Kurdowie zostali umieszczeni w jednym z tzw. mieszkań wspieranych, które fundacja udostępnia potrzebującym. W Białymstoku mają swojego opiekuna i otrzymują pomoc w szerokim zakresie.

## Chcą dołączyć do rodziny w Niemczech

Po tygodniu spędzonym w szpitalu do taty i siostry dołączyła Jilan i mały Daniel. Takie imię otrzymał nowo narodzony chłopiec. 27 października br. z Urzędu Stanu Cywilnego w Kuźnicy rodzice odebrali akt jego urodzenia.

Kurdyjska rodzina może starać się o ochronę międzynarodową, ale nie planują zostać w Polsce na stałe.

- Chcemy dołączyć do naszej rodziny w Niemczech – przyznaje para.

- A my czekamy na nich tyle lat! – wchodzi w słowo mieszkający w Niemczech ojciec Daweda. - Marzę o tym, by zobaczyć mojego wnuka.

To, że Kurdowie chcą jechać do Niemiec nie oznacza, że w Polsce czują się źle.

- Procedury są łatwe. Dostaliśmy dobre warunki. W Polsce są tak bardzo pomocni ludzie – uśmiecha się Dawed. - W Europie Kurdowie są szanowani. Cieszymy się, że tu jesteśmy bezpieczni i wierzę, że najgorzej już za nami.

Jilan i Dawed formalnie nie są małżeństwem, chociaż wzięli symboliczny ślub w kurdyjskim obozie.

Poznali się w szkole, jeszcze przed wybuchem wojny. Później mieszkali obok siebie, w sąsiednich namiotach. Zakochali się.

To właśnie w namiocie na świat przyszła Daliana. Para śmieje się, że kiedy dotrą do rodziny, wezmą prawdziwy ślub i zaczną nowe życie.

## Wierzą przemytnikom

Dawed i Jilan to niejedyni jazydzi, którzy wyruszyli z Iraku w drogę do Europy. Takich jak oni są setki. Podróż trwa długie tygodnie. Zdarza się, że w drodze tracą łączność z siecią internetową i rodziną. Wierzą przemytnikom, którzy obiecują bezpieczne przekroczenie granicy.

- Ci ludzie nie wiedzą o stanie wyjątkowym w Polsce, nie zdają sobie sprawy z powagi sytuacji. Dopóki nie trafiają na granicę – tłumaczy Murad Ismael, działacz humanitarny społeczności irackich Kurdów.

Na Portalu Organizacji Poza-rządowych 15 października br. został opublikowany jego list adresowany do Polek i Polaków, w którym apeluje o pomoc i otwarcie serc na ludzi pochodzących z niestabilnych rejonów świata. ©

# PONAD 23 MILIARDY ZŁOTYCH NA INWESTYCJE



**POLSKI  
ŁĄD**

**RZĄDOWY FUNDUSZ POLSKI ŁĄD**  
PROGRAM INWESTYCJI STRATEGICZNYCH

Ponad 23 miliardy z rządowego funduszu  
– może z nich skorzystać każda gmina w Polsce.

To pieniądze przeznaczone przez rząd na: drogi, wodociągi,  
ekologię, edukację dzieci i obiekty sportowe.

Bo Twoja okolica zasługuje na wielkie inwestycje.

**Rządowy Fundusz Polski Ład Program Inwestycji Strategicznych.**  
**Po prostu inwestujemy w Polskę.**

Program realizowany jest poprzez promesy inwestycyjne  
Banku Gospodarstwa Krajowego.

[www.bgk.pl](http://www.bgk.pl)



# Zamieć wokół Facebooka. W niewoli social mediów

Właściciel i twórca Facebooka Mark Zuckerberg zareagował na oskarżenia dotyczące jego firmy ucieczką do przodu – zmienił nazwę przedsiębiorstwa na Meta i przedstawił wizję jego ogromnego rozwoju. Zanim jednak zamiar przekuje w sukces, musi wypłatać się z obecnych trudności, które narosły po ujawnieniu przez byłą pracownicę Zuckerberga skandalicznych praktyk stosowanych przez firmę. M.in. „Washington Post” napisał, że Facebook przyczynił się do „społecznej wojny domowej w internecie” prowadzonej w Polsce

Andrzej Dworak  
redakcja@polsketimes.pl



## Społeczeństwo

Nazwa Meta – pomijając niezbyt szczytne polskie skojarzenia, które tu nie odgrywają żadnej roli – jest skrótem od słowa Metavers, a właściwie Metaversum, a słowo to i pojęcie pochodzą z powieści Neala Stephensona „Zamieć” (Snow Crash) wydanej w 1992 roku i uznawanej za jedną z książek mającą największe oddziaływanie na czytelników w latach 90.

Metavers to nazwa wirtualnej rzeczywistości, wirtualnego uniwersum, występującej w powieści, gdzie ludzie prowadzą swoje drugie – paralelne – życie. W sieci pojawiają się gwiazdy muzyki oraz filmu, japońscy biznesmeni, hakerzy, i cała masa innych postaci występujących jako awatary. Ważną rolę w tym wirtualnym świecie ma monopol na rozwojenie pizzy (ma go, jakżeby inaczej, sycylijska mafia), a głównym bohaterem powieści jest Hiro Protagonist – doskonały szermierz, haker, oraz... rozwoziciel pizzy. Zawsze nosi przy sobie dwa miecze samurajskie, katanę oraz wakizashi. Pewnego dnia pomaga kurierce zwanej D.U. uciec z tymczasowego więzienia, odwiedzając się za dowieszenie pizzy na czas. I od tej pory zaczynają wspólną przygodę w niebezpiecznym Los Angeles...

### Facebook Files

Zanim jednak Mark Zuckerberg osiągnie monopol na wirtualne rozwojenie pizzy i zostanie głównym demiurmem cyfrowego uniwersum, musi zmierzyć się z oskarżeniami w realu. A tych zebrało się sporo. Ucieczce z zepsutej, otaczającej nas rzeczywistości do lepszego, wirtualnego świata, towarzyszą bowiem bardzo groźne zjawiska.



O wyborach użytkowników mogą decydować wyrefinowane algorytmy dotyczące treści

Była pracownica Facebooka, menedżerka produktu Frances Haugen, skontaktowała się najpierw z dziennikarzem działu technologii gazety Wall Street Journal Jeffem Horowitzem, który wziął na siebie zadanie oceny materiałów o byłej firmie dostarczonych przez Haugen – były tam m.in. raporty, prezentacje i protokoły czatów prowadzonych przez urzędników Facebooka. Jednocześnie organizacja wspierająca sygnalistów Whistleblower Aid pomogła Haugen zabezpieczyć się od strony prawnej i znaleźć adwokatów oraz odpowiednią agencję do spraw komunikacji – wspiera ją agen-

cja Bryson Gillette założona przez dawnego zastępcę rzecznika prezydenta Obamy. W połowie września Wall Street Journal opublikował pierwsze fragmenty danych, tzw. Facebook Files. Zaraz po tym tysiące stron wewnętrznych dokumentów firmy dostały się do rąk innych dziennikarzy i media zalała fala oskarżeń wysuwanych w stosunku do koncernu, który zawsze preferował ścisłą ochronę swoich tajemnic. Do tych publikacji doszły przesłuchania Haugen w Kongresie USA jeszcze bardziej obciążające Facebooka. Jakby tego było mało, na początku października należącego do przedsiębior-

stwa aplikacje dotknęła globalna awaria – przez 6 godzin nie działały Instagram, Messenger i WhatsApp, co spowodowało miliardowe straty, akcje firmy spadały na łeb, na szyję. Była to największa dotąd awaria serwisów z miliardami użytkowników i dalszy ciąg kłopotów niezwykle ważnego przedsiębiorstwa.

Stojący na jego czele Mark Zuckerberg kontroluje te trzy ogromne platformy komunikacyjne. Jego decyzje mogą wpływać na obraz świata milionów ludzi, a subskrybentów tych aplikacji oblicza się – według najnowszych danych – na 3,6 miliarda. Ujawnione teraz do-

kumenty pokazują, że Facebook w sposób bezwzględny stawiał zysk i swoje dobro ponad korzyściami i dobrem swoich użytkowników i użytkowników.

### Afera Cambridge Analytica

W marcu 2018 roku Facebook i firma Cambridge Analytica zajmująca się analizą danych trafiły na czołówki mediów. Chodziło o to, w jaki sposób wykorzystywane są informacje, które pozostawiamy po sobie w internecie i czy coś takiego jak prywatność może w ogóle istnieć w erze mediów społecznościowych. Głównym zadaniem tego bry-

tyjskiego przedsiębiorstwa jest takie zbadanie zgromadzonych danych, by możliwe było utworzenie grup użytkowników – np. zainteresowanymi lub poglądami. Dzięki temu przedstawiane im treści mogą być spersonalizowane i tym samym jest większa szansa na kupienie przez nich promowanego towaru albo... zagłosowanie na odpowiedniego kandydata. O wyborach użytkowników mogą decydować, mogą na nie wpływać, wyrefinowane algorytmy.

Cambridge Analytica miała mieć istotną rolę w powodzeniu znanych kampanii – m.in. dotyczącej Brexitu i wyboru Donalda Trumpa na prezydenta USA.

Było to możliwe dzięki aplikacji badawczej wykorzystywanej przez psychologów o nazwie „thisisyourdigitalife”, którą podsyłano użytkownikom Facebooka. Pobrano ją około 270 tys. osób, wyrażając zgodę na dostęp programiku do danych osobowych. Wprawdzie autorzy programu zapewniali Zuckerberga, że dane będą zbierane anonimowo i wykorzystywane tylko do celów badawczych, jedno i drugie okazało się nieprawdą.

Te zasoby jednak nie wystarczyły, więc Cambridge Analytica postanowiła oferować za interesowanym 1 lub 2 dolary za wypełnienie internetowej ankiety, ale żeby je dostać, trzeba było jeszcze pobrać inną facebookową aplikację i wyrazić zgodę na dostęp do informacji na temat miejsca zamieszkania czy też polubień. Dziennik New York Times zamieścił informacje, że w efekcie udało się zebrać informacje na temat ponad 50 mln użytkowników, zapewniając Facebooka o naukowym charakterze przedsięwzięcia. Nie oznacza to, że Facebook był bez winy. Jego szefowie nie zrobili nic w tym kierunku, by przeszkodzić firmie Cambridge Analytica w gromadzeniu informacji na temat facebookowych użytkowników... To był moment, który mógł doprowadzić do klęski Facebooka, akcje giganta spadły o kilka procent, ruszyła akcja #deletefacebook na rzecz usuwania kont. Po tej wpadce Mark Zuckerberg obiecał lepszą kontrolę i zapobieganie podobnym sytuacjom w przyszłości. Nie przeprosił wprost 50 mln poszkodowanych użytkowników, których dane trafiły w niepowołane ręce, ale użył pięknych słów, że – jak napisał – „na nas spoczywa odpowie-

**Cambridge Analytica miała mieć istotną rolę w powodzeniu wielu kampanii – m.in. brexitu i wyborów w USA**

działność za ochronę waszych danych i jeśli nie jesteśmy w stanie tego zapewnić, nie zasługujemy na to, by wam służyć”... Zeznania i dokumenty Frances Haugen podważają te dobre zamiary.

### „Brzydka prawda”

Haugen złożyła skargi do SEC – komisji ds. handlu Senatu USA. Powtórzyła tam to, o czym mówiła w programie „60 Minutes” stacji CBS. Z informacji jej oraz kolejnych świadków wynika, że istnieje kilka centralnych wniosków dotyczących Facebook Files.

Już pięć lat temu do wiadomości publicznej przedostał się wewnętrzny dokument sporządzony przez jednego z menadżerów Facebooka o nazwie (w swobodnym tłumaczeniu) „Brzydka prawda”. W słowach skierowanych do swoich współpracowników niejaki Andrew Bosworth wyraża przekonanie, że jemu i innym w firmie towarzyszy przeświadczenie, że z gruntu dobrym jest łączenie ludzi, że dobrym jest wszystko to, co to łączenie umożliwia. Niechby taka globalna łączność kosztowała życie ludzkie, niechby wykorzystywali ją terroryści do koordynowania swoich ataków, i tak Facebook postępuje właściwie. „Brzydka prawda” to przyznanie, że firma zawsze była świadoma ryzyka związanego z jej działalnością i jej skutków ubocznych. Zapowiadała niejako to, co teraz ujawniają Facebook Files – że przy całej częstotliwości gadania o naprawianiu świata, wiedziała o negatywnych skutkach dla użytkowników. I nie robiła niczego, żeby poprawić stan rzeczy, ignorowała ostrzeżenia zgłaszane przez swoich pracowników,

a na zewnętrzną krytykę reagowała pustymi obietnicami.

Już nie brzydką prawdą, a całkowitą nieprawdą jest – według ujawnionych dokumentów – to, że użytkownicy Facebooka i jego różnych platform są sobie równi. Tu Zuckerberg kłamie, kiedy twierdzi, że 3,6 mld użytkowników mają te same prawa. Są wśród nich równi i równiejsi. Istnieje bowiem tajny program o nazwie „XCheck”, który formułuje wyjątki dla około sześciu milionów kont. Ich właściciele – najczęściej prominentni – mogą bez konsekwencji wykraczać poza reguły obowiązujące innych. Przytaczanym przez Haugen przykładem jest użytkownik (piłkarz) Neymar, który w streamie na żywo pokazał nagie zdjęcia i ujawnił nazwisko kobiety oskarżającej go o gwałt. Normalnie taki filmik byłby od razu usunięty, ale wideo Neymara było dostępne przez 24 godziny. W samym ubiegłym roku – jak liczą oskarżający – zaobserwowano na Facebooku 16 mld wykroczeń przeciwko zwyczajnie obowiązującym regułom i one zostały usunięte z opóźnieniem dzięki działaniu programu XCheck. Firma zapewnia natomiast, że usuwa treści naruszające jej standardy, chociaż są takie strony i profile, które traktowane są specjalnie i poddawane nie jednemu, a kolejnemu sprawdzianowi.

Najmocniej skrytykowała Haugen serwis Instagram. Firma ukryła według niej bardzo krytyczny wewnętrzny raport na temat szkodliwości tej aplikacji dla dzieci i młodzieży. Raport pokazał, że u 13,5 proc. użytkowników Instagrama nastolatek doszło do pogwałcenia myśli samobójczych, a u 17 proc.

nasilił się brak akceptacji dla własnego ciała. Także inne wewnętrzne raporty przynosiły dane, z których można wyciągnąć następujący wniosek: treści, z którymi młodzież ma do czynienia na Insta, są dla niej zagrożeniem, mogą wywoływać depresję i myśli samobójcze.

Koncern Zuckerberga broni się przed tym zarzutem energicznie i uważa, że jest traktowany niesprawiedliwie. Rzekniesz, że ma w części rację, kiedy wykazuje, że badania opierają się na małych grupach, że nie wszystkie wnioski z nich są poprawne, a takie aplikacje jak Tiktok i Youtube niosą podobne zagrożenia. To wprawdzie poszerza zakres szkodliwego oddziaływania Internetu, ale nie zwalnia Facebooka od odpowiedzialności.

### Liczy się przede wszystkim kasa

O wszystkim ostatecznie decyduje dział marketingu. Wprowadzona w 2018 roku nowa logika, według której w aplikacji pojawiają się treści, miała promować – czyli pozycjonować wyżej – kontakty między osobami, rodzinne i przyjacielskie związki, a zaniżać informacje pochodzące od firm, ale w praktyce prowadzi to do jednego: specjalnie podkręcone algorytmy mają powodować, że użytkownicy będą spędzać coraz więcej czasu na Facebooku. Jeśli nawet stworzony w tym celu odpowiedni dział badawczy sygnalizuje negatywne skutki dla użytkowników, niemal zawsze w takich przypadkach głos decydujący ma kwestia zysku – tak twierdzi Frances Haugen.

Strategia przyszłego rozwoju firmy kładzie nacisk na pozyski-

### Ludzie kontrolujący treści są niewydajni i kosztowni. Rozwijana więc jest kontrola maszyn, czyli specjalne algorytmy

wanie coraz to młodszych użytkowników – czyli dzieci. To dla nich rozwijane są nowe aplikacje. Za tym kryje się lęk przed konkurencją potęgowany wewnętrznymi badaniami mówiącymi o porzucaniu Facebooka na rzecz Snapchata i Tiktoka. Platformy Zuckerberga, takie jak Facebook i Instagram, tracą młodych użytkowników, stają się narzędziami ich rodziców. Dlatego powstała aplikacja Messenger Kids dla – oficjalnie – dzieci powyżej 13 lat, ma powstać dziecięca wersja Instagramu (wstrzymana chwilowo w rozwoju przez obecną krytykę), a towarzysząca temu refleksja mówi, że w rzeczywistości nie da się kontrolować wieku użytkowników i utrzymać limitu 13 lat.

Kolejnym problemem w praktykach Facebooka jest użycie sztucznej inteligencji. Ludzie kontrolujący treści – content moderators – są niewydajni i kosztowni. Więc rozwijana jest kontrola maszyn – duma Zuckerberga. Maszyna ma rozpoznawać mowę nienawiści, okrutne filmy i treści terrorystyczne. Wielu pracowników firmy wątpi, żeby to się udało. Są badania, które wykazują, że sztuczna inteligencja rozpoznaje od 2 do 5 proc. nieodpowiednich treści. I chociaż Zuckerberg tego nie przyznaje, uważa, że kontrola i usuwanie mowy nienawiści są coraz bardziej skuteczne,

wielu jest innego zdania – że złe treści wlewają się szeroką strugą.

Przykładem – pojawiającym się w dokumentach dostarczonych przez Haugen – jest przeciwdziałanie złym treściom poza obszarem anglojęzycznym, choćby w świecie języka arabskiego. Posługuje się nim ponad 220 mln użytkowników Facebooka, których obsługuje zbyt małe grono moderatorów. Większość z nich pochodzi z Maroka i Syrii i nie potrafi należycie ocenić treści pochodzących z Jemenu czy regionu Zatok Perskiej.

Sztuczna inteligencja i jej algorytmy mające wysledzić i usunąć mowę nienawiści i wezwania do przemocy nie różnią się od przemyśleń o cytatów z Koranu.

### Nowa, lepsza Meta-przyszłość?

W niektórych częściach świata facebookowe aplikacje zastępują w zasadzie internet. Są gigantem rynku mediów społecznościowych. Powyższe zarzuty i oskarżenia, pojawiające się kolejny raz, skłaniają do pytania, czy Facebook Files zaszkodzi firmie na dłuższą metę? Czy może wręcz oznaczają koniec jej ogromnego sukcesu?

Wielu znawców przedmiotu twierdzi, że tak się nie stanie, że koncem i tak ma zepsutą opinię, która jak dotąd bardzo mu nie zaszkodziła. Natomiast może mu zaszkodzić coś innego – niezadowolone własnych pracowników, ich frustracja z powodu nieuwzględniania raportów o zagrożeniach i ryzyku oraz pomijania propozycji napraw. W ujawnianych obecnie dokumentach są pożegnalne listy pracowników opisując powody odejścia z firmy, ale też na dobrą

sprawę nie wiadomo, na ile reprezentują one postawy wśród 60 tys. zatrudnionych przez Zuckerberga.

Czy gigant może jednak przyciągnąć nowe talenty z branży technologii, które by zapewniły mu trwanie na pozycji dominatora na rynku? Już nie może się szczycić tym, że jest firmą czyniącą świat lepszym – co do tego są dziś poważne wątpliwości – a sama wizja zysków i władzy nie przekonuje najzdolniejszych z Silicon Valley. Facebook już nie jest cool..., ale Meta może tak?

10 mld dol. ma pójść na nowy kierunek rozwoju – na produkty i usługi rzeczywistości wirtualnej. Już nie tylko tworzenie aplikacji społecznościowych, łączenie ludzi, ale stworzenie paralelnej rzeczywistości i przeniesienie ludzi do tego lepszego świata – skoro budowanie lepszego realu zawodzi?

To brzmi logicznie, w każdym razie dla Marka Zuckerberga, który może mówić o nowych ideałach – o Metaversum. A po krótkiej chwili uświadamiamy sobie, że to także twardy biznes – ogromny obrót coraz doskonalszymi hardwarem i oprogramowaniem, urządzeniami w rodzaju gogli do gier, projektorami obrazów hologramowych... Ponieważ zaś ludzie są, jacy są, ta rzeczywistość wciągnie ich jeszcze bardziej niż dotychczasowe aplikacje Facebooka. Sukces murowany.

Chyba że... Zuckerberg przegra. Że obecne trudności jego firmy są atakiem ze strony władzy na wolność mediów i że ten atak potężnych sił chcących kontrolować wszystko doprowadzi do kolejnych ograniczeń w sieci. Hm, tak się tylko zastanawiam.

MATERIAL INFORMACYJNY OPPO

0010313384

# Szukasz nowego smartfonu? Sprawdź nowości od OPPO

Seria smartfonów OPPO Reno zyskuje coraz większe grono zwolenników w Polsce. Ich użytkownicy chwalą sobie wysoką jakość wykonania, stabilne działanie, znakomite możliwości fotograficzne i wideo, a także wyjątkowy styl. Nie inaczej jest w przypadku najnowszej odsłony serii – OPPO Reno6.

### Filmy, które zapadną w pamięci

Smartfony z Serii Reno6 wyróżniają się innowacyjnymi funkcjami foto i wideo, które sprawiają, że nagrywane filmy zachwyca Waszych odbiorców. Nowością jest Bokeh Flair Portrait Video. Korzystając z tej opcji, uzyskamy efekt znany do tej pory jedynie z kadrów filmowych – bogaty pierwszy plan z charakterystycznym efektem rozmycia tła. Dodatkowo, naszą kreatywność wesprze sztuczna inteligencja w funkcji AI Highlight Video, która automatycznie wykrywa światło otoczenia i odpowiednio optymalizuje wideo.



i, co ważne, nie widać na ich powierzchni odcisków palców.

Dzięki temu smartfony otrzymały już wiele wyróżnień – m.in. w najstarszym konkursie wzorniczym w Polsce – Dobry Wzór. Sam wygląd to nie wszystko. Telefon oprócz tego, że dobrze wygląda, musi przede wszystkim działać i sprawdzać się w codziennej pracy i rozrywce. Dzięki autorskiemu oprogramowaniu oraz wysokiej jakości komponentom telefony działają płynnie i bezproblemowo. Pojemna bateria oraz technologia ultraszybkiego

ładowania 65W Super VOOC 2.0, która pozwala ładować każdy smartfon Serii od 0 do 100% w niecałe 35 minut, sprawiają, że nigdy nie zabraknie nam mocy.

### Wydajność i wciągająca rozrywka

Może na co dzień nie zwracamy uwagi na specyfikację telefonu, bo on ma po prostu działać, ale warto wiedzieć, co napędza nasze urządzenie. Sercem OPPO Reno6 5G jest szybki procesor MediaTek, który w połączeniu z 8 GB pamięci RAM i 128 GB pamięci

wewnętrznej sprawi, że praca i rozrywka z tym telefonem będą czystą przyjemnością. Dla jeszcze bardziej wymagających producent przygotował wersję OPPO Reno6 Pro 5G, w której umieszczono 12/256 GB i procesor Qualcomm® Snapdragon™ 870. OPPO Reno6 Pro 5G ma ponad 6,55-calowy ekran, który pozwala cieszyć się obrazem w jakości Full HD+, czyli 2400x1080p. Z kolei OPPO Reno6 5G został wyposażony w 6,43-calowy wyświetlacz. Oba urządzenia obsługują również częstotliwość odświeżania 90 Hz, co sprawdza się do tego, że obraz jest bardziej płynny i wyraźny. Ponadto, smartfony otrzymały renomowane certyfikaty jako ekrany bezpieczne dla wzroku użytkowników. Zestawy aparatów w zależności od modelu różnią się wielkością matrycy i liczbą kamer. Smartfon OPPO Reno6 5G ma na wyposażeniu potrójną kamerę 64 MP i przedni aparat selfie 32 MP, a model OPPO Reno6 Pro 5G został wyposażony w poczwórną kamerę 50 MP i przedni aparat 32 MP. Jednak w obu

przypadkach historie uchwycone tym sprzętem sprawiają, że będziecie chcieli do nich wracać i dzielić się z najbliższymi.

### Seria Reno6 – smartfony, na które warto zwrócić uwagę

Seria Reno6 w Polsce obejmuje dwa modele – Reno6 5G w kolorze błękitnym i czarnym oraz Reno6 Pro 5G w kolorze błękitnym i grafitowym. Oba są świetnie wykonane, cieszą oko, pracują płynnie i mają mnóstwo funkcji foto i wideo, które pozwolą stworzyć niesamowite materiały i dzielić się nimi z bliskimi na portalach społecznościowych. Smartfony te są przeznaczone dla osób, które oczekują od telefonu nie tylko tego, że będzie działać, ale będzie codziennym towarzyszem w pracy, w domu i w czasie rozrywki. Seria OPPO Reno to również unikalny design stworzony po to, by się wyróżniać i przyciągać wzrok.

Więcej informacji na temat smartfonów OPPO można znaleźć na stronie [www.oppo.com/pl](http://www.oppo.com/pl).

Krzysztof M. Załuski  
krzysztof.maria.zaluski@  
polskapress.pl



## Historia

6 września 1944 roku tzw. PKWN wydał „dekret o przeprowadzeniu reformy rolnej”. Celem tej akcji było całkowite zniszczenie podstaw ekonomicznych warstwy ziemiańskiej. Ofiarą komunistycznej nacjonalizacji padło prawie 10 tysięcy majątków ziemskich o łącznej powierzchni około 7,5 miliona hektarów. Wraz z folwarkami „ludowe państwo” zagarnęło dwory i pałace niemające nic wspólnego z produkcją rolną. Do dziś przetrwało niespełna trzy tysiące zespołów parkowo-dworskich. Z tego ogromna część w gruzach. Reszta w stanie katastrofalnym. Te, które ocalały, mogłaby uratować jedynie ustawa reprivatyzacyjna.

Komuniści, po wkroczeniu do Polski wraz z Armią Czerwoną, jako głównego wroga upatrzili sobie przedwojenną inteligencję. Nowi władcy Rzeczypospolitej, często nieposiadający nawet polskich korzeni, mieli świadomość, że tylko całkowite wyłączenie intelektualnej elity otworzy im drogę do pełnego zniewolenia Polaków.

Jednym ze sposobów było ekonomiczne zniszczenie warstwy ziemiańskiej. W tym celu 22 lipca 1944 roku ogłoszono tzw. Manifest PKWN, który zapowiadał „reformę rolną i nacjonalizację przemysłu”. Oficjalnie odezwę tę wydał samowładny, tymczasowy organ komunistycznej władzy, zwany Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego. W rzeczywistości napisana została w Moskwie pod dyktando sa-



Idea „reformy rolnej” sprowadzała się do całkowitej konfiskaty (bez odszkodowania) majątków ziemskich...

mego Stalina. Wkrótce „manifest” na zawsze odmienił oblicze polskiej wsi, a samą Polskę - na cztery i pół dekady - uzależnił od sowieckiej dominacji.

Idea „reformy rolnej” sprowadzała się do całkowitej konfiskaty (bez odszkodowania) majątków ziemskich o areale powyżej 50 hektarów (w Wiel-

kopolsce, na Śląsku i na Pomorzu powyżej 100 ha). W praktyce oznaczało to ograbienie przez komunistyczne państwo około 200 tysięcy polskich obywateli.

Dekret PKWN zapoczątkował również ruinę kilkunastu tysięcy dworów i pałaców, z których wiele było arcydzie-

łami architektury, wraz ze znajdującymi się w nich meblami, obrazami, księgozbiorami i archiwami rodzinnymi, stanowiącymi często bezcenne pamiątki polskiej kultury narodowej.

W II RP było około 15 tys. dworów i 5 tys. pałaców. Z wyliczeń Narodowego Instytutu

Dziedzictwa wynika, że z 9707 ziemiańskich rezydencji przejętych w latach 1944-45 przez komunistyczną władzę na terenie obecnej Polski stoi jeszcze 2737 tego rodzaju zabytków. Ich stan w większości jest agonálny. Ośmiuset budynków nie da się już w ogóle uratować. Po tych, które pozostały poza

granicami III RP, nie ma już ani śladu.

## Ostatni bastion

Przed II wojną światową warstwa ziemiańska stanowiła ok. 1 proc. populacji, czyli 250 tys. osób. W latach 1939-1945 zginęło ponad 20 tys. ziemian. Drugie tyle wywieziono w głąb ZSRR. W pierwszych latach po „wyzwoleniu” ofiarami tzw. „władzy ludowej” padły kolejne tysiące polskich patriotów. Z rąk funkcjonariuszy UB i NKWD ginęli profesorowie, urzędnicy państwowi, lekarze, kadra oficerska, żołnierze podziemia niepodległościowego i duchowieństwo. W ten sposób polskie ziemianstwo uległo całkowitej zagładzie - komuniści zniszczyli warstwę społeczną, która przez wieki kształtowała oblicze Rzeczypospolitej, która do wybuchu II wojny światowej była elitą narodu, a bezpośrednio po jej zakończeniu stanowiła najsilniejszy bastion oporu przeciwko bolszewickiej agenturze.

Dekret o „reformie rolnej” nie tylko zburzył gospodarcze fundamenty ziemianstwa. Przede wszystkim przekreślił wielowiekową kulturę i tradycję polskiej szlachty, z której w 90 procentach składała się warstwa ziemiańska. Straty te porównać można jedynie ze zbrodnią Holokaustu.

Folwarki ziemiańskie komuniści nazywali twierdzami AK. Ich właścicieli - krwio pijcami, wrogami ludu i zdrajcami narodu polskiego. Tak jak żołnierzy podziemia niepodległościowego, ziemian „władza ludowa” tępiła w sposób wyjątkowo bezwzględny. Tych, którym nie udało się uciec za granicę, w najlepszym razie pozbawiano całego dobytku i wypędzano z domów. Wielu, zwłaszcza zajmujących eksponowane stanowiska w II RP i w konspiracji, trafiło - tak jak rotmistrz Witold Pilecki - do ubeckich katowni. Spora



XIX-wieczny dwór w majątku Szulmierz - w 1887 roku mieszkał tu Stefan Żeromski. Swoją postać wykorzystał w „Przedwiośniu”, opisując powieściową Nawłóć. Atmosferę szulmierskiego dworu odtworzył również w „Dziennikach”, a także w nowelach „Rozdziobią nas kruki, wrony!” i „Zapomnienie”. Ostatnim właścicielem majątku był Kazimierz Roch Załuski - dziadek autora tekstu. Na zdjęciu: obecny stan dworu



W II RP było - wedle szacunków - około 15 tysięcy dworów i 5 tysięcy pałaców. Z wyliczeń Narodowego Instytutu Dziedzictwa wynika, że z 9707 ziemiańskich rezydencji przejętych w latach 1944-45 przez komunistyczną władzę na terenie obecnej Polski stoi jeszcze 2737 tego rodzaju zabytków. Ich stan w większości jest agonálny. Ośmiuset budynków nie da się już w ogóle uratować

grupa wywieziona została do radzieckich kopalń, kolonii karnych i obozów pracy. Większość z tych ludzi do Polski już nigdy nie wróciła.

Równolegle z nacjonalizacją majątków prowadzona była zmasowana akcja propagandowa. Jej celem było zohydzenie ziemian w oczach reszty Polaków. Represjonowani byli również chłopci, którzy nie chcieli brać udziału w grabieży dworów czy parcelacji gruntów. W jednej z odezw Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej napisano: „...zniknie z życia polskiego klasa ludzi, która od wieków już była nieszczęściem Polski. Znikną książęta, hrabiowie, magnaci, którzy doprowadzili do zguby szlachecką Rzeczpospolitą [sic!], którzy powodowali klęskę każdego z naszych powstań narodowych, którzy w odrodzonym państwie wprowadzili rządy karnych ekspedycji, Berezy i Brześcia. Zniknie jeden z głównych ośrodków faszyzmu i reakcji polskiej”.

#### Zabić „polskich panów”

Eksterminacja polskiego ziemiaństwa nie rozpoczęła się bynajmniej w roku 1944. Już wcześniej, w okresie tzw. Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, tysiące przedstawicieli tej warstwy zostało wymordowanych na Kre-

sach Wschodnich Rzeczypospolitej.

Sowieci zabijali „polskich panów” całymi rodzinami. Wielu spalili żywcem we własnych dworach i pałacach. Część zesłali na Syberię i do Kazachstanu. Ten sam los spotkał posesjonatów ze wschodnich rubieży RP, zaanektowanych przez ZSRR po 17 września 1939 roku.

Według Krzysztofa Jasiewicza, autora książki „Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939-1956”, w samym tylko Katyniu i Ostaszkowie zastrzelonych zostało około 3900 oficerów pochodzenia ziemiańskiego. Ilu członków ziemiańskich ro-

#### Ziemiaństwo zaopatrywało w prowiant także oddziały partyzanckie - żołnierzy Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych

dzin zginęło po „wyzwoleniu” w kazamatach UB, nigdy dokładnie nie ustalono.

Pod okupacją niemiecką los ziemian i ich dóbr był nieco lepszy. Co prawda w Wielkopolsce, na Pomorzu i północnym Mazowszu, które zostały wcielone do III Rzeszy, wielu właścicieli Niemcy rozstrzelali

albo wysłali do obozów, lecz eksterminacja fizyczna nie dotyczyła, jak w strefie sowieckiej, całych rodzin, z małymi dziećmi i starcami włącznie.

W Generalnym Gubernatorstwie zdecydowana większość ziemian pozostała we własnych dobrach. Tyle że z właścicielami stali się zarządcami majątków, którym władze okupacyjne wyznaczyły drakońsko wysrubowane kontyngenty zboża, mleka, mięsa i innych produktów. Mimo to nadwyżki żywności udawało się ukryć przed Niemcami i przemycić do głodujących miast.

Ziemiaństwo zaopatrywało w prowiant także oddziały partyzanckie - żołnierzy Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych. W pałacach i dworach schronienie znalazło ponadto tysiące uciekinierów z zachodnich terenów kraju i z Kresów Wschodnich, w tym rodziny żydowskie zagrożone fizyczną eksterminacją.

#### Uprawa - Tarcza

Pod koniec 1939 roku Niemcy zdelegalizowali krajowy Związek Ziemian. Z siedmiu prezesów okręgów terenowych pięciu zamordowali.

Na przełomie 1940 i 1941 roku w Krakowie powstała konspiracyjna, paramilitarna organizacja ziemiańska Uprawa - Tarcza.

Jej członkowie dostarczali fundusze na potrzeby podziemia, utrzymywali łączność z władzami wojskowymi ZWZ i AK, zbierali informacje z terenu, ukrywali i organizowali przerzuty zdekonspirowanych członków organizacji podziemnych. Uprawa - Tarcza zaopatrywała w broń oddziały partyzanckie, przekazywała żywność jeńcom obozów koncentracyjnych, wykupywała z rąk gestapo więźniów politycznych, organizowała kursy i punkty sanitarne. Dwory ziemiańskie stanowiły punkty wywiadowcze i kontrwywiadowcze AK. Prowadzono w nich też tajne nauczanie. Były miejscem przechowywania polskiej kultury, tradycji i ducha oporu.

Generał Tadeusz Bór-Komorowski, już po wojnie, pisał o tej ziemiańskiej organizacji następująco: „Gdyby nie Uprawa - Tarcza, Armia Krajowa nie mogłaby była spełnić wielu swoich zasadniczych zadań (...) opieka Tarczy uchroniła od głodu, demoralizacji i rabunku wiele oddziałów partyzanckich, powstających jak grzyby po deszczu po 1943 roku”.

23 października 2004 roku w Krakowie odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą ziemianom pomordowanym przez Niemców, Sowieków i komunistów. Wygrawerowany

na niej napis brzmi: „W hołdzie ziemianom, polskim bohaterom walk o niepodległość, członkom ZWZ-AK i Uprawy - Tarczy, wiernym Najjaśniejszej Rzeczypospolitej prześladowanym i pomordowanym przez Niemców, Sowieków i władze komunistyczne w Polsce - Rodacy”.

#### Tak jak żołnierzy podziemia niepodległościowego ziemian „władza ludowa” tępiła w sposób wyjątkowo bezwzględny

#### Nie zostaną nawet cegły

7 lipca 2016 roku Senat RP uczcił 100. rocznicę powstania Związku Ziemian. W uchwale przypomniano m.in., że „Niemcy wymordowali lub wypędzili właścicieli majątków znajdujących się na ziemiach wcielonych do Rzeszy. Po wojnie na mocy komunistycznych dekretów majątki ziemskie zostały zagarnięte bez odszkodowania, a ich właściciele zostali brutalnie usunięci z rodzinnych domów, tracąc warsztaty pracy, źródło utrzymania rodzin i dorobek wielu pokoleń. (...) Pomimo wydziedziczenia i szynkan ziemianie włączyli się w odbudowę zrujnowanego

kraju i zniszczonego rolnictwa, kierując się polską racją stanu. Znajdujemy ich biogramy wśród współtwórców Niepodległej Polski, niezłomnych emigrantów i Żołnierzy Wyklętych”.

Pięć lat później, 16 września br. weszła w życie nowelizacja Kodeksu postępowania administracyjnego, która de facto zakończyła w Polsce reprowizację. W myśl nowych przepisów nie można już uchylić żadnej decyzji administracyjnej, która została wydana z rażącoym naruszeniem prawa, jeśli od jej doręczenia lub ogłoszenia upłynęło 10 lat. Bez wyjątków umorzone zostaną wszystkie postępowania administracyjne, wydane ponad 30 lat temu.

Do tej pory odzyskać swoją własność zdążyło jedynie osiemdziesięciu (sic!) przedwojennych właścicieli. Dla reszty jedyną nadzieją jest tzw. duża ustawa reprowizacyjna... Polska jest obecnie jedynym krajem postsowieckim, który nie przeprowadził restytucji mienia. I, niestety, nic nie wskazuje na to, żeby jakiegokolwiek ugrupowanie polityczne miało zamiar ją przeprowadzić...

A tymczasem dwory i pałace - świadkowie polskiej historii - rozsypują się w gruz. Za parę lat nie zostaną po nich nawet cegły. Czy naprawdę nas na to stać? ©©

AUTOPROMOCJA

0110323910

2021 **nasze DOBRE**  
Z POMORZA

wyniki głosowania z czwartku, 4 listopada godz. 10

Głosy

1.  **Clear Energy**  
Instalacje fotowoltaiczne **444**

Żeby zagłosować, wyślij SMS NDP.59 na numer 72355

2.  **Hurtownia Tęcza**  
Kompleksowe zaopatrzenie w materiały budowlane, usługi transportowe **121**

Żeby zagłosować, wyślij SMS NDP.28 na numer 72355

3.  **Spondylus**  
Usługi zdrowotne **118**

Żeby zagłosować, wyślij SMS NDP.11 na numer 72355

4.  **Belona**  
Tradycyjna wędzarnia ryb z własnego połowu **97**

Żeby zagłosować, wyślij SMS NDP.9 na numer 72355

5.  **Tele Cardio**  
Całodobowy zdalny telemonitoring kardiologiczny **88**

Żeby zagłosować, wyślij SMS NDP.36 na numer 72355

Koszt SMS-a: 2,46 zł z VAT

Aktualne wyniki na stronie [www.gk24.pl/naszedobre](http://www.gk24.pl/naszedobre)

## Nasze Dobre z Pomorza. Nagrodzimy najlepsze marki

Ewelina Żuberek  
[ewelina.zuberek@polskapress.pl](mailto:ewelina.zuberek@polskapress.pl)



#### Nasza akcja

Trwa 14. edycja akcji Nasze Dobre z Pomorza. Już w **poniedziałek, 15 listopada** poznamy zwycięzców w plebiscycie na **najpopularniejszy produkt i usługę**.

Przez lata na naszych łamach prezentowaliśmy lokalne firmy. Dla nas i naszych Czytelników to była świetna okazja, by dowiedzieć się więcej o przedsiębiorcach z naszego regionu. Wiele lokalnych firm odnosi sukcesy w kraju, czasem i na świecie, a mało kto kojarzy, że są to nasi lokalni przedsiębiorcy.

#### Dziewięć kategorii plebiscytu

W tym roku w plebiscycie firmy rywalizują w dziewięciu kategoriach: dom i ogród, producent żywności, spółki użytku publicznego, technologia i innowacje, pracodawca, budownictwo i nieruchomości, rekre-



W ciągu 13 lat trwania akcji Nasze Dobre z Pomorza przyznaliśmy naszym laureatom 92 znaki jakości

acja i czas wolny, zdrowie i uroda oraz turystyka, handel i usługi.

Kapituła konkursu nagrodzi, w każdej z tych kategorii te produkty i usługi, które są wyjątkowe: odniosły sukces, są innowacyjne i mogą stać się wizytówką regionu. Kapitułę plebiscytu tworzą autorytety reprezentujący biznes, przedstawiciele samorządu, organizacji przedsiębiorców.

Pośród nominowanych firm czytelnicy wybiorą Najpo-

pularniejszy Produkt i Usługę z Pomorza. Otrzyma go ten, kto zdobędzie największe wsparcie konsumentów. Konkurs potrwa do poniedziałku, 15 listopada do godziny 22.

Do końca listopada kapituła wyłoni zwycięzców akcji. Na przełomie listopada i grudnia nastąpi oficjalne ogłoszenie wyników i wręczenie nagród. Wydanie specjalne „Głosu” z dodatkami podsumowującym akcję Nasze Dobre z Pomorza ukaże się w grudniu. ©©

[illegible]

ROZWIĄZANIE: W ZDROWYM CIELE ZDROWY DUCH.

Maria Mazurek  
maria.mazurek@polskapress.pl



## Spoleczeństwo

Rozmowa z Pawłem Janickim,  
instruktorem techniki jazdy  
z Moto Park Kraków.

**Czy za kierownicą mamy  
problem z pokorą?**  
Pokora to nasza zimora.

### Co ma pan na myśli?

Wciąż pokutuje pogląd, że dobry kierowca, to szybki kierowca. Taki, który jeździ - jak mu się wydaje - w sposób sportowy. Agresywnie, dynamicznie, nie boi się wyprzedzać, wymusza pierwszeństwo. Widzę takich kierowców na drodze, nie u nas. Ci aroganccy nigdy - przynajmniej dopóki na drodze nie wydarzy im się nic złego - do nas nie trafiają. Bo po co, skoro są najmańdrzejsi? Na szczęście, w ostatnich latach, coraz więcej jest takich, którzy mają pokorę. Trafiają pod nasze skrzydła albo starają się dokształcić w inny sposób: czytając, oglądając filmiki z bezpieczeństwa w internecie. Starają się nie ignorować zasad, nie wymuszać pierwszeństwa, nie pisać esemesów za kierownicą.

**Kiedys jechałam w takim pół-korku, przeglądałam telefon. Zatrzymała mnie policja na sygnale, bo miała zgłoszenie, że mogę być nietrzeźwa. Jechałam zygzałkiem, nawet nie zdając sobie sprawy.**

Tych, którzy uważają, że odpisywanie na maile albo esemesy nie wpływa na ich jazdę, zapraszam do nas na test. Niech sobie piszą esemesa, a my wyznaczmy im proste zadanie. Gwarantuję, że sobie nie poradzą. Prowadząc i pisząc, jeździmy fatalnie. Piszący zresztą też.

**Miga pan światłami, ostrzegając innych kierowców przed policją?**

Co za patologiczny zwyczaj! Chcemy dróg bezpiecznych dla nas i naszych rodzin, a jednocześnie - w imię dziwnie pojętej lojalności wobec innych kierowców - ostrzegamy ich przed tym, żeby nie zostali złapani na wykroczeniu. Przepisy są po coś. I to nie po to, żeby zrobić kierowcom na złość, ale żebyśmy byli bezpieczni.

**Czego nie uczą podczas kursów na prawo jazdy, a powinni?**

Większość instruktorów skupia się, żeby kursant nauczył się wykonywać zadania egzaminacyjne - np. perfekcyjnie parkował czy zawracał - ale już niekoniecznie na tym, by zachowywał szczególną ostrożność, np. zbliżając się

# Grzechy główne kierowców. Największy: brak pokory

do skrzyżowań. No i druga sprawa: działania ofensywne. Ludzie kończą kursy, dostają prawo jazdy i nie wiedzą, jak zachowywać się w sytuacji ekstremalnej, gdy np. wpadną w poślizg lub ktoś wybiegnie im na drogę. Tego uczą nieliczne szkoły. Kilka lat temu były plany, by każdy kierowca, uzyskując prawo jazdy, miał obowiązek w ciągu kilku miesięcy pojawić się w ośrodku podobnym do naszego, gdzie ćwiczy się właśnie awaryjne scenariusze, też na płycie poślizgowej. Ale pomysł trafił do kosza.

### A jak zachować się podczas poślizgu?

Przede wszystkim: spokój. Ale trochę inaczej w przypadku poślizgów nadsterownych i podsterownych. Poślizg podsterowny to taki, w którym kręcimy kierownicą w którąś stronę, a samochód nie chce „nas słuchać”, nie skręca - w konsekwencji zjeżdżamy np. na przeciwny pas. I co w tej sytuacji robimy?

### Pewnie intuicyjnie skręcamy kierownicę jeszcze bardziej. Szarpiemy się z nią.

No właśnie. Tymczasem powinniśmy przyhamować i zostawić kierownicę w tym położeniu lub wręcz trochę skrętu odjąć. Koła mają najlepszą przyczepność, gdy są skierowane na wprost, a my walczymy o odzyskanie przyczepności. Szarpiąc się z kierownicą, pogarszamy sprawę. Wtedy możemy pogłębić ten poślizg lub wpaść w drugi poślizg, nadsterowny - taki, gdy zarzuca nam tył.

### A jak z niego wyjść?

Wielu myśli, że dodając gazu. Owszem - o ile mamy sportowe auto z wyłączonymi systemami wspomagającymi i jesteśmy na torze. W normalnym życiu noga powinna powędrować na hamulec. Kierownicą musimy wykonać kontrę, czyli skręcić w tym kierunku, w którym zarzuca nam tył, a potem odbić nią w drugą stronę. Ale bez szarpania, adekwatnie do sytuacji.

### To mocno nieintuicyjne.

I właśnie dlatego warto to przeciwwić na torze. Jeśli w kontrolowanych warunkach wyjdziemy z takiego poślizgu raz, dwa, dwanaście razy, to jest szansa, że i na drodze sobie poradzimy. Podkreślam: szansa. Nie gwarancja. W awaryjnych sytuacjach człowiek reaguje bardzo różnie. Tym bardziej że - jak pani zauważyła - intuicyjnie

wyberamy inne wyjście. Podobnie jest ze zderzeniami. Zazwyczaj kierowcy za wszelką cenę starają się unikać zderzenia czołowego. Wybierają uderzenie bokiem. A proszę spojrzeć na budowę samochodu.

### Z przodu są strefy zgniotu.

Strefy zgniotu, silnik, połącznice. A co nas chroni na wypadek zderzenia bocznego? Cienkie beleczki, ewentualnie kurtyny boczne. Cały ten impet, z którym uderzamy - w inny samochód, w jelenia, w drzewo - idzie na nas. Coś jeszcze: każdy samochód współcześnie dopuszczany do produkcji musi przejść crash testy przy prędkości 50 kilometrów na godzinę w przypadku uderzenia czołowego i 30 kilometrów - w przypadku

bocznego. To też obrazuje, które uderzenia są bezpieczniejsze.

**Czyli jeśli widzimy na drodze samę - nie wymijamy, tylko hamujemy i uderzamy przodem?**

Hamujemy do końca. Jak już prędkość jest maksymalnie wytrącona, na sam koniec możemy spróbować go wyminąć. Ale jeśli czujemy, że i tak nie damy rady - przyjmujemy zwierzę na przód. Mówię oczywiście w uproszczeniu, bo każda sytuacja na drodze jest inna, każda złożona i uwarunkowana wieloma czynnikami.

### Jakie są najczęstsze błędy polskich kierowców?

To są często drobne, zdawałoby się, sprawy. Np. zła postawa za kierownicą. My, zanim zaczniemy szkolenie, sprawdzamy, czy kierowca prawidłowo siedzi i prawidłowo trzyma ręce na kierownicy. Taka literka A w alfabecie bezpieczeństwa. Wiele osób rozkłada się jak na kanapie przed telewizorem, prawie na leżąco. A to, po pierwsze, niezdrowe: mocno nadwyręża odcinek lędźwiowy kręgosłupa. Po drugie: niebezpieczne. Gdy siedzimy prawidłowo, reagujemy szybciej, lepiej, mocniej „czujemy” to, co dzieje się z tyłem auta.

### Prawidłowo, czyli jak?

Oparcie w miarę pod kątem prostym, jak największa powierzchnia kręgosłupa przylepiona do siedzenia, nogi stosunkowo blisko pedałów, a ręce - kierowcy.

### Ręce blisko? Mnie uczyli na kursie, że powinny być prawie wyprostowane.

Błędnie. Gdy mamy wyprostowane ręce, a musimy skręcić awaryjnie, to

momentalnie odrywamy się od fotela, pozbawiając się najważniejszych bodźców, które płyną z auta do naszego ciała. Poza tym w przypadku, gdy dochodzi do zderzenia, mamy tendencję do mocnego uścisku kierownicy. Gdy wydarzy się to na przeprostowanych rękach, to po prostu je wyłamiemy. Gdy korygujemy postawę u naszych uczestników, na początku spotykamy się z buntem. Ludzie mówią: ale to niewygodnie. A potem wracają po jakimś czasie i przyznają, że to ma sens; czują, że reagują szybciej i mniej boją ich plecy.

### Ponoć też nieprawidłowo kręcimy kierownicę.

Na tak zwane „dojenie krowy” lub „mydełko fa” - czyli jedną ręką, z otwartą dłonią, nonszalancko, jakbyśmy namydlać ciało. Spotykam kierowców świeżo po kursie podstawowym, których instruktor nie skorygował. Kręcą na parkingu kierownicę jedną ręką, a gdy mówię „obie ręce na kierownicę”, odpowiadają, że przecież przy takich prędkościach to nie ma znaczenia. Otóż ma. Chodzi o przyzwyczajenia. Mamy coś takiego jak pamięć mięśniowa. Mówiąc obrazowo: nasze ciało uczy się pewnych zachowań, ruchów, postaw. Jeśli kręcimy kierownicę jedną ręką, to budujemy pewien odruch. I jeśli przyjdzie nam się bronić przed poślizgiem, to ta jedna ręka, która nam się odpali automatycznie, nie wystarczy.

### Zwracacie uwagę kursantom, że jeżdżenie autem to sport ekstremalny.

Tak, ale proszę nie traktować tego zdania jako zachęty do tego, by poczuć adrenalinę - bo takie osoby, głodne prędkości i niebezpieczeństwa, też się zdarzają. Nam chodzi raczej o przestrożę: na drodze naprawdę może wydarzyć się wiele niebezpiecznych sytuacji, na które mamy ograniczony wpływ. Prowadźmy auto tak, by nie stwarzać zagrożenia dla siebie i innych, ale pamiętajmy też, że inni mogą stwarzać zagrożenie dla nas. Nie brońmy ich, nie podziwiamy, niech nam nie imponują piraci drogowi. Dobry kierowca to odpowiedzialny kierowca. ©©

#### ROZMÓWCA



Paweł Janicki jest koordynatorem instruktorów w Moto Park Kraków, instruktorem techniki jazdy i jazdy defensywnej.





# Kolejny tydzień, kolejne nominacje

Tomasz Biliński  
tomasz.bilinski@polskapress.pl



## Pilka nożna

**Za nami cztery kolejki Ligi Mistrzów. Spośród 32 drużyn cztery są już pewne awansu do fazy pucharowej. Wśród nich Bayern z Lewandowskim, który został dwukrotnie wyróżniony.**

Jako pierwsze awans do 1/16 finału Ligi Mistrzów zapewniły sobie we wtorek Bayern Monachium i Juventus Turyn. Oba zespoły z Polakami w składzie mają na koncie komplet zwycięstw. Rywalizujący w grupie E Bawarczyści wygrali u siebie z Benfiką 5:2, a trzy gole strzelił Robert Lewandowski. Niecodzienną skutecznością popisała się też „Stara Dama” z Wojciechem Szczęsnym w bramce, która ograła w Turynie Zenit Sankt Petersburg 4:2.

Swoją drogą, dla „Lewego” był to 100. występ w Champions League. Uczcił go najlepiej jak mógł, mimo że nie wykorzystał rzutu karnego. Strzelił trzy gole – jeden ładniejszy od drugiego – i zaliczył asystę przy trafieniu Serge’a Gnabry’ego. Łącznie kapitan reprezentacji Polski w Lidze Mistrzów ma już 81 bramek (zajmuje trzecie miejsce w klasyfikacji wszech czasów, za Leo Messim i Cristiano Ronaldo) i został 41. zawodnikiem, który rozegrał w niej przynajmniej 100 meczów.

Napastnik Bawarczyków i reprezentacji Polski został doceniony przez media na całym świecie. Nic więc dziwnego, że UEFA zdecydowała się nominować go do nagrody dla najlepszego piłkarza tego tygodnia w Champions League. O statuetkę będzie rywalizował z Cristiano Ronaldo z Manchesteru United, Paulo Dybalą z Juventusowi oraz Pedro Goncalvesem ze Sportingu.

Ronaldo strzelił dwa gole w starciu z Atalantą Bergamo. Szczególny był ten drugi, wbity w doliczonym czasie, dzięki któremu Czerwone Diabły wyrównały, zdobywając we Włoszech jeden punkt. Dybala i Goncalves również dwukrotnie pokonali

Robert Lewandowski po czterech kolejkach Champions League ma na koncie osiem goli i jest liderem klasyfikacji strzelców

**Robert Lewandowski po czterech kolejkach Champions League ma na koncie osiem goli i jest liderem klasyfikacji strzelców**

bramkarzy – odpowiednio – Zenita i Besiktasu. Każdy z nich jedną z bramek zdobył z rzutu karnego. Ich drużyny wygrały.

Tak czy inaczej wybór piłkarza minionej kolejki należy do kibiców, a głosowanie trwa na oficjalnej stronie UEFA. Poza tym drugi gol Lewandowskiego, podcinął w sytuacji sam na sam, jest nominowany do miana najładniejszej bramki tygodnia.

W środę do Bayernu i Juventusowi dołączyły ekipy Ajaksu Amsterdam i Liverpoolu. To także drużyny, które jak na razie



Liverpool po golach Diogo Joty (na zdjęciu) i Sadio Mane wygrał z Atletico i jest pewny wyjścia z grupy

w Champions League tylko wygrywają. Ajax, który jest liderem grupy C, tym razem wygrał na wyjeździe z Borussią Dortmund 3:1. Niemcy są jednak rozczarowani zachowaniem sędziego Michaela Olivera.

W 29. min Mats Hummels z dużym impetem wykonał wślizg, by przerwać akcję Antony’ego. Brazylijczyk podskoczył nad rywalem, unikając kontaktu. Jednak gdy opadał na murawę, nadepnął na nogę niemieckiego obrońcy. Brytyjski arbiter, korzystając jeszcze

z wideoweryfikacji, pokazał piłkarzowi BVB czerwoną kartkę.

Nie mam pojęcia, jak na poziomie Ligi Mistrzów można dać czerwoną kartkę za coś takiego – kręcił głową Hummels w rozmowie z telewizją DAZN. – Wciąż nie mogę w to uwierzyć, to absurdalnie zła decyzja sędziego. Przesądził o wyniku meczu i myśle, że on o tym wie. Zapytam go o to w szatni, jestem bardzo ciekawy, co zobaczył na powtórce. Antony sam przyszedł do mnie i powiedział, że to nie był faul na czerwoną kartkę.

Z kolei „The Reds” zdominowali u siebie Atletico Madryt, wygrywając 2:0. Mało tego: zespół Jurgena Kloppa jest jedynym w opisywanym kwartecie, który jest pewny pierwszego miejsca (w grupie B). Pozostałe trzy matematycznie mogą spaść na drugie miejsce, ale nie niżej. To był 25. mecz, biorąc pod uwagę wszystkie rozgrywki, Liverpoolu bez porażki.

Pod wrażeniem formy Liverpoolu jest jego były świetny napastnik Michael Owen. – Jest faworytem do wygrania Ligi Mi-

strzów – ocenił w brytyjskiej telewizji BT Sport. – Praktycznie jest nie do pokonania na Anfield. Jedyne drużyny, które mogą mu zagrozić, to Manchester City i Chelsea. W ogóle zespoły z Premier League są obecnie daleko przed ekipami z innych lig. Od dawna je wyprzedzały, a teraz jeszcze sprowadziły Cristiano Ronaldo (Manchester United) i Romelu Lukaku (Chelsea). Ponadto to w Anglii pracują najlepsi trenerzy – argumentował 89-krotny reprezentant Anglii.

Jeśli chodzi o drużyny, które o Lidze Mistrzów wiosną mogą już zapomnieć, to są takie trzy: RB Lipsk, Besiktas i Malmoe.

**Liga Mistrzów, 4. kolejka. Grupa A: RB Lipsk - PSG 2:2** (Nkunku 8, Szaboszalai 90 z karnego - Wijnaldum 21, 39), **Manchester City - Brugge 4:1** (Foden 15, Mahrez 54, Sterling 72, Jesus 90 - Stones 17 samobójcza); **Grupa B: Liverpool - FC Porto 2:0** (Jota 13, Mane 21), **AC Milan - FC Porto 1:1** (Mbemba 61 samobójcza - Diaz 6); **Grupa C: Borussia Dortmund - Ajax Amsterdam 1:3** (Reus 37 z karnego - Tadić 72, Haller 83, Klaassen 90), **Sporting - Besiktas 4:0** (Goncalves 31 z karnego, 38, Paulinho 41, Sarabia 56); **Grupa D: Sheriff Tyraspol - Inter 1:3** (Traore 90 - Brozović 54, Skriniar 66, Sanchez 82), **Real Madryt - Szachtar 2:1** (Benzema 14, 61 - Fernando 39); **Grupa E: Bayern Monachium - Benfica 5:2** (Lewandowski 26, 61, 84, Gnabry 32, Sane 49 - Morato 38, Nunez 74), **Dynamo Kijów - FC Barcelona 0:1** (Fati 70); **Grupa F: Atalanta - Manchester United 2:2** (Ilicić 12, Zapata 56 - Ronaldo 45, 90), **Villarreal - Young Boys 2:0** (Capoue 36, Danjuma 89); **Grupa G: Sevilla - Lille 1:2** (Ocampos 15 - David 43 z karnego, Ikone 51), **VfL Wolfsburg - RB Salzburg 2:1** (Baku 3, Nmecha 60 - Wober 30); **Grupa H: Juventus - Zenit 4:2** (Dybala 11, 58 z karnego, Chiesa 73, Morata 82 - Bonucci 26 samobójcza, Azmoun 90), **Malmoe - Chelsea 0:1** (Ziyech 56).

## Hurkacz znów zafundował kibicom dreszczowiec. Masters coraz bliżej

### Tenis

Tomasz Dębek  
Twitter: @T\_Debek

**Hubert Hurkacz coraz bliżej awansu do ATP Finals. W 1/8 finału turnieju w Paryżu Polak pokonał w trzech setach (4:6, 7:5, 6:2) Niemca Dominika Koepfera. W ćwierćfinale czeka na niego James Duckworth.**

Hurkacz był zdecydowanym faworytem czwartkowego spotkania, według Universal Tennis miał aż 84 proc. szans na zwycięstwo. Niemiec Dominik Koepfer w rankingu ATP zajmuje dopiero 58. miejsce, a w Paryżu odpadł już w kwalifikacjach, lecz dostał się do głównej drabinki jako lucky loser. Rywalem jest jednak niewygodnym, o czym przekonali się byli lider światowego rankingu Andy Murray (obecnie ATP 144), którego 27-latek pokonał po obronieniu siedmiu piłek meczowych, a także fa-

woryzowany Kanadyjczyk Felix Auger-Aliassime (ATP 11), który nie urwał Niemcowi seta.

Leworęczny Koepfer postawił się równie Hurkaczowi. Nasz najlepszy tenisista nie wszedł w mecz dobrze. Grał nerwowo, popełniał wiele niewymuszonych błędów. Szybko dał rywalowi przełamać swój serwis, a nie był w stanie odpłacić mu się tym samym i przegrał pierwszego seta 4:6.

W drugim również nie wszystko szło po myśli Polaka. Znow Koepfer przełamał go już w trzecim gemie, Hurkacz błyskawicznie zrewanżował się jednak. Tyle że nadal nie mógł ustabilizować gry. Świetne gemy i zagrania przeplatał prostymi błędami. Nie wykorzystał też kilku doskonałych okazji na kolejne przełamania serwisu Niemca. Na szczęście w końcówce zachował nieco więcej zimnej krwi od przeciwnika, wygrał seta 7:5 i doprowadził do wyrównania.



Hubert Hurkacz walczy o awans do kończącego sezon turnieju ATP Finals

W decydującym secie 24-letni wrocławianin zaczął zdecydowanie lepiej serwować. Grał spokojniej i cierpliwie czekał na błędy rywala. Te się pojawiały, dzięki czemu Hurkacz przełamał Niemca na 4:2, a po chwili pewnie wygrał ko-

lejnego gema przy własnym podaniu. Kiedy Polak się rozkręcił, Koepfer nie potrafił znaleźć na niego sposobu. W decydującym gemie stracił chyba wiarę w to, że może pokonać wrocławianina. Obronił dwa break pointy, lecz przy trzecim musiał uznać wyższość Polaka, przegrał seta 2:6.

Drabinka paryskiego turnieju ułożyła się tak, że w ćwierćfinale zadanie Hurkacza wygląda dość łatwo, przynajmniej na papierze. Czekają tam na niego Australijczyk James Duckworth (ATP 55). Pokonał on 7:6(6), 6:4 swojego rodaka Alexeja Popyrina (ATP 71), który również wszedł do turnieju jako lucky loser.

### Droga do ATP Finals

Postawa wrocławianina w Paryżu jest kluczowa w kontekście jego walki o awans do wiążącego sezon turnieju ATP Finals (14-21 listopada w Turynie). Pewne miejsca

wśród ósemki najlepszych tenisistów roku mają już Serb Novak Djoković (ATP 1), Rosjanin Danił Miedwediew (ATP 2), Grek Stefanos Tsitsipas (ATP 3), Niemiec Alexander Zverev (ATP 4), Rosjanin Andriej Rublow (ATP 6) i Włoch Matteo Berrettini (ATP 7). Rywalami Hurkacza w walce o jedno z dwóch pozostałych są wspomniany już Auger-Aliassime, Włoch Jannik Sinner (ATP 9) i Brytyjczyk Cameron Norrie (ATP 13). W Paryżu do 1/8 finału z tej trójki awansował tylko ten ostatni, jego czwartkowy mecz z Taylorem Fritzem (ATP 26) zakończył się jednak już po zamknięciu wydania.

Po wygranej 7:5, 7:6(7:4) w II rundzie z Tommym Paulem (ATP 53) Polak awansował w wirtualnym rankingu ATP Race na ósme miejsce. Jeżeli zakończy turniej w Paryżu później niż Norrie, awans do ATP Finals będzie miał niemal pewny. Przed III rundą jego

przewaga nad Brytyjczykiem wynosiła 90 pkt. Za awans do 1/8 finału należy się 90 pkt, za ćwierćfinał 180 pkt, półfinał 350 pkt, finał 600 pkt, a zwycięzca dostanie aż 1000 pkt.

Po paryskim turnieju ostatnią okazją do poprawienia miejsca rankingowego będzie turniej w Sztokholmie. Tam jednak będzie można zdobyć maksymalnie 250 punktów.

### O prestiż i wielką kasę

Awans do ATP Finals to nie tylko ogromny prestiż, ale też możliwość zarobienia poważnych pieniędzy. Pula nagród w turnieju wynosi 7,25 mln dol. już za udział przewidziana jest premia w wysokości 173 tys. dol., czyli prawie 700 tys. złotych. Tak samo wyceniane jest każde zwycięstwo w grupie. Za awans do półfinału organizatorzy płacą ponad pół miliona dolarów, a za triumf - dwukrotnie więcej! W Turynie będzie więc o co walczyć. ©©



Drużyna Pogoni przed meczem z Górnikiem Łęczna

## Trzy przypadki koronawirusa w Pogoni

### Pilka nożna

**W czwartek Pogoń Szczecin oficjalnie poinformowała opinię publiczną, że trzy osoby związane z drużyną są zakażone koronawirusem. Klub nie zdradza żadnych szczegółów.**

- W środę, przed powrotem drużyny do wspólnych treningów po dwóch dniach wolnego, wykonano kontrolne badania na obecność wirusa SARS-CoV-2. W trzech przypadkach testy dały wynik dodatni - czytamy w komunikacie klubu. - Powtórzone badania typu PCR trzech przedstawicieli drużyny potwierdziły wynik dodatni. Osoby te zostały odizolowane. Zgodnie z obowiązującymi procedurami, klub poinformował o tym fakcie Zespół Medyczny PZPN.

Trzy osoby pozostaną w domach do czasu wyzdrowienia, a pozostali piłkarze, trenerzy czy osoby związane z zespołem Pogoni kontynuują przygotowania do niedzielnego meczu z Rakowem Częstochowa (początek o godz. 15).

Na pewno zdrowy jest trener Kosta Runjaic, który w piątek ma spotkanie z dziennikami.

karzami na tradycyjnej przedmeczowej konferencji.

- Tu nic się nie zmienia - mówi Krzysztof Ufland, rzecznik prasowy Pogoni.

Kto choruje?

- Są to informacje wrażliwe, medyczne i nie jesteśmy upoważnieni, by podawać je publicznie - mówi Krzysztof Ufland.

W PKO Ekstraklasie obowiązują procedury, jak kluby mają reagować na przypadki koronawirusa. Pogoń stosuje się do przepisów i m.in. z tego względu niedzielny mecz z Rakowem powinien dojść do skutku.

- Na ten moment mecz z Rakowem nie jest zagrożony - mówił w czwartkowe popołudnie rzecznik prasowy Pogoni.

Duży problem z koronawirusem szczecińska Pogoń miała rok temu. Po meczu ze Śląskiem Wrocław w zasadzie cały zespół i sztab się rozchorował. Pogoń musiała przełożyć spotkanie ligowe. Gdy wróciła do gry - zaczęła notować coraz lepsze wyniki jesienią.

W spotkaniu z Rakowem powinien już zagrać m.in. Benedikt Zech, który miał problemy żołądkowe i opuścił spotkanie z Legią. (LS)

# Maciej Majcherek: Uczymy się kultury wygrywania

Jakub Lisowski  
sport@gs24.pl



### Koszykówka

**King Szczecin zagra w piątek w Gdyni o piąte zwycięstwo z rzędu, a zarazem piąte po objęciu zespołu Wilków przez trenera Arkadiusza Miłoszewskiego.**

O Kingu jest głośno i dobrze. Zespół złapał dobry rytm, rozkręca się, a przecież wciąż nie gra w optymalnym składzie. Wszyscy mówią, jak to trener Miłoszewski odmienił ekipę i wiele w tym racji. W tej kwestii nawet drugi trener zespołu Maciej Majcherek jest bardzo konkretny: - Współpraca układa się bardzo dobrze.

Na początku pracy Miłoszewskiego King miał dwa spotkania na swoim parkiecie. Wygrał. A później niespodziewanie odniósł zwycięstwo we Włocławku, a siłą rozpędu pokonał przed tygodniem rewalacyjnego beniaminka i lidera tabeli Energa Basket Ligi - Czarnych Słupsk. I to też był mecz wyjazdowy.

Teraz przed Wilkami dwa spotkania z zespołami z dołu tabeli, więc... jest niepokój w szeregach sympatyków zespołu.

- Trener Miłoszewski cały czas powtarza, że musimy się uczyć tzw. kultury wygrywania. To nasze hasło przewodnie. Nie jesteśmy aż tak dobrzy, by myśleć, że odniesiemy łatwe zwycięstwo. Na to musimy zapracować - tłumaczy Majcherek. - Wszyscy wiemy, że musimy ciężko trenować. Nie ma rozluźnienia na treningach. Jest pełen profesjonalizm w naszym zespole: znajdzie się czas na żarty, ale jest też pełne skupienie pod-



Jakub Schenk jest już powołany do szerokiego składu kadry narodowej

czas zająć. Wszyscy zasuwać. Nie martwię się o podejście zawodników do spotkania w Gdyni. Gramy o zwycięstwo, nie zakładamy porażki, ale też nie myślimy w kategoriach, że za tydzień też jest łatwiejszy mecz. Pełna koncentracja jest na meczu z Arką, bo Arka nie jest już tak słaba, jak na początku sezonu. Grają lepiej, wzmocnili skład Amerykanami, więc musimy być ostrożni.

W składzie rywali pewnie będzie chciał się pokazać 22-letni skrzydłowy Dominik Wilczek, który trzy ostatnie sezony spędził w Kingu. Robił postępy, grał coraz więcej, ale latem postanowił zmienić klub. King też miał na niego pomysł.

- Dominik nie chciał zostać. Proponowaliśmy mu dwuletni

kontrakt, a nawet myśleliśmy, by do Szczecina sprowadzić jego młodszego, utalentowanego brata. Razem by grali. Dominik wybrał jednak inną drogę. Dopiero za jakiś czas okaże się, czy dobrze wybrał. W naszym zespole, przy kłopotach zdrowotnych Pawła Kikowskiego, miałyby dużo grania - uważa Majcherek.

King przystąpi do spotkania bez nowych zawodników w składzie, czyli rotacja nadal będzie mocno ograniczona. Klub szuka wzmocnień na pozycji środkowego oraz rozgrywającego, ale odpowiednich graczy jeszcze nie znalazł.

- Jeden zawodnik już był bardzo blisko nas, kontrakt prawie podpisany, ale wszystko rozbiło się o niejasną

sytuację z jego umową z poprzednim klubem. Szukamy dalej. Nic na siłę, choć chcemy mieć nowych jak najszybciej. Sytuacja na rynku jest jednak ciężka - wyjaśnia Majcherek.

W pierwszej kolejności King chciałby ściągnąć rozgrywającego, ale tu wybór musi być szczególnie trafny. Jedyneką w zespole jest Jakub Schenk, który ostatnio dostał powołanie do kadry narodowej i może w niej pełnić bardzo ważną rolę.

- Wiedząc o tym nie chcemy transferem nowego rozgrywającego ograniczyć roli Kubę. Nowy zawodnik musi zaakceptować rolę drugiej jedynek - mówi drugi trener Kinga.

Spotkanie Kinga w Gdyni rozpocznie się w piątek o 17.30. ©

## Pozostało szesnaście drużyn w Pucharze Polski. Już bez naszych

### Pilka nożna

**Pierwszoligowa Korona Kielce i ekstraklasowy Górnik Łęczna jako ostatnie zapewniły sobie awans do 1/8 Fortuna Puchar Polski. Losowanie tej fazy już w piątek.**

Korona wyeliminowała Stomil Olsztyn (2:1). W jej składzie zabrakło kontuzjowanego ostatnio Adama Frączczaka, ale grał inny były Portowiec - Michał Koj. Dużo więcej emocji było w Legnicy. Miedź walczyła z Górnikiem Łęczna. Dwa razy obejmowała prowadzenie, ale

ostatecznie przegrała po rzutach karnych. W składzie Miedzi pełny mecz rozegrał Filip Balcewicz, a po drugiej stronie Kryspin Szcześniak. Balcewicz latem pożegnał się z Pogonią, a Szcześniak został wypożyczony do Górnika. Zabrakło Marcela Wędrychowskiego.

Przypomnijmy, że tydzień wcześniej z rozgrywkami pożegnał się zespół Świt Szczecin, który był jedynym przedstawicielem Zachodniopomorskiego na tym etapie. Świtowcy walczyli jak równy z równym z mistrzem Polski, ale ostatecznie Legia wygrała 1:0.



Świt drugi rok z rzędu odpada w 1/16 z klasowym przeciwnikiem

Odpadł też pogromca Pogoni Szczecin w rundzie wstępnej - KKS Kalisz. Zespół z nowym trenerem (Ryszarda Wieczorka zastąpił Bogdan Zając) uległ u siebie z ekipą Rakowa Częstochowa 1:2. Dodajmy, że w rundzie wstępnej odpadł też - po walkowerze - Sokół Ostróda, który wcześniej wyeliminował Błękitnych Stargard.

W 1/8 Pucharu Polski zagrają: Wisła Kraków, Zagłębie Lubin, Termalica Nieciecza, Górnik Zabrze, Piast Gliwice, Lech Poznań, Raków, Legia, Górnik Łęczna (wszystkie zespoły z PKO Ekstraklasy), Ko-

rona, Widzew Łódź, Arka Gdynia (I liga), Motor Lublin, Garbarnia Kraków, Olimpia Grudziądz (II liga) i Świt Nowy Dwór Mazowiecki (III liga).

Losowanie par 1/8 finału w piątek. Do wygrania nie tylko przepustka do europejskich rozgrywek, prestiż, ale i duża premia finansowa.

Największe sukcesy naszych zespołów w XXI wieku to był udział Pogoni w finale w 2010 r. (porażka 0:1 z Jagiellonią) oraz półfinały Błękitnych Stargard (2015 r.) i Pogoni (2017 r.). Był też ćwierćfinał Floty Świnoujście (2013). (LS)